



# GŁOS

26. 4. 1998  
Nr 16 (1821) Rok XL

# KATOLICKI

**TYGODNIK POLSKI ZA GRANICĄ**

FRANCJA 8,50 FF

BELGIA 55 FB

NIEMCY 2,7 DM





## LITURGIA SŁOWA

## III Niedziela Wielkanocna, rok C

## PIERWSZE CZYTANIE (Dz 5, 27b-32. 40b-41)

Czytanie z *Dziejów Apostolskich*

Arcykapłan zapytał Apostołów: "Zakazaliśmy wam surowo, abyście nie nauczali w to imię, a oto napełniliście Jerozolimę waszą nauką i chcecie ściągnąć na nas krew tego Człowieka?" Odpowiedział Piotr i Apostołowie: "Trzeba bardziej słuchać Boga niż ludzi. Bóg naszych ojców wskrzesił Jezusa, którego straciliście, przybwszy do krzyża. Bóg wywyższył Go na prawicę swoją jako Władcę i Zbawiciela, aby dać Izraelowi nawrócenie i odpuszczenie grzechów. Dajemy temu świadectwo my właśnie oraz Duch Święty, którego Bóg udzielił tym, którzy są Mu posłuszni". I zabronili Apostołom przemawiać w imię Jezusa, a potem zwolnili. A oni odchodzili sprzed Sanhedrynu i cieszyli się, że stali się godni cierpieć dla imienia Jezusa.

## DRUGIE CZYTANIE

(Ap 5, 11-14)

Czytanie z *Księgi Apokalipsy świętego Jana Apostoła*

Ja, Jan ujrzałem i usłyszałem głos wielu aniołów

dokoła tronu i Zwierząt, i Starców, a liczba ich była miriady miriad i tysiące tysięcy, mówiących głosem donośnym: "Baranek zabity jest godzien wziąć potęgę i bogactwo, i mądrość, i moc, i cześć, i chwałę, i błogosławieństwo". A wszelkie stworzenie, które jest w niebie i na ziemi, i pod przebywa, usłyszałem, jak mówiło: "Siedzącemu na tronie i Barankowi błogosławieństwo i cześć, i chwała, i moc na wieki wieków". A czworo Zwierząt mówiło: "Amen". Starcy zaś upadli i oddali pokłon.

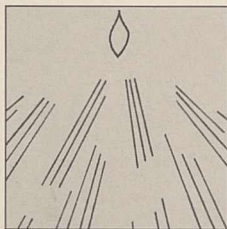
## EWANGELIA

(J 21, 1-14)

Słowa Ewangelii według świętego Jana

Jezus ukazał się znowu nad Morzem Tyberiadzkim. A ukazał się w ten sposób: Byli razem Szymon Piotr, Tomasz, zwany Didymos, Natanael z Kany Galilejskiej, synowie Zebedeusza oraz dwaj inni z Jego uczniów. Szymon Piotr powiedział do nich: Idę łowić ryby. Odpowiedzieli mu: Idziemy i my z tobą. Wyszli więc i wsiadli do łodzi, ale tej nocy nic nie złowili. A gdy rano zaświtało, Jezus stanął na brzegu. Jednakże uczniowie nie wiedzieli, że to

był Jezus. A Jezus rzekł do nich: Dzieci, czy nie macie nic do jedzenia? Odpowiedzieli Mu: Nie. On rzekł do nich: Zarzucicie sieć po prawej stronie łodzi, a znajdziecie. Zarzucili więc i z powodu mnóstwa ryb nie mogli jej wyciągnąć. Powiedział więc do Piotra ów uczeń, którego Jezus miłował: To jest Pan! Szymon Piotr usłyszawszy, że to jest Pan, przywdział na siebie szatę, był bowiem prawie nagi, i rzucił się w morze. Reszta uczniów dobiła łodzią, ciągnąc za sobą sieć z rybami. Od brzegu bowiem nie było daleko, tylko około dwustu łokci. A kiedy zesłali na łódź, ujrzeli żarzące się na ziemi węgle, a na nich ułożoną rybę oraz chleb. Rzekł do nich Jezus: Przyniescie jeszcze ryb, któreście teraz ułowili. Poszedł Szymon Piotr i wyciągnął na brzeg sieć pełną wielkich ryb w liczbie stu pięćdziesięciu trzech. A pomimo tak wielkiej ilości sieć się nie rozerwała. Rzekł do nich Jezus: Chodźcie, posilcie się! Żaden z uczniów nie odważył się zadać Mu pytania: Kto Ty jesteś?, bo wiedzieli, że to jest Pan. A Jezus przyszedł, wziął chleb i podał im, podobnie i rybę. To już trzeci raz, jak Jezus ukazał się uczniom od chwili, gdy zmartwychwstał.



## „TRZEBA BARDZIEJ SŁUCHAĆ BOGA...”

potrójne wyznanie czyni Chrystus punktem wyjścia do powierzenia Piotrowi pieczy nad całą swoją owczarnią i władzy najwyższego zwierzchnika w Kościele. Zrealizował w ten sposób uczynioną kiedyś, jeszcze przed Męką, blisko Cezarei Filipowej zapowiedź daną Piotrowi, że na nim zbuduje swój Kościół i w jego ręce złoży klucze Królestwa niebieskiego.

Swe spotkanie z uczniami kończy Chrystus zapowiedzią daną Piotrowi, jaką śmiercią uwielbi Boga - a zarazem ożywia jego nadzieję słowami: „Pójdź za Mną”. Zapamięta to dobrze Szymon Piotr i nie będzie się już bał niczego i nikogo. Ani arcykapłana zakazującego nauczać o Zmartwychwstałym, ani biczów, które go spotkają za to, ani groźby śmierci. Wiarą i miłością do Chrystusa tchną słowa Piotra: „Trzeba bardziej słuchać Boga niż ludzi”.

Ileż razy przeżywaliśmy zawód z powodu znamowanych wysiłków, podobny do tego, który stał się udziałem grupy Apostołów wracających do brzegu bez żadnej ryby po całonocnym połowie. Czasem nawet myślimy z rodzajem pretensji do Opatrzności, że tych zawodów było zbyt wiele jak na naszą duchową odporność.

Gdy zawodzą nas oczekiwania i trapią niepowodzenia, trzeba wtedy z większym natężeniem ducha wsłuchiwać się, czy Chrystus nie nakazuje nam, że trzeba gdzie indziej zapuścić sieć swych nadziei.

Może dalej - tzn. w stronę nieśmiertelności, może

głębiej tzn. ku Bogu stanowiącemu wypełnienie pozaziemskich nadziei. Ale obok Chrystusowego wezwania - zaproszenia, również z wszystkich stron rozlega się uporczywe wołanie. Nieustanna rzeka słów płynie jak lawina i niesie w sobie tyle różnych pouczeń, tyle rad, wskazówek, tyle nakazów i zakazów. Wystarczy wziąć do ręki gazetę, kupić książkę, włączyć radio czy telewizor. Wszyscy siłą się, by powiedzieć, jak zdobyć sukces. Wobec potoku słów stajemy często bezradni, bo nie wiemy kogo słuchać, kto ma rację.

I tutaj przychodzi nam z pomocą jakże pewne i jasne słowa św. Piotra - pierwszego papieża, który mimo prześladowania i sądu odpowiada spokojnie i zdecydowanie: „Trzeba bardziej słuchać Boga niż ludzi”.

Bóg mówi do nas, bo nie chce nas zostawić w samotności, a pytań i wątpliwości nie chce zostawić bez odpowiedzi. Bóg do nas mówi szczerze i prosto - językiem przebaczenia i miłości. Bez dyplomacji, dwuznaczności i kłamstwa. On zna nasze słabe strony, wie najlepiej na co nas stać, ile w nas jest siły, ile dobrej choć słabej woli. On jeden potrafi włączyć nawet naszą grzeszność do swych zbawczych planów. Swoją mowę podkreślił własną śmiercią na krzyżu, a potem Zmartwychwstaniem.

Ale, aby Go posłyszeć i zrozumieć, trzeba wewnętrznej ciszy i więcej modlitwy - po prostu: „Trzeba bardziej słuchać Boga niż ludzi”.

Ks. Bronisław DEJNEKA OMI

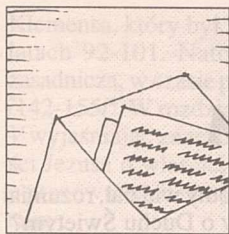
Śledząc teksty liturgiczne od Niedzieli Zmartwychwstania zauważamy, jak z wielkim trudem prawda o Zmartwychwstaniu Chrystusa docierała do świadomości Apostołów. Nie bardzo o niej przekonał pusty grób - nie całkiem uwierzyli niewiastom.

Po wielkich wydarzeniach Gołgoty, Wieczernika - Apostołowie wracają do Galilei nad Jeziorem Genenezaret, zabierają się do codziennej pracy - wsiadają do łodzi, by łowić ryby.

I po raz kolejny przychodzi do nich Jezus. Celem ukazania się Jezusa nad jeziorem Genenezaret nie było już tylko wzmocnienie wiary i ożywienie nadziei Jego uczniów-rybaków, ani też nadzwyczajny połów ryb w liczbie nigdy przedtem nie osiągalnej. Szykuje się nowe, wielkie wydarzenie, w którego centrum stawia Chrystus Szymona Piotra, i wszystkich uczniów, którzy wtedy byli i tych wszystkich, którzy mieli stać się nimi w przyszłości - wielkie wydarzenie dotyczącego kształtowanego przez Chrystusa Kościoła i najwyższej w nim władzy.

Potrójne pytanie kierowane do Piotra „czy miłuje?” - miało mu dać okazję do pewnej rehabilitacji za słabość, jaką okazał w czasie Męki Jezusowej. To





## List do Czytelników

Paryż 24 kwietnia 1998 r.

Drodzy Czytelnicy,  
nawet jeżeli gdzieś jeszcze zimna-  
wo, deszczowo to jednak wiosna wokół na-  
 całego i trzeba to dostrzegać. Tak, tak, wio-  
sna ma swoje prawa, zapachy, barwy, nastroje, ptasie odgłosy.

„Wiosna kwitnie w koło i ja i ty...”, jak wynika ze słów piosenki. Wiosna to także energiczna krzątanka wokół zmiany dekoracji, kostiumów i rekwizytów w naszym codziennym, domowym teatrum życia. Wiosna to czas na porządki, na przywracanie rzeczom swojego miejsca i hierarchii. Dlaczego właściwie? Bo Natura, bo słońce, bo kwitnące drzewa i ciepły wiatr rozwiewający jej włosy budzą nas na nowo i jeszcze raz do życia. Wyzwalają w nas specyficzny nastrój radości i nadziei, nawet bez konkretnego powodu. A zatem do porządków - w ogrodach, w szafach, wokół i w nas.

(WASZ REDAKTOR)



rys. L. BIERNACKI

## „PAMIĘTAMY: REFLEKSJĘ NAD SHOAH” DOKUMENT WATYKAŃSKIEJ KOMISJI DS. KONTAKTÓW RELIGIJNYCH Z JUDAIZMEM

16 marca ukazał się dokument watykańskiej Komisji ds. Kontaktów Religijnych z Judaizmem - „Pamiętamy: refleksja nad Shoah”. Ten wielkiej wagi i dobrej woli tekst spotkał się w niektórych ekstremalnych środowiskach i denuncjacjach mass mediów z wrogą, patologiczną oceną, która całkowicie wypacza jego przesłanie. Zapoznajmy się zatem z pełnym tekstem dokumentu (źródłem), by móc wyrobić sobie własny pogląd, nie ulegając hysterii i nienawiści tzw. komentarzy i interpretacji.

### I. TRAGEDIA SHOAH

#### I ZOBOWIĄZANIE DO PAMIĘCI

Wiek XX szybko zbliża się do końca i wschodzi nowe tysiąclecie ery chrześcijańskiej. Dwutysięczna rocznica narodzin Jezusa Chrystusa wzywa wszystkich chrześcijan i zaprasza wszystkich ludzi na świecie, by próbowali dostrzegać w dziejach historii zarówno znaki działania Bożej Opatrzności, jak i te chwile, kiedy obraz Stwórcy w człowieku był zniekształcany i poniżany.

Niniejsze rozważania dotyczą najistotniejszych spraw, w których katolicy mogą poważnie wziąć do serca wezwania Jana Pawła II zawarte w liście apostołskim „Tertio Millennio Adveniente”: „Gdy zatem zbliża się ku końcowi drugie tysiąclecie chrześcijaństwa, jest rzeczą słuszną, aby Kościół w sposób bardziej świadomy wziął na siebie ciężar grzechu swoich synów, pamiętając o wszystkich tych sytuacjach z przeszłości, w których oddalili się oni od ducha Chrystusa i od jego Ewangelii i zamiast dać świadectwo życia inspirowanego wartościami wiary ukazali światu przykłady myślenia i działania, będące w istocie źródłem antyświadcstwa i zgorzenia”.

Nasze stulecie było świadkiem niewypowiedzianej tragedii, która nie może być zapomniana: podjętej przez reżim nazistów próby eksterminacji narodu żydowskiego, czego konsekwencją było wymordowanie milionów Żydów. Mężczyźni i

kobiety, starzy i młodzi, dzieci i niemowlęta, byli prześladowani i deportowani tylko dlatego, że mieli żydowskie pochodzenie. Niektórych zabijano natychmiast, inni, zanim ich zamordowano doświadczali poniżenia, wrogości, tortur i odarcia z ludzkiej godności. Tylko niewielu z tych, którzy znaleźli się w obozach, przeżyło, a ci, którzy ocaleli, do końca życia trwają w przerażeniu. To był Shoah. Najważniejsze wydarzenie historii naszego wieku, wydarzenie, które do dziś przykuwa naszą uwagę.

W obliczu owego przerażającego ludobójstwa - w które w czasach, gdy bezlitośnie dokonywała się rzeź trudno było uwierzyć przywódcom narodów i samym wspólnotom żydowskim - nikt nie może pozostać obojętny, a zwłaszcza Kościół, ponieważ jest on związany z narodem żydowskim więzami duchowego dziedzictwa, oraz pamięcią dawnych niesprawiedliwości. Relacja Kościoła do narodu żydowskiego jest nieporównywalna z relacją wobec innych religii.

Nie chodzi tu tylko o przywoływanie wspólnej przeszłości. Wspólna przyszłość Żydów i chrześcijan domaga się, byśmy zachowali pamięć, ponieważ „nie ma przyszłości bez pamięci”. Sama historia jest „memoria futuri” (pamięcią przyszłości).

Zwracając się z naszą refleksją do wszystkich braci i siostr z Kościoła katolickiego na całym świecie zapraszamy wszystkich

### w numerze m.in.:

- Dwoistość dziwna taka... czyli nad zbanalizowanym złem deliberuje w swoim felietonie B. Prohaska - str. 6-7;
- Adam M. o św. Wojciechu, czyli nieznaną, francuskie rękopisy wieszczą - str. 10-11;
- „... kamienny aniołek popatrzył na niego z politowaniem...” czyli kolejna bajka nie tylko dla dorosłych - str. 11;
- Dla frankofonów dzisiaj „La force dans l'Union” R. Zienkiewicza - str. 17;
- A z Beneluxu portret niebanalny czyli rozmowa z Z. Tyszkiewiczem - str. 22 i 25.

chrześcijan do wspólnego rozważania tragedii, która dotknęła naród żydowski, po to, by być pewnym, że już nigdy więcej egoizm i nienawiść nie rozszerzą się do tego stopnia, by powodować takie cierpienia i śmierć.

W sposób szczególny prosimy naszych przyjaciół Żydów, „których przerażający los stał się symbolem zdziżenia, do jakiego zdolny jest człowiek, gdy zwróci się przeciwko Bogu”, by wysłuchali naszych słów z otwartym sercem.

### II. O CZYM MUSIMY PAMIĘTAĆ

Lud Izraela, niosąc wyjątkowe świadectwo wierności Świętemu Izraela i Torze, wiele cierpiał w rozmaitych czasach i miejscach. Jednakże Shoah był z pewnością największym z cierpień. Nieludzki wymiar masakr i prześladowań, których doświadczyli Żydzi w naszym stuleciu,

ciąg dalszy na str. 8-9





## ŻYCIE KOŚCIOŁA

■ Sekretarz Episkopatu bp Tadeusz Pieronek opowiedział się po raz kolejny za przystąpieniem Polski do Unii Europejskiej. W wykładzie wygłoszonym 1 kwietnia na Uniwersytecie Opolskim przestrzegł jednocześnie przed wykorzystaniem Kościoła do demagogii antyeuropejskiej.

Biskup wyjaśnił, że Kościół w Polsce wypowiada się nt. zjednoczenia Europy, gdyż kultura europejska jest zbudowana na fundamencie chrześcijańskim a pozbawiona go musi zniknąć. Zwrócił uwagę, że ojcami zjednoczonej Europy są chrześcijanie: Robert Schumann, Alcide de Gasperi, Konrad Adenauer. Przypomniał stanowisko Stolicy Apostolskiej oraz Jana Pawła II wobec procesu integracji Europy. Bp Pieronek zacytował m.in. fragmenty przesłania papieskiego do parlamentarzystów austriackich. Ojciec Święty mówił tam, że „dla zjednoczonej Europy nie ma alternatywy” i przestrzegał „przed używaniem Kościoła do demagogii antyeuropejskiej”. Sekretarz Episkopatu podkreślił, że Kościół w Polsce wypowiada się na temat integracji, ponieważ sprawą zainteresowani są wierni, w tym duchowieństwo. Przypomniał wyniki badań, mówiące, że 84% duchowieństwa popiera proces włączenia Polski w struktury europejskie.

■ Wizyta papieża Jana Pawła II w Austrii odbędzie się w planowanym terminie w dniach 19-21 czerwca – oświadczył 31 marca rzecznik prasowy Stolicy Apostolskiej Joaquin Navarro Valls.

Navarro Valls zdementował tym samym doniesienia austriackiego dziennika „Die Presse”, który poinformował o możliwości anulowania wizyty w związku z kryzysem w Kościele austriackim wywołanym tzw. „sprawą kardynała Groëra”. Abp Wiednia kardynał Christoph Schönborn wezwał kard. Groëra do zrezygnowania z pełnienia posługi biskupa. Poprosił też Jana Pawła II o interwencję w sprawie byłego arcybiskupa Wiednia po dochodzeniach związanych z ciężącymi na nim zarzutami, przeprowadzonych przez przedstawicieli Stolicy Apostolskiej.

## ZAPISANE U OJCÓW KOŚCIOŁA

# O DUCHU ŚWIĘTYM

Rok 1998, jako rok przygotowania do Wielkiego Jubileuszu II-Tysiąclecia chrześcijaństwa, jest poświęcony Trzeciej Osobie Trójcy Świętej - Duchowi Świętemu. Mimo, iż sam Jubileusz dotyczy w sposób bezpośredni Jezusa Chrystusa, bo przecież to Jego rocznicę urodzin będziemy świętować, to zatrzymanie uwagi na Duchu Świętym jest jak najbardziej zrozumiałe, wszak przecież tajemnica przyjscia Chrystusa na świat dokonała się *za sprawą Ducha Świętego* - jak głosimy w niedzielnym Credo.

Prawda o Duchu Świętym, jako Trzeciej Osobie Trójcy Świętej, była przedmiotem wielkich dyskusji teologicznych prowadzonych przez Ojców Kościoła. Ich prace egzegetyczno-dogmatyczno-pastoralne zawierały etapy formowania się dogmatu o Trójcy Świętej i dotyczyły Ducha Świętego w Niej obecnego, aż do momentu ostatecznego sformułowania go na soborze w Konstantynopolu, w roku 381, kiedy to ogłoszono uroczyste wyznanie wiary, które odmawiamy w każdą niedzielę i święta, a w nim następujące słowa o Duchu Świętym:

*Wierzę w Ducha Świętego, Pana i Ożywiciela, który od Ojca i Syna pochodzi. Który z Ojcem i Synem wspólnie odbiera uwielbienie i chwałę; który mówił przez proroków...*

Wiele tekstów biblijnych służyło Ojcom Kościoła jako punkt wyjścia i często jako punkt odniesienia. Jednak bez najmniejszej wątpliwości na plan pierwszy wysuwają się słowa Jezusa zapisane u Mateusza /28,18-19/, wypowiedziane w chwili Wniebowstąpienia, a popularnie nazywane «formułą chrzcielną»:

*Dana mi jest wszelka władza w niebie i na ziemi. Idźcie więc i nauczajcie wszystkie narody, udzielając im chrztu w imię Ojca i Syna i Ducha Świętego.*

W niniejszym artykule chciałbym przedstawić zarys myśli Ojców Kościoła na temat Ducha Świętego w pierwszych dziesiątkach lat po Chrystusie. Musimy jednak zdać sobie sprawę, że jest to okres przesładowań, myśl teologiczna jest w okresie powstawania, nie ma jeszcze wielu rozpraw teologicznych, które nam są już znane, jest to czas formowania dogmatów, wielu pisarzy wypowiadało błędnie teologicznie prawdy, a i pewne rzeczy mogą nas nawet szokować, zwłaszcza, że dalekie są one od naszej ortodoksyjnej wiedzy. Tym bardziej jednak, wydaje mi się, że „przyprawione do smaku” odrobiną ciekawości, okażą się bardzo przydatne dla naszej duchowości.

Jak Kościół pierwotny widział, rozumiał i nauczał prawdy o Duchu Świętym? Na bazie «formuły chrzcielnej» i wielu innych tekstów biblijnych refleksja patrystyczna o Duchu Świętym w pierwszym stuleciu po Chrystusie oscylowała wokół czterech tematów<sup>1</sup>. Z tym, że nie jest to nauka dogmatyczna dotycząca Ducha Świętego i Jego miejsca w Trójcy Świętej, przyjdzie na to czas. Rozważania te, które były przede wszystkim używane w przepowiadaniu Ewangelii, wskazują na ROLĘ, jaką spełnia Duch Święty. Choć takie rozróżnienie nie jest nigdy jednoznaczne.

1/ Duch Święty jest autorem i mocą NACHTNIENIA BIBLIJNEGO. Pierwsze dziesiątki lat po Chrystusie są czasem tworzenia się Kanonu Pisma św. Pisarze Kościoła widzą w prawdzie natchnienia biblijnego działanie Ducha Świętego. Był On tym, który swoimi natchnieniami czuwał, aby autorzy biblijni spisali to, co Bóg w swojej świętej woli chciał ludziom przekazać, jako swoje słowo potrzebne im do zbawienia. Należy tutaj wspomnieć Teofila z Antiochii, który jako apologeta II wieku Ewangelistów nazywa *mężami obdarzonymi Duchem* i jako pierwszy wyraźnie mówił o charakterze natchnionym Nowego Testamentu<sup>2</sup>, podczas gdy Justyn, Ewangelie nazywa *Pamiętnikami apostołskimi*.

2/ Duch Święty uważany był za BOSKOŚĆ Jezusa Chrystusa. Chodzi tutaj o tak zwaną preegzystencję Jezusa. Punktem wyjścia dla Ojców Kościoła jest następujący tekst św. Pawła:

*«Jest to Ewangelia o Jego Synu - pochodzącym według ciała z rodu Dawida, a ustanowionym według Ducha Świętego przez powstanie z martwych pełnym mocy Synem Bożym»* (Rz 1,4).

Rozumiano Ducha Świętego, jako Jezusa Chrystusa, który od wieków istniał z Bogiem Ojcem, a który w chwili Wcielenia stał się Jezusem z Nazaretu. Według tej teorii, która jest błędna teologicznie, Jezus jest uosabiany z Duchem Świętym w czasie Jego istnienia przed przyjściem na świat, czyli w czasie Jego preegzystencji. Jako przykład chciałbym w tym miejscu przytoczyć fragmenty słynnego dzieła pt. *Pasterz*, autorstwa niejakiego Hermasa. Mimo, iż sam autor określany jest jako «biedny teolog, który gubi się, gdy przychodzi mu wytłumaczyć tajemnicę Wcielenia»<sup>3</sup>, to jednak wartość dzieła, ze względu na starożytność, nie podlega żadnej dyskusji. Dla precyzji podaję datę powstania tego dzieła: pierwsza część została napisana w czasie posługi papieża



Klemensa, który był Biskupem Rzymu w latach 92-101. Natomiast druga część, zasadnicza, w czasie posługi papieża Piusa /142-155/. W rozdziale pt. *Podobieństwo* V wyjaśniając znaczenie serii przypowieści Jezusa o właścicielu pola, o winnicy, o pracownikach i o synu właściciela, czytamy:

*Pole, to jest ten świat /Mt 13,38/ i właścicielem pola, to jest ten, który wszystko stworzył, który wszystko urządził i wszystkiemu dał moc. Syn, to jest Duch Święty. Niewolnik, to jest Syn Boży; winnice, to jest lud, który on założył.*

I kilka linijek dalej Hermas pisze:

*Duch Święty, istniejąc od wieków /pre-existent/, który wszystko stworzył, zamieszkał w ciele, które sam Bóg wybrał.*

Tym ciałem, dla Hermasa, jest Jezus Chrystus, który właśnie według ciała pochodził z rodu Dawida /por. Rz 1,4/.

Jako drugi przykład takiego rozumienia roli Ducha Świętego chciałbym przytoczyć w tym miejscu św. Ignacego z Antiochii. Wspaniała postać patrystyki, męczennik, prowadzony na śmierć męczeńską, którą poniósł w Rzymie w 107 roku, napisał sławne słowa: *Jestem pszenicą Bożą i jestem zmielony w zębach dzikich zwierząt, aby być czystym chlebem Chrystusa* /List do Rzymian 4,1/. Św. Ignacy w swoim liście do Efezjan /12,2/, pisząc o nowym życiu w Chrystusie, stawia pytanie: *Dlaczego nie mielibyśmy wszyscy nabyć Mądrości, przyjmując Poznanie Boga, którym jest Jezus Chrystus?* Z tym, że Mądrość i Poznanie, są biblijnymi synonimami Ducha Świętego.

**3/ Duch Święty MIESZKA W SERCACH WIERNYCH.** Wiara w tę cudowną obecność Ducha Świętego w sercach wiernych opiera się na wielu tekstach św. Pawła. Dla przykładu przytoczę klasyczny tekst z Pierwszego Listu do Koryntian /6,19/: *Czyż nie wiecie, że ciało wasze jest świątynią Ducha Świętego, który w was jest, a którego macie od Boga?* Idea ta jest na pewno niejaki odbiciem ówczesnej popularnej filozofii stoickiej, która nauczała o obecności ducha /pneuma/ we wszechświecie, a więc i w człowieku. Ten duch, wydaje się, został „ochrzczony” przez pisarzy Kościoła i identyfikowany z Duchem Świętym<sup>7</sup>. Ten Duch Święty, według Ignacego z Antiochii, jest źródłem uczynków duchowych, gdyż niemożliwym jest, aby dzieła duchowe mogły pochodzić od materii tylko cielesnej<sup>8</sup>. *Cieleśni nie mogą wykonywać uczynków duchowych, ani żyjący w duchu nie mogą spełniać uczynków ciała, tak jak wiara nie może rodzić niewierności, ani niewierność wiary.*

**4/ Duch Święty jest OBECNY W KOŚCIELE.** Jest to temat, który znajdujemy w tekstach natchnionych św. Pawła, św. Łukasza i św. Jana, a który bogato rozprawdza w swoich listach św. Ignacy

Antiocheński. Do Magnezjan św. Męczennik pisząc o szacunku, jaki winno się biskupom, pisze: *Ponieważ oszukując biskupa, nie oszukuje się tylko biskupa widzialnego, ale Niewidzialnego, którego usiłuje się wprowadzić w błąd*<sup>9</sup>. Natomiast w Liście do Efezjan /9,1/ przedstawia piękny obraz Kościoła: *Jesteście kamieniami świątyni Ojca, przygotowanymi do budowy przez Boga Ojca, podniesionymi w górę przez maszynę Jezusa Chrystusa, którą jest Jego Krzyż, a której liną jest Duch Święty.* W Liście do Smyrnian (13,1), w pozdrowieniach końcowych napomina: *Bądźcie mocni skutecznością Ducha Świętego.* We wprowadzeniu do Listu do Filadelfian, pozdrawiając ten Kościół, pisze: *On /Kościół w Filadelfii/ jest moją radością wieczną i trwałą; zwłaszcza, jeśli trwacie w jedności z biskupem, z kapłanami i diakonami, którzy są z nim, ustanowieni według zamysłu Jezusa Chrystusa, który według swojej woli ich umocnił przez swojego Ducha Świętego.* W słynnej homilii z II wieku, która jest mylnie uważana za drugi List Klemensa Rzymskiego, obecność Ducha Świętego w Kościele przyjmuje charakter bardzo rygorystyczny. Nietknięte życie moralne w Kościele jest warunkiem udziału w życiu Ducha Świętego. Duch Święty jest uosobiony z częścią duchową Kościoła: *Zachowajcie nienaruszonym ciało, aby mieć udział w Duchu* /14,3/. I aby zamknąć ten punkt, chciałbym zacytować św. Ireneusza z Lyonu, który żył trochę później od interesującej nas epoki, mianowicie w latach 140 do 202, a którego zapis w dziele *Przeciw herezjom* /III, 24,1/ bardzo obrazowo i dosadnie wskazuje na obecność Ducha Świętego w Kościele: *Tam gdzie jest Kościół tam jest i Duch Boży, i tam gdzie jest Duch Boży tam jest i Kościół i pełnia łaski.*

**P**rawda o Duchu Świętym, która z takimi trudnościami nabierała jasności w nauczaniu Kościoła, była i jest siłą i motorem wszelkich działań tegoż Kościoła i Jego członków. Zyczyłbym mojemu czytelnikowi, aby lektura tego artykułu pogłębiła jego wiarę w to cudowne istnienie Ducha Świętego w Kościele i sercu człowieka, w ramach przygotowywania się do Jubileuszu 2-tysiąclecia chrześcijaństwa. Aby odkrywał na nowo Jego obecność w słowie Biblii, w swoim sercu, w działalności i nauczaniu Kościoła.

Ks. RYSZARD BIERNAT

<sup>1</sup> Dictionnaire encyclopedique du christianisme ancien, Edition du Cerf, 1990, s. 866.

<sup>2</sup> Altaner B., Stuiber A., Patrologia, W-wa 1990, s. 140.

<sup>3</sup> P.G., Lire les Pères de l'Eglise, Edition de Cerf, 1988.

<sup>4</sup> j.w., s.177.

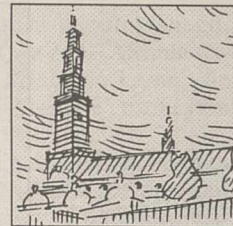
<sup>5</sup> Hermas, Pasterz, Podobieństwo V, Rodział 5, Werset 2. Tłumaczenie własne według: Les écrits des Pères Apostoliques, Editions du Cerf, 1991.

<sup>6</sup> j.w., Podobieństwo V, Rodział 6, Werset 5.

<sup>7</sup> Dictionnaire encyclopedique..., dz. cyt., s. 866.

<sup>8</sup> Por. Ignacy z Antiochii, List do Efezjan 8,2.

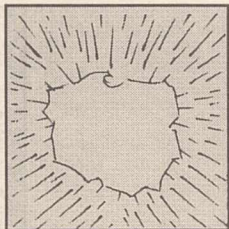
<sup>9</sup> Ignacy z Antiochii, List do Magnezjan, 3,2.



## ZYCIE KOŚCIOŁA

■ Przedstawiciel Watykanu skrytykował przyjęcie przez prezydenta USA Billa Clintona Komunii św. w kościele katolickim podczas jego wizyty w RPA. „Clinton nie jest katolikiem, toteż według prawa kanonicznego nie może przyjmować Komunii św.” – powiedział abp Geraldo Angelo, sekretarz Kongregacji Kultu Bożego i Dyscypliny Sakramentów. Bill Clinton jest baptystą, a jego żona metodystką. Kościół katolicki nie posiada interkomunii z żadnym z wyznań protestanckich. Interkomunia jest to prawo zezwalające na przystępowanie wiernych jednego Kościoła do sakramentu Eucharystii w kościołach należących do innego wyznania. Wg prawa kanonicznego istnieje częściowa interkomunia z Kościołem prawosławnym, tzn. w wyjątkowych okolicznościach, np. w razie fizycznej niemożności dotarcia do kościoła katolickiego, lub w razie zagrożenia życia, katolik może przyjąć Komunię św. od duchownego prawosławnego. Prawo kanoniczne zezwala także na przyjmowanie przez prawosławnych komunii w kościele katolickim, jednakże sam Kościół prawosławny niechętnie patrzy na tego rodzaju praktyki. Inaczej wygląda sytuacja w odniesieniu do kościołów protestanckich. Różnice doktrynalne dotyczą bowiem samego rozumienia Eucharystii. Katolicy wyznają wiarę w realną obecność Chrystusa w Eucharystii, zaś rozmaite denominacje protestanckie bądź nie uznają sakramentów w ogóle, bądź wierzą jedynie w symboliczną obecność Chrystusa tylko w czasie trwania liturgii. Z tego względu Kościół katolicki generalnie nie zezwala na przyjmowanie Eucharystii przez protestantów w kościołach katolickich ani przez katolików w kościołach protestanckich. Wyjątkowo protestant mógłby przyjąć Komunię św. w Kościele katolickim, warunkiem jest jednak wyznanie wiary w realną obecność Chrystusa w Eucharystii, tak jak rozumie tę prawdę Kościół katolicki. Np. na mocy specjalnego zezwolenia papieskiego do Komunii św. może przystępować założyciel ekumenicznej Wspólnoty z Taizé, brat Roger (Schutz), który jest ewangelikiem reformowanym.





## Z KRAJU

■ Reforma administracyjna kraju zwolniła potężną falę demonstracji, które „najeżdżają” Warszawę. Pod Sejm przybywają delegacje miast i miasteczek, które nadal chcą być stolicami województw, powiatów lub nawet gmin.

■ 27 kwietnia rozpoczął się przegląd polskiego prawodawstwa pod kątem jego zgodności z przepisami UE.

■ Wizytę w Polsce złożył nowy prezydent Litwy V. Adamkus. Przez 50 lat mieszkał on w USA, skąd powrócił po odzyskaniu przez Litwę niepodległości.

■ Do Sejmu trafiły dwa projekty uchwał potępiających komunizm. Autorami ich są ugrupowania UW i AWS. Posłowie SLD w czasie sejmowej dyskusji opuścili salę obrad. Poseł Niesiołowski skomentował to wyjście - «oby już nigdy nie wrócili».

■ Rząd zakazał eksportu min przeciwpięchotnych zgodnie z podpisaną przez większość państw konwencją przeciw używaniu tej broni, której ofiarami padają najczęściej cywile.

■ W kopalni miedzi Rudna trwa strajk górników, którzy obawiają się utraty pracy w czasie restrukturyzacji kombinatu miedziowego. Podpisane porozumienie gwarantuje przeniesienie grupy górników na inne stanowiska.

■ Wielotysięczna manifestacja OPZZ odbyła się w Warszawie. Lewicowi związkowcy protestowali przeciw polityce rządu. Demonstranci nieśli m.in. pieluchy mające symbolizować «pampersową» politykę rządu. Warto przypomnieć, że w czasach ich rządu brakowało nawet podpasek, a o pampersach mogli tylko marzyć.

■ Część byłych działaczy ROP na czele z Jackiem Kurskim wstąpiła do Zjednoczenia Chrześcijańsko-Narodowego.

■ Wojewoda warszawski wzorem innych miast wprowadził w stolicy zakaz przebywania nieletnich bez opieki w godzinach nocnych na ulicach miasta.

■ 12 wysokich funkcjonariuszy MSW z lat 70 zostanie przesłuchanych przez krakowską prokuraturę w sprawie śmierci działacza opozycji Stanisława Pyjasa, który został zabity w niewyjaśnionych okolicznościach w 1977 roku.

■ Prokuratura wojewódzka w Katowici

cach złożyła apelację od wyroku uniewinniającego milicjantów biorących udział w wydarzeniach w 1981 r. w kopalni «Wujek». Sąd apelacyjny może jedynie wyrok utrzymać lub skierować sprawę ponownie do rozpatrzenia.

■ W czasie procesu wytoczonego przez prezydenta Kwaśniewskiego dziennikowi «Życia» powołany na świadka ratownik z Władysławowa potwierdził, że widział Kwaśniewskiego na plaży w tym samym czasie, gdy w ośrodku przebywał uznawany za rosyjskiego szpiega Ałganow. Kwaśniewski twierdzi, że w tym czasie nie było go nad polskim morzem, wbrew wpisom do ksiąg gości pensjonatu.

■ Sąd w Piotrkowie Trybunalskim odrzucił podanie mordercy ks. J. Popieluszki, b. oficera SB G. Piotrowskiego o przedterminowe zwolnienie z więzienia. Zdaniem Piotrowskiego jego wzorowe zachowanie świadczy, że cele kary zostały już osiągnięte.

■ Decyzją Rady Ministrów wprowadza się umundurowanie inspekcji celnej, które nawiąże do przedwojennych wzorów.

■ W Warszawie odbył się festyn z okazji tzw. Dnia NATO. Poza dyskusjami sprzedawano grochówkę i zorganizowano kilka wojskowych parad. Przy tej okazji poinformowano, że językiem angielskim wraz ze zwrotami wojskowymi władza biega w wojsku polskim około 600 oficerów.

■ Po doniesieniach gazety «Der Spiegel» odpowiedzialny za służby specjalne minister Pałubicki zaprzeczył, by Polska prowadziła jakąkolwiek działalność wywiadowczą na terenie państw NATO. Albo kłamie, albo... szkoda.

■ Poseł AWS Szkaradek o wewnętrznych sporach w Akcji: «trochę się towarzystwo rozbestwiło...».

■ W Polsce działa już 21 hipermarketów i 600 supermarketów. W najbliższych trzech latach głównie zagraniczni inwestorzy planują wybudować jeszcze 150 nowych hipersklepów. Jak dotąd zainwestowali blisko półtora miliarda dolarów. Najwięksi inwestorzy to Auchan, Leclerc, Metro, Geant, Tesco, Carrefour, Real i Jumbo. Tak szybka ekspansja spowodowała zaniepokojenie krajowych kupców, a nawet Ministerstwa Gospodarki, które chce, by decyzje o stawianiu nowych magazynów podejmowały władze poszczególnych gmin.

■ Wśród symboli Grobu Pańskiego w kościele św. Brygidy w Gdańsku znalazła się koszula dzinsowa z przypiętym wizerunkiem Orła Białego. Symboliczny Grób w parafii ks. Henryka Jankowskiego składał się z białego krzyża, poranianych orłów i rekwizyw nawiązu-

## BANALNE ZŁO

**T**eza o banalności zła jest dzisiaj czymś oczywistym. Banalność zła... Zło zła jest jednak nierówne. Czymś innym jest zło faszyzmu, czymś innym komunizmu. Nie chodzi tu nawet o arytmetykę ofiar, która wypadłaby na «korzyść» komunizmu (pochłonął on więcej ofiar - przy okazji warto zauważyć, że próby kwestionowania oficjalnych danych liczbowych ofiar faszyzmu grożą poważnymi skutkami, podczas gdy w stosunku do komunizmu zongluje się swobodnie liczbami i milion w tą czy tamtą, nie ma specjalnego znaczenia dla historyków, wszystko zależy od metody i sympatii badacza), ale swoistą interpretację dokonań systemu przez współczesne elity. Faszyzm stanowi coś w rodzaju grzechu pierwotnego. Obciążenie takim epitetem jest w pełni dyskwalifikujące. Grzech komunizmu może być natomiast zamieniany np. na pieniądze, co udaje się doskonale Gorbaczowowi i innym. Okazuje się, że bycie komunistą nie jest dyskwalifikujące i nie wymaga nawet aktu skruchy i specjalnego żalu za grzechy. Tymczasem oba lewicowe kierunki, faszyzm i komunizm, mają wiele podobieństw. Gdyby nie przegrana przez Hitlera wojna, również faszyzm miałby swojego Gorbaczowa, a uczniowie Bormana pisaliby swoje wysokonakładowe pamiętniki, zakładali kolorowe krawaty i udawali zwolenników demokracji «od zawsze». Porównywanie faszyzmu z komunizmem znacznie mniej na zdrowie wychodzi temu drugiemu. Jak pisał Józef Mackiewicz - okupacja hitlerowska czyniła z nas bohaterów, sowiecka - szmaty. I rzeczywiście totalizm komunistyczny był o tyle głębszy, że zabiegał o dusze. Na «korzyść» faszyzmu przemawia także porównanie odmian totalitaryzmów występujących w różnych krajach. Pomiędzy faszyzmem włoskim a niemieckim istnieje przepaść. Tymczasem każda odmiana komunizmu - rosyjskiego, chińskiego, kambodżańskiego, kubańskiego przynosiła te same metody działania, te same znamiona ludobójstwa. Dość jednak systemowych porównań, obawiam się bowiem, że dalszy ciąg tego typu bilansu mógłby doprowadzić do posądzeń o faszystowskie sympatie ich autora, podczas gdy moja teza jest jedynie dążeniem do uznania równouprawnienia każdego z tych systemów jako systemów zła. Sprawa to dość bolesna. Francuzi nie wahający się w ramach rozliczeń z przeszłością sądzić swojego Pajona i jednocześnie nazywać place oraz ulice imieniem twórcy pierwszych obozów koncentracyjnych Lenina. Dwoistość dziwna taka...

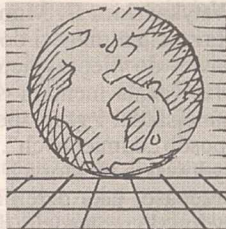
Pozostańmy we Francji, w której po wyborach regionalnych doszło do burzliwych manifestacji przeciw Frontowi Narodowemu. Jednym z podstawowych epitetów protestującej lewicy było oskarżanie tej formacji o faszyzm. Warto jednak



przepytać takiego manifestanta, co rozumie pod tego typu pojęciem, poza kilkoma ogólnikami. Łatwość nadawania tego epitetu ubliża rzeczywistym ofiarom faszyzmu. Czy naprawdę w wypowiedziach takiego Le Pena można znaleźć choćby zręby doktryny określanej mianem faszyzmu? Przyklejanie tego epitetu wiąże się z zarządzeniem komunistyczną ideologią, która swego czasu wszystkich swoich przeciwników nazywała faszystami. Najczęściej przywoływanym faktem na usprawiedliwienie zarzutu faszyzmu pod adresem FN jest, kwestionowana zresztą przez samego Le Pena, jego wypowiedź negująca rzeczywistą rolę hitlerowskich obozów koncentracyjnych. W tejże samej Francji przez długie lata kwestionowano istnienie sowieckich łagrów. W latach 1950 dziennikarz Rousset, który o takich obozach napisał, został nazwany przez «l'Humanité» kłamcą. Rousset podał wówczas komunistyczny organ do sądu powołując masę świadków różnej narodowości.

Wróćmy jednak do początkowej tezy banalności zła. Starzec Papon przed sądem budzi mniej więcej takie same uczucia jak sądzony w Polsce UB-ecki oprawca Kwasek czy inni starsi dziś i niedołążni funkcjonariusze komuny. Po 1956 r. w Polsce doszło do symbolicznego napiętnowania okresu «błędów i wypaczeń». Komunistyczni zbrodniarze z UB bili się nawet w piersi, uznając za swoje błędy przede wszystkim zbyt dużą czujność wobec «członków partii» (chodzi o zamknięcie Gomółki i przygotowywanie procesu przeciw niemu). Z zapisków Fejgina z tamtego czasu wylania się przerażający właśnie opis banalności zła. Przytoczmy fragmenty: «zacząłem wskazywać na potrzebę szukania macek kleru sięgających do naszej Partii. Nawiasem mówiąc, na to zagadnienie, na niedocenaenie roli kleru w dywersji przeciw naszej Partii, wielokrotnie wskazywał mi towarzysz Berman i ja sobie wyrzucałem, że tak opornie i ledwie wprowadzamy te wskazania w życie. (...) Mówiąc o tych elementach z życia departamentu, nie mam najmniejszej tendencji do zacieraania w świadomości tych zasadniczych grzechów przeciw partyjności w moim działaniu i tych anomalii w kierownictwie departamentu». Anomalie i grzech antypartyjności. Biologia, starcy, wpływ czasu... I wszystko prawda, tylko, że owa banalność bez symbolicznej choćby Norymbergii II nigdy nie zostanie potępiona, a określenie kogoś epitetem „ty komunista” jeszcze długo nie będzie równoważne z absolutnie dezawuuującym faszyzją. Francuskie poletko jest tutaj przykładem historycznej ironii - komuniści zostali uznani za partię na wskroś republikańską, Front (rozumiemy to jako dmuchanie na zimne) jako zagrożenie teje Republiki. Komuś w historii coś się ochrzaniło... i to nie tylko nad Sekwaną.

BOHUMIL PROHAZKA



## ZE ŚWIATA

jących do współczesnych wydarzeń.

■ Rosja wywiera kolejne naciski na Łotwę, twierdząc, że przesładuje się tam rosyjską mniejszość. Ostatnio nieznanymi sprawcy podłożyli bombę pod synagogę i rosyjską ambasadę w Rydze.

■ Sąd konstytucyjny poparł wbrew Jelcynowi stanowisko Dumy i zakazał zwrotu zagrabionych w czasie wojny dóbr kultury innych państw.

■ Liczne manifestacje w Rosji domagały się wypłat zaległych wynagrodzeń pracowniczych. Budżet zalega z wypłatami na wielomilionowe sumy dolarów.

■ Desygnowany przez prezydenta na premiera Rosji Kiryjenko nie znalazł uznania w oczach parlamentu. Ciekawostką jest, że frakcja komunistyczna zarzuciła premierowi jego żydowskie pochodzenie.

■ Afery korupcyjne, które dotknęły czeską centroprawicę nie omijają także szykujących się do przejścia władzy socjaldemokratów. Ich szefowi Zemanowi zarzucono dość podejrzanymi kontaktami z przemysłowcami szwajcarskimi. Wybory w czerwcu.

■ Ciekawie przedstawia się także sytuacja przed wyborami na Słowacji. Nowo założona partia Porozumienia Obywatelskiego może odebrać sporo głosów rządzącemu ugrupowaniu Mečziara (Ruch na rzecz demokratycznej Słowacji), jak też połączonej opozycji ze Słowackiej Koalicji Demokratycznej. Porozumienie (SOP) może liczyć wg sondaży na co najmniej 15% głosów.

■ Grecja poprze polską obecność w NATO - zapewnienie tej treści uzyskał prezydent A. Kwaśniewski podczas wizyty w Atenach.

■ Prezydent Rosji B. Jelcyn zaapelował do obywateli o płacenie podatków, bowiem czyni to 5 milionów Rosjan na 147 milionów mieszkańców kraju. Tylko 6% budżetu Rosji pochodzi z zebrałego podatku dochodowego.

■ 63 górników zginęło po wybuchu metanu w ukraińskiej kopalni węgla w Doniecku.

■ Federalny Trybunał Konstytucyjny odrzucił skargę szefa postkomunistów niemieckich o ujawnienie jego związków z tajną policją NRD STASI. Ujawnienie tego faktu zdaniem Trybunału nie

narusza jego statusu deputowanego, ponieważ współpraca ze STASI nie narazi na odpowiedzialność karną, ale najwyżej na skutki moralne i ostracyzm towarzyski.

■ Protestanci z Irlandii Północnej zdecydowali się na zerwanie rozmów pokojowych z tamtejszymi ugrupowaniami katolickimi. Unioniści, pomimo nacisków Londynu i USA zdecydowali się odstąpić od osiągniętego już projektu porozumienia.

■ Hiszpania obniża podatki. Od 1 stycznia przyszłego roku będzie się tam płaciło m.in. podatek dochodowy zmniejszony o prawie 12%.

■ Praca na czarno w krajach Unii Europejskiej stanowi do 20% działalności gospodarczej w zależności od kraju - członka UE. Oznacza to 28 milionów pracujących nielegalnie przy 17,4 miliona bezrobotnych.

■ Po 10 latach od zakończenia wojny Irak i Iran dokonają wymiany jeńców.

■ Po udanej próbie pakistańskiej rakiety, która może przenosić ładunki nuklearne Indie zaatakowały Islamabad oświadczając, że indyjskie rakiety także mogą osiągnąć każdego celu na terytorium Pakistanu. Obydwa państwa posiadają broń atomową i obydwie nie przystąpiły do traktatu o całkowitym zakazie prób jądrowych.

■ Kardynał O'Connors z Nowego Jorku skrytykował przyjęcie Komunii św. przez prezydenta Clintona w kościele katolickim podczas jego wizyty w RPA. Clinton jest baptystą i katolicy amerykańscy są oburzeni fałszywą ekumenią ich prezydenta.

■ Ponad 100 osób zostało stratowanych podczas wielomilionowej pielgrzymki w świętym mieście muzułmanów Mecce w Arabii Saudyjskiej.

■ Włoska firma Piaggio produkująca głównie skutery i motorowery zapowiedziała wielką inwestycję w Bombaju. Firma chce produkować na rynek hinduski motorowe ryksze.

■ Haiti od prawie roku nie ma żadnego rządu. Kraj tonie w chaosie, a zagraniczna pomoc ma w związku z bałaganem trudności z dotarciem do ludności. Międzynarodowa interwencja na Haiti okazała się po latach kompletnym niewypałem.

■ Zakłady Czeska Zbrojovka z Czech będą produkowały pistolety dla amerykańskiej firmy Colt. Przypomnijmy, że parodiami westernów Czesi, obok Włochów zajmowali się od dawna, a swego czasu sporą furorę robiły filmy w rodzaju Lemoniadowego Joe. Colty mają być jednak zupełnie prawdziwe.

■ Włochy zakazały importu i sprzedaży psów rasy pitbull uznawanych za szczególnie agresywne i niebezpieczne.



Ciąg dalszy ze str. 3

## WATYKAŃSKI DOKUMENT

nie da się wyrazić słowami. Zwłaszcza że jedną przyczyną tych zbrodni była przynależność do narodu żydowskiego. Ogrom owej zbrodni rodzi wiele pytań. Historycy, socjologowie, filozofowie polityki, psychologowie i teologowie próbują dowiedzieć się coraz więcej o Shoah i jego przyczynach. Wiele badań jest wciąż jeszcze przed nami. Jednakże takie wydarzenia nie może być w pełni ocenione przez zwyczajne kryteria badań historycznych. Shoah domaga się „moralnej i religijnej pamięci”, oraz, zwłaszcza wśród chrześcijan, poważnej refleksji nad przyczynami tej tragedii.

Fakt, że Shoah miał miejsce w Europie, to znaczy w krajach o długiej tradycji chrześcijańskiej, rodzi pytania o relację między nazistowskimi prześladowaniami a sposobem odnoszenia się chrześcijan do Żydów na przestrzeni wieków.

### III. RELACJE MIĘDZY ŻYDAMI I CHRZEŚCIJANAMI

Historia relacji między Żydami i chrześcijanami jest pełna cierpienia. Jego Świato-bliwość Papież Jan Paweł II świadomy tego faktu nieustannie powtarza swój apel do katolików, by zastanowili się w którym miejscu znajdujemy się obecnie w naszych relacjach z narodem żydowskim. Wniosek z tych rozważań jest taki, że na przestrzeni dwóch tysięcy lat rezultat naszych relacji jest raczej negatywny.

U początków chrześcijaństwa, po ukrzyżowaniu Chrystusa, narastały dyskusje między wczesnym Kościołem a przywódcami żydowskimi i ludźmi, którzy powodowani wiernością Prawu czasem przemocą przeciwstawiali się głosicielowi Dobrej Nowiny i pierwszym chrześcijanom. W pogańskim Imperium Rzymskim, Żydzi byli chronieni przez prawo na mocy przywileju nadanego przez cesarza. Z początku Imperium Rzymskie nie czyniło różnicy między wspólnotami żydowskimi i chrześcijańskimi, wkrótce jednak chrześcijanie doświadczyli prześladowań ze strony państwa. W późniejszym czasie, kiedy sam cesarz nawrócił się na chrześcijaństwo, imperium początkowo zapewniało przywileje narodowi żydowskiemu. Jednak tłumy chrześcijan niszcząc pogańskie świątynie czyniły czasem to samo z synagogami, nie bez pewnego wpływu niektórych interpretacji Nowego Testamentu dotyczących narodu żydowskiego jako całości. „W świecie chrześcijańskim, w tym także w samym Kościele, zbyt długo były obecne mylne i niesprawiedliwe interpretacje Nowego Testamentu dotyczące narodu żydowskiego i zarzucanej mu winy. Owe błędne interpretacje przyczyniły się do wywoływania uczucia wrogości wobec narodu wybranego”. Takie interpretacje Nowego Testamentu zostały definitywnie odrzucone na Soborze

Watykańskim II. Mimo głoszonej przez chrześcijan miłości do wszystkich ludzi, nawet do nieprzyjaciół, poprzez wieki przeważała mentalność prześladowania mniejszości i grup społecznych, w jakiś sposób „odmiennych”. Przekonania antyżydowskie niektórych grup chrześcijan i przepaść, jaka dzieliła Kościół i naród żydowski prowadziły do coraz powszechniejszej dyskryminacji, co w rezultacie doprowadziło do usuwania lub nawracania Żydów siłą. W dużej części „chrześcijańskiego” świata, aż do końca XVIII wieku, niechrześcijanie nie zawsze mogli liczyć na gwarancje legalnego statusu prawnego. Pomimo to przez cały okres istnienia chrześcijaństwa, Żydzi pozostali wierni swoim religijnym tradycjom i zwyczajom. Patrzone jednak na nich z pewną podejrzliwością i brakiem zaufania. Zwłaszcza w czasach kryzysów, takich jak głód, wojna, zaraza, czy napięcia społeczne, żydowska mniejszość była czasem traktowana jako kozioł ofiarny i stawała się ofiarą przemocy, grabieży, a nawet masakr.

Pod koniec XVI i na początku XIX wieku w większości państw Żydzi osiągnęli generalnie ten sam status społeczny co inni obywatele, a niektórzy z nich zajmowali wpływowe pozycje w społeczeństwie. Jednocześnie w tym samym kontekście historycznym XIX wieku zaczął szerzyć się fałszywy i jętrzący nacjonalizm. W klimacie szybkich przemian społecznych, Żydzi byli oskarżani często o nadmierne wpływy, nieproporcjonalne do ich liczby w społeczności. Stąd antyjudyzm, który, choć w rozmaitym stopniu, zaczął się rozpowszechniać w Europie, miał w swojej istocie podłoże bardziej socjologiczne i polityczne niż religijne.

W tym samym czasie zaczęły pojawiać się teorie, zaprzeczające jedności rodzaju ludzkiego i uznające odmienne pochodzenie różnych ras ludzkich. W wieku XX narodowy socjalizm w Niemczech użył tych idei jako pseudonaukowej podstawy rozróżnienia pomiędzy tzw. rasą aryjsko-nordycką i pozostałymi, z założeniami niższymi rasami. W następnych latach skrajna forma nacjonalizmu wzmocniła się w Niemczech poprzez klęskę z 1918 roku i ciężkie warunki pokoju nałożone Niemcom przez zwycięzców. W rezultacie wielu Niemców widziało w narodowym socjalizmie rozwiązanie problemów kraju i współpracowało politycznie z tym ruchem.

Kościół w Niemczech odpowiedział na te tendencje poprzez potępienie rasizmu. Potępienie to pojawiało się najpierw w kazaniach wielu księży, w publicznych wypowiedziach biskupów katolickich i w pismach świeckich dziennikarzy katolickich. Już w lutym i w marcu 1931 r. kard. Bertram z Breslau (Wrocławia), kard. Faulhaber i biskupi Bawarii, biskupi Kolonii i Fryburga opublikowali list pasterski potępiający narodowy socjalizm za kult rasy i państwa. Dobrze znane kaza-

nia adwentowe kard. Faulhabera z 1933 r. - kiedy to narodowy socjalizm doszedł do władzy - jasno i wyraźnie odrzucały nazistowską i antysemitę propagandę. Na kazaniach tych byli zresztą obecni nie tylko katolicy, ale i protestanci i Żydzi. Poruszony wydarzeniami Nocy Kryształowej Bernard Lichtenberg, kanonik katedry berlińskiej odprawił publiczne modlitwy w intencji Żydów. W kilka lat później zginął on w Dachau, a po wojnie został ogłoszony błogosławionym.

Papież Pius XI także potępił nazistowski rasizm ogłaszając encyklikę „Mit brennender Sorge”. Encyklika ta została od czytana w kościołach niemieckich w niedzielę Palmową 1937 r. Następnym ogłoszenia encykliki były ataki i sankcje wobec księży. Zwracając się do grupy belgijskich pielgrzymów 6 września 1938 r. Pius XI stwierdził „Antysemityzm jest nie do zaakceptowania. Duchowo wszyscy jesteśmy Semitami”. Pius XII w swojej pierwszej encyklice, „Summi Pontificatus” z 20 października 1939 ostrzegł przed teoriami nie uznającymi jedności ludzkiej rasy i przed deifikacją państwa. We wszystkim tym papież widział zwiastun nadchodzącej „godziny ciemności”.

### IV. NAZISTOWSKI ANTYSEMITYZM I SHOAH

Nie można ignorować różnicy, jaka istnieje między antysemityzmem, opierającym się na teoriach sprzecznych z niezmiennym nauczaniem Kościoła o jedności ludzkiej rasy i jednakowej godności wszystkich ras i ludzi, a antyjudyzmem, tj. od dawna istniejącymi uczuciami braku zaufania i wrogości, za które winę ponoszą także chrześcijanie.

Ideologia narodowego socjalizmu poszła nawet dalej, w tym sensie, że nie uznawała ona istnienia jakiegokolwiek rzeczywistości nadprzyrodzonej, będącej źródłem życia i kryterium dobra moralnego. W konsekwencji, grupa ludzi, identyfikująca się z państwem, przypisała sobie status absolutny i była zdeterminowana, by zlikwidować naród żydowski, naród powołany, by być świadkiem Jedynego Boga i Prawa Przymierza. Na poziomie refleksji teologicznej nie można ignorować faktu, że nie ma członków partii nazistowskiej nie tylko wykazywało niechęć do idei Bożej Opatrzności czuwającej nad ludzkimi sprawami, ale wielu z nich dało dowody wyraźnej nienawiści skierowanej ku samemu Bogu. W konsekwencji taka postawa prowadziła także do odrzucenia chrześcijaństwa i pragnienia zniszczenia Kościoła lub przynajmniej podporządkowania go interesom państwa nazistowskiego.

To właśnie ta skrajna ideologia stała się podstawą i miarą, by najpierw wyrzucić Żydów z ich domów, a potem dokonać ich zagłady. Shoah był dziełem nowoczesnego neopogańskiego reżimu. Antysemityzm tego reżimu miał swoje korzenie poza chrześcijaństwem, a w osiągnięciu



swoich celów nie wahał się przeciwstawić chrześcijaństwu, a także prześladować członków Kościoła.

Można jednak zapytać, czy nazistowskie prześladowania Żydów nie były ułatwione przez antyżydowskie uprzedzenia obecne w umysłach i sercach niektórych chrześcijan. Czy antyżydowskie uczucia wśród chrześcijan nie czyniły ich mniej współczującymi, lub bardziej obojętnymi na prześladowania Żydów, dokonywane przez zwolenników narodowego socjalizmu, kiedy doszli do władzy?

Jakakolwiek odpowiedź na to pytanie musi wziąć pod uwagę fakt, że mamy tu do czynienia z historią ludzkich uprzedzeń i sposobów myślenia, które poddane były wielu rozmaitym wpływom. Trzeba też sobie uświadomić, że wielu ludzi było nieświadomych wprowadzenia „ostatecznego rozwiązania”, skierowanego przeciw całej ludzkości. Inni za bardzo bali się o siebie i swoich bliskich, a jeszcze inni potrafili nawet wykorzystywać sytuację dla własnych celów; byli i tacy, którymi powodowała zwykła zawiść. Dlatego odpowiedź na postawione wcześniej pytanie powinno się stawiać w każdym przypadku z osobna. Aby to uczynić, należałoby jednak wiedzieć, czym dokładnie kierowali się ludzie w poszczególnych sytuacjach.

Z początku przywódcy Trzeciej Rzeszy chcieli wypędzić Żydów ze swego kraju. Niestety, rządy niektórych zachodnich państw o chrześcijańskiej tradycji, w tym także niektóre państwa Ameryki Północnej i Południowej, stanowczo odmawiały otwarcia granic dla prześladowanych Żydów. Chociaż z pewnością państwa te nie mogły przewidzieć, jak daleko mogą się posunąć przywódcy nazistowscy w swych przestępczych zamiarach, przywódcy owych chrześcijańskich krajów byli świadomi trudów i niebezpieczeństw, na jakie byli narażeni Żydzi żyjący na terytorium Trzeciej Rzeszy. W tej sytuacji zamknięcie granic dla żydowskich emigrantów, bez względu na to, czy dokonano go z powodu antyżydowskich uprzedzeń, politycznego tchórzostwa, czy braku umiejętności przewidywania, albo narodowego egoizmu, kładzie olbrzymi ciężar na sumieniach przywódców politycznych. W krajach, gdzie naziści podjęli masowe deportacje, brutalność tych poczynań wobec bezbronnych ludzi powinna być prowadzić przynajmniej do pewnej podejrzliwości wobec nazistowskich zamiarów. Czy chrześcijanie udzielili wszelkiej możliwej pomocy prześladowanym, zwłaszcza Żydom?

Wielu pomagało, ale inni niestety nie. Nie wolno zapomnieć wielu ludzi, którzy pomogli ocalić życie Żydom, często robiąc wszystko, co było w ich mocy aż do ryzykowania swoim życiem. W czasie wojny i po wojnie współnoty żydowskie i ich przywódcy wyrażali swoje podziękowanie za to wszystko, co zostało zrobione dla ratowania setek tysięcy Żydów, włącz-

nie z działaniami podjętymi osobiście przez papieża Piusa XII oraz jego przedstawicieli. Wielu biskupów katolickich, kapłanów, zakonników i świeckich zostało z tego powodu uhonorowanych przez państwo Izrael.

Niemniej, jak stwierdził Papież Jan Paweł II, obok działań tych wszystkich odważnych ludzi, obecny był także duchowy opór i działania innych chrześcijan, które nie zawsze były działaniami, jakich można było oczekiwać od naśladowców Chrystusa. Nie wiemy, jak wielu chrześcijan w krajach okupowanych lub rządzonych przez nazistów i ich sprzymierzeńców, było przerażonych zniknięciem ich żydowskich sąsiadów, a jednak nie byli oni w stanie podnieść głosu w proteście. Dla chrześcijan ten ciężki wyrzut sumienia braci i siostr z czasów II wojny światowej, musi pozostać wezwaniem do pokuty.

Głęboko żałujemy błędów i upadków tych synów i córek Kościoła. Przyjmujemy słowa Soboru Watykańskiego II, który w deklaracji „Nostra Aetate” jednoznacznie stwierdza: „Kościół (...) świadomy wspólnego dziedzictwa z Żydami, i kierowany duchową miłością Ewangelii a nie jakimikolwiek politycznymi względami, boleje głęboko nad nienawiścią, prześladowaniem i przejawami antysemityzmu, skierowanymi przeciw Żydom, które kiedykolwiek i gdziekolwiek miały miejsce”. Przypominamy i podtrzymujemy to, co papież Jan Paweł II powiedział do wspólnoty żydowskiej w Strassburgu w 1988 r.: „Powtarzam jeszcze raz, razem z wami, jak najbardziej stanowcze potępienie antysemityzmu i rasizmu, które sprzeciwiają się nauce chrześcijańskiej”. Kościół katolicki potępia więc każde prześladowanie skierowane przeciwko wszystkim ludziom lub jakiejś grupie osób, gdziekolwiek i kiedykolwiek miałyby one miejsce. Kościół absolutnie potępia wszelkie formy ludobójstwa, jak również ideologie rasistowskie, które do nich prowadzą. Spoglądając wstecz na mijające stulecie, jesteśmy głęboko zasmuceni przemocą, którą ogarnięte są całe grupy ludzi i narodów. Pamiętamy zwłaszcza masakrę mieszkańców Armenii, niezliczone ofiary, które zginęły na Ukrainie w latach trzydziestych, ludobójstwa dokonywane na narodzie cygańskim, które to prześladowania były również rezultatem szerzenia idei rasistowskich, a także podobne tragedie, które dokonały się w Ameryce, Afryce i na Bałkanach. Nie wolno nam także zapomnieć milionów ofiar totalitarnej ideologii w Związku Radzieckim, w Chinach, Kambodży i w wielu innych miejscach. Nie możemy też zapomnieć dramatu, jaki jest udziałem Bliskiego Wschodu, dramatu którego okoliczności są dobrze znane. Nawet w czasie, gdy piszemy te słowa, „wiele istot ludzkich pada ofiarą współbraci”.

## V. SPOGLĄDAJĄC KU WSPÓLNEJ PRZYSZŁOŚCI

Spoglądając na przyszłe relacje między Żydami a chrześcijanami, na pierwszym miejscu zwracamy się z apelem do naszych braci i siostr katolików, by odnawiali w sobie świadomość hebrajskich korzeni ich wiary. Prosimy, by katolicy pamiętali, że Jezus był potomkiem Dawida, że Maryja Dziewica i Apostołowie należeli do ludu Izraela, że Kościół czerpie życie z korzenia owego krzewu winnego, w który zostały wszczepione dzikie gałęzie ludów pogańskich (por. Rz 11, 17-24), i wreszcie, że Żydzi są naszymi umiłowanymi braćmi, i rzeczywiście w dosłownym sensie „naszymi starszymi braćmi”.

U końca tysiąclecia Kościół katolicki pragnie wyrazić swój głęboki ból z powodu upadków swoich synów i córek, na przestrzemi wszystkich wieków. Jest to akt pokuty (teshuva), ponieważ jako członkowie Kościoła jesteśmy powiązani przez grzechy i czyny wszystkich jego dzieci. Kościół odnosi się z głębokim respektem i wielkim współczuciem dla eksterminacji, Shoah, której doświadczył naród żydowski podczas II wojny światowej. Nie są to tylko słowa, ale wiążąca obietnica. „Ponosilibyśmy ryzyko przyczynienia się do powtórnej śmierci ofiar najbardziej odrażającej zbrodni, jeśli nie mielibyśmy gorącego pragnienia sprawiedliwości, jeśli nie poświęcilibyśmy się pracy nad tym, by zło nie przewyciężyło dobra, jak to miało miejsce z milionami dzieci narodu żydowskiego (...) Ludzkość nie może pozwoić, aby to wszystko kiedykolwiek mogło się powtórzyć”.

Modlimy się, aby ból z powodu tragedii związanej z cierpieniami narodu żydowskiego w naszym stuleciu, odnowił nasze relacje z narodem żydowskim. Chcemy przemienić świadomość grzechów przeszłości w mocne postanowienie budowania nowej przyszłości, w której nie byłoby już więcej antyjudajizmu wśród chrześcijan i antychrześcijańskich uprzedzeń wśród Żydów, lecz raczej wzajemny szacunek, który przynosi wspólną korzyść wierzącym w tego samego Stworzyciela i Pana i mającym tego samego ojca w wierze - Abrahama.

Wreszcie zapraszamy wszystkich ludzi dobrej woli, by głęboko zastanawiali się nad znaczeniem Shoah. Ofiary z wnętrza ich grobów oraz ci, którzy przeżyli poprzez żywe świadectwo ich cierpienia, wołają wielkim głosem wzywając całą ludzkość. Pamiętać to straszliwe doświadczenie to znaczy być świadomym zbawczej przestrogi, którą ono zawiera: nie wolno pozwoić, by zepsute ziarna antyjudajizmu i antysemityzmu zakorzeniły się w jakimkolwiek ludzkim sercu.

16 MARCA 1998

KARD. E. I. CASSIDY (PRZEWODNICZĄCY)  
BP P. DUPREY (WICEPRZEWODNICZĄCY)  
R. HOECKMAN, OP (SEKRETARZ)

TLUM. J. GŁODEK OP (KAI)



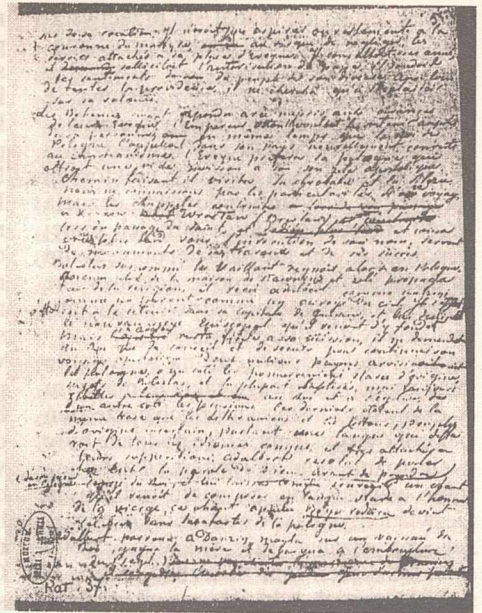
1998 - ROK MICKIEWICZOWSKI

## ADAM MICKIEWICZ O ŚW. WOJCIECHU

Wszyscy znamy najważniejsze utwory poetyckie Mickiewicza: Ballady i romanse, Dziady, Pana Tadeusza, Liryki lozańskie. Niektórzy pamiętają jeszcze, że napisał Księgi Narodu i Pielgrzymstwa Polskiego, że pozostawił teksty wykładów literatury klasycznej z Lozanny i słowiańskiej z Collège de France oraz artykuły z Trybuny Ludów. Mało kto natomiast wie, że po Mickiewiczu pozostały również utwory literackie pisane w języku francuskim. W cieniu arcydzieł pozostały na zawsze teksty dramatyczne i prozatorskie. Ich pierwodruki z ubiegłego stulecia, nie zawsze wierne oryginalnemu tekstowi, są niejednokrotnie trudno dostępne. Wydanie krytyczne, czerpiące u źródła, to znaczy przyjmujące za podstawę autograf utworów, przyniesie dopiero Wydanie Jubileuszowe przygotowywane z okazji 200 lecia urodzin poety przez Instytut Badań Literackich PAN w Warszawie. Uchyłmy rąbka tajemnicy już dzisiaj. Wśród zapoznanych utworów prozą znajduje się esej Adama Mickiewicza o Św. Wojciechu. Napisany na początku lat 30-tych, w rękopisie liczy osiem stron i ukazał się w skróconej wersji w pierwszym tomie monumentalnej wielotomowej francuskiej Encyklopedii Katolickiej: *Encyclopédie Catholique Répertoire Universel et raisonné des sciences, des lettres, des arts et des métiers* (wyd. przez Parent Desbarres - tom I ukazał się w 1838 lub 1839 r.) pod redakcją dziekana paryskiego wydziału teologicznego Abbé Glaire i wicehrabiego Walsh. Hasło o Św. Wojciechu, czyli *Adalbercie*, w druku sygnowane jest przez jednego z redaktorów wydania - Kraskiego.

Życie świętego, którego słowiańskie imię Wojciech - interpretowane jest jako « pewne rzeczy - la joie des armées » « radość wojsk », ukazane zostało na tle ówczesnych wydarzeń politycznych i obyczajów społeczeństwa czeskiego. Przyszły patron Polski pochodzi bowiem z Czech, podobnie jak Dąbrówka, żona Mieszka I, która dwadzieścia lat wcześniej przyniosła do Polski krzyż. Wojciech zostaje biskupem Pragi, gdyż wszyscy doceniali « zalety młodego diakona, rzadkie wówczas pośród kleru słowiańskiego ». Staje się on niejako prekursorem łagodniejszych i pobożniejszych obyczajów w powierzonej mu państwie czeskim. Chrześcijaństwo panowało bowiem wówczas wyłącznie « w kaplicach », podczas gdy powszechnie oddawano nadal cześć pogańskim bożkom, handlowano niewolnikami, powszechne były poligamia, okrucieństwo i rozwiązłość. Duchowni ulegali panują-

cej atmosferze i stanowczość z jednej, a łagodność z drugiej młodego biskupa Adalberta zaczęła wkrótce przeszkadzać « na dworze książęcym, w chatach i w kruchcie ». Mickiewicz opisuje znany z licznych wersji Żywotu pobytu świętego w Rzymie oraz u cesarza, podkreśla jego bliskie stosunki z najmożniejszymi tego świata. Nie wspomina natomiast o politycznym podłożu sprzeciwów wobec biskupa Pragi i w konsekwencji jego ponownego, w 988 roku, wygnania z miasta. Wojciech, pochodzący z konkurencyjnego wobec panujących ówczesnie Przemysłidów rodu Sławnikowiców, mógł bowiem stanowić potencjalne niebezpieczeństwo. Że było ono realne świadczy książęcy atak na rodzinny zamek Wojciecha i wybitcie jego rodziny. Ten fakt został potraktowany jako zwiastun męczeństwa samego Wojciecha - od tego też momentu ton opowiadania ulega zmianie, wszystkie wydarzenia, wspomagane przez prorocze sny - wizje przyszłości, zmierzają do jedynej końca - męczeńskiej śmierci. Wybór miejsca misji nie jest przypadkowy i Mickiewicz - „Litwin” przypomina, że lud pruski, spokrewniony z Litwinami i Łotyszami, był « niewiadomego pochodzenia, władających językiem niepodobnym do innych i bardzo przywiązany do swoich przadedów ». Mickiewiczowski opis wyprawy opiera się na znanych historiografom kilku wersjach Żywotów: pożegnanie z Bolesławem Chrobrym, wyprawa do Gdańska, odprawienie wojów Bolesława, dalsza podróż łodzią po morzu... Jedynie występujący w tradycji hagiograficznej brat przyrodni Wojciecha, Gaudenty jest u Mickiewicza jego « przyjacielem ». Grozę i niezwykłość sytuacji Wojciecha i jego towarzyszy ukazuje obraz odprawiania mszy świętej « wśród wycia wilków, wśród niedźwiedzi i żubrów ». Niebezpieczeństwo przychodzi jednak ze strony człowieka - śmierć męczeńska od uderzenia włócznią przez pogańskiego kapłana. Mickiewicz utrzymuje bowiem wersję o « sprofanowaniu » à rebours sanktuarium pogańskiego Prusów odprawioną w nim mszą świętą. Wersja ta podważona następnie została przez historyków. W kwestii miejsca opisywanych wydarzeń, Mickiewicz opiera się na wersji późniejszej opisu męczeństwa św. Wojciecha, podając wersję, według której było nim ujście brzegów Pregoty w Karelii (obecny obwód kaliniński). Wersja ta narodziła się w XII wieku, gdy nowo powstałej katedrze pod wezwaniem świętego « potrzebny » był bliski kult jego osoby. Choć wersji tej hi-



Fragment autografu  
Biblioteka Polska w Paryżu, nr katalogu 37

storycy i archeolodzy nigdy nie zdołali potwierdzić, ani jej kategorięcznie zaprzeczyc, jest ona uzyteczna i dzisiaj dla odrodzenia zycia religijnego na tych terenach, co udowodnilo ubiegloroczne obchody rocznicowe, podobnie jak w miejscowosciach warmińskich, Święty Gaj nad Zalewem Wislanym i Święty Wojciech nad rzeką Dzierzgonką - polożonych na terenie obecnej diecezji elbląskiej. Mickiewicz przytacza również najwazniejsze swiętowojoeciechowe legendy - i tę o autorstwie Bogarodzicy, i tę o wykupieniu ciala za waga złota. Legenda o autorstwie Bogarodzicy jest w opowiadaniu Mickiewicza bodaj najwazniejsza. Juz od XII wieku był Wojciech uważany w Czechach za autora pierwszej pieśni czeskiej *Hospodine pomiluj my*. Niejako na zasadzie paralelizmu mogła więc powstać polska wersja tej legendy czyniac z Wojciecha, patrona Polski, autora pierwszej znanej pieśni religijnej Słowian poddanych Piastom.

W wizji Mickiewicza Wojciech - swięty poeta stoi niejako u podstaw państwa polskiego, królestwa polskiego: « Bolesław otrzymał niejako z rąk męczennika koronę królewską, do której dążył od dawna, a której nie mógł otrzymać od papieża dzięki podarunkom, ani wyrwać cesarzowi siłą swoich wojsk ». (Przekonanie to poeta powtórzy potem w jednym z wykładów w Collège de France - pochodzące z tego źródła jest lepiej znane badaczom). Święty Wojciech, tak blisko związany z Polską za życia, pozostaje zatem jej motorem i po śmierci. Dzięki jego kanonizacji i sprowadzeniu relikwii do Gniezna przyjechał do Bolesława Chrobrego cesarz Otton III, by uprawomocnić niejako oficjalnie jego państwo i ustanowić królestwo.

Mickiewiczowska wizja świętego wprze-



cięstw, gdy na polach bitewnych «od Bałtyku do Morza Czarnego, od Kremła po brzegi Elby» wojska białego orła śpiewały pieśń wojciechową - Bogurodzicę. Przystała ona rozbrzmiewać, gdy Polska przestała odnosić zwycięstwa, pisze Mickiewicz i cały ten okres historii nazywa «wiekami Bogurodzicy». A «nieposłuszeństwo» Bolesława Chrobrego i jego następców misji Wojciecha, to znaczy odwrócenie uwagi od ewangelizacji «ludów północy», Prusów i Litwinów, wprowadziło Polskę w orbitę niepotrzebnych wojen z Niemcami i Czechami, doprowadzając równocześnie do wytopienia Prusów i zbyt późnej, okupionej krwią przelaną podczas daremnych konfliktów, chrystianizacji Litwy. To wizja Wojciecha, przybysza, który nie zaważał się udać na rubież ówczesnego cywilizowanego świata miała (by) okazać się dla Polski słuszną drogą, pisze Adam Mickiewicz.

Podobnie, choć innymi słowami piszą o tym fakcie współcześni historycy, gdy w istnieniu metropolii gnieźnieńskiej, umocnionej obecnością relikwii świętego, upatrują elementu, który pozwolił młodemu królestwu polskiemu na przetrwanie epoki zamętu rozbitcia dzielnicowego i wyjścia zeń jako państwo o trwałej tożsamości. A wieki militarnej chwały pozwoliły tej tożsamości się utrwalić. Choć dzisiaj bardziej aktualne wydaje nam się jedno jeszcze przesłanie misji świętego - Wojciech - cudzoziemiec, Europejczyk, wykształcony i bywały na dworze papieskim i cesarskim, na stałe wprowadził Polskę w orbitę krajów chrześcijańskiej Europy. Pamiętajmy, otrzymując wkrótce pełnię (zasłużoną) praw jednoczącej się Europy, że od dziesięciu wieków prowadzi nas do niej Wojciech, praski biskup.

JOANNA PIETRZAK-THÉBAULT

P.S. Oba aspekty wojciechowej obecności w naszych dziejach zostały nam pokazane w odważnym skrócie jeszcze przez kogoś innego: w czerwcu 1979 roku Jan Paweł II powiedział, że «Męczeńskie zwłoki Apostoła, biskupa Wojciecha, leżą u fundamentów chrześcijaństwa całej polskiej ziemi». W czerwcu 1997 roku ten sam Papież zwołał do Gniezna «nowy zjazd Gnieźnieński», zapraszając do spotkania u wojciechowego grobu prezydentów krajów środkowej Europy, z którymi wiąże nas wspólna historia: Niemców, Litwinów, Czechów, Słowaków, Węgrów, Ukraińców...

J. P.-T.

## BAJKI NIEBIESKIE

### BAJKA O ADAMIE

**A**dam był dziś od rana wyjątkowo zamysłony. Już kilka dni temu powinien był oddać do bardzo poważnej gazety, bardzo poważny artykuł, a tu nie miał w głowie ani jednego zdania, które pociągnęłyby następne. Temat miał jak zwykle ten sam: polityka i politycy. Wielki świat i wyżyny administracji. Był tak zajęty szukaniem myśli, że niewiele uwagi zwracał na otoczenie. Natychmiast też tego pożałował. Uderzył czołem w uliczną latarnię i to tak mocno, że aż krzyknął z bólu. Zawstydzony rozejrzał się dookoła, ale chyba nikt tego nie zauważył. Ludzie z reguły bardzo się spieszą. Wydało mu się tylko, że mały kamienny aniołek, który stał zawsze na zwieńczeniu bramy do kościoła popatrzył na niego z politowaniem. Rozzłościło go to jeszcze bardziej. Masując obolałą czołkę, podszedł blisko do rzeźby i powiedział:

„No, jak na świętego to nieładnie, nieładnie”. „Przepraszam” - usłyszał niespodziewanie dla samego siebie. Chyba śnię, albo mózg mi się uszkodził od uderzenia. Rzeźba do mnie gada - pomyślał.

- Zaśmiałem się z ciebie, więc zgrzeszyłem, wybac. Sytuacja wcale nie była śmieszna, ale obserwuję cię już od dłuższego czasu i wiem, że kawałek dalej jest czynna fontanna. Wyobraziłem sobie, co by było gdybyś nie zderzył się z latarnią. Pewnie wpadłbyś do tej fontanny. Zobaczyłem cię jak z niej wychodzisz cały mokry i to mnie tak rozśmieszyło.

- Dobrze jest - zaniepokoił się Adam - Poważny redaktor, poważnej gazety gada z wyrzeźbionym aniołem.

- Dobrze jest, nie ma co - i ... ruszył dalej, ale znów doleciały go słowa.

- Powaga wcale nie polega na tym, aby mówić tylko o najpoważniejszych zdarzeniach, bo tak naprawdę wszystko jest poważne. Powaga polega na pisaniu o prawdzie tak, aby nie odbierać znaczenia ludzkiemu działaniu i właściwie je oceniać, jeśli to konieczne. Czy musisz pisać akurat o politykach? Popatrz, dla tej staruszki na przykład naprawdę ważny jest chory pies, któremu niesie lekarstwa, a dla tamtego mężczyzny kwiaty, które usiłuje wybrać dla żony na rocznicę ślubu. Rozumiesz? Może o tym powinienś zacząć pisać! Posłuchaj ludzi na ulicy. Dowiesz się czym żyją, czego potrzebują, o czym mówią... Temat przyjdzie sam. Obiecuję...

Adam stał jeszcze chwilę wpatrzony w figurkę, ale nic więcej nie usłyszał. Za to koło niego przystały dwie kobiety. Doleciał go strzęp rozmowy... - i jak rozsypałam tę sól, to zaraz wiedziałam, że będzie awantura. Odszedł powoli z tego miejsca rozmyślając o przesądach, w które nie wierzył. Przecho-

dząc koło rybnego straganu pomyślał, że mógłby wybrać sobie jakieś ryby na obiad, kiedy znów dobiegła go rozmowa.

- Chodźmy stąd, tak tu cuchnie. Nie lubię tych zapachów na ulicy, a jest ich wszędzie pełno.

Znów się zamyslił. Ta panienka nie miała racji. Rybny stragan pachnie, tyle że inaczej. Pachnie oceanem, dnem morskim, algami i wodorostami. Pachnie podwodnym światem, który dopuścił nas do swojego bogactwa... Rybny stragan to nie koszt na śmieci. Trzeba to rozróżnić.

- Słyszał Pan tę wronę, co mi zakrakała nad głową? U nas w domu mówiło się, że jeżeli wrona zakracze w ten sposób, to ktoś umrze - sprzedawczyni była wyraźnie podenerwowana.

Adam słuchał i uspokoił ją natychmiast.

- Proszę Pani, proszę sobie wyobrazić, że wrona nie kracze złowieszczo, tylko gada coś w swoim języku do rodziny czy znajomych. A ta przed chwilą może śpiewała sobie coś po wroniemu. Może była szczęśliwa? - Dziewczyna podziękowała mu uśmiechem.

- A wie Pan, że nigdy tak nie myślałam. Zawsze bałam się tego krakania, ale od tej chwili będę myślała inaczej. Dziękuję Panu.

Coś takiego! Adam szedł teraz już zupełnie wolno, wyraźnie nastawiony na słuchanie innych ludzi... Coś takiego - powtórzył. Rzeczywiście nie miał pojęcia, czym się żyje dookoła, a przecież z takich drobiazgów składa się wszelkie istnienie.

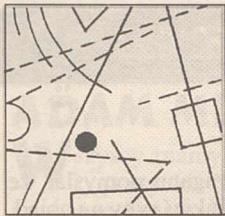
Wrócił do domu i napisał do bardzo poważnej gazety, bardzo poważny artykuł o rozsypanej soli, która wcale nie wróży kłótni tylko wręcz przeciwnie, zaprasza do przygotowanego jedzenia, czyli do stołu. O czarnym kocie, który przebiegł człowiekowi drogę, a ten boi się owego stworzenia i nie rozumie, że to może on jest winny jakiegos kocięgo nieszczęścia. Pisał tak do samego rana, a potem oddał artykuł o wzajemnej akceptacji, o zrozumieniu inności kształtów, kolorów, zapachów i smaków. Napisał o tolerancji, która wygra z każdym przesądem utrudniającym życie.

I od tej chwili już nigdy nie brakowało mu tematu, bo wystarczyło, że przystanął obok jakiegos człowieka i posłuchał go przez chwilę.

W niedługim czasie, nikt nie wiedział, jak wygląda redaktor Adam Daluch, ale wszyscy znali jego nazwisko... a on sam ilekroć przechodził koło kamiennego aniołka mówił mu z szacunkiem: Cześć. Ale jak do tej pory, nie doczekał się odpowiedzi...

ANNA MALINOWSKA





## PUNKT WIDZENIA

### DEMOKRACJA Z PODPÓRKĄ

**D**emokracja nie jest na pewno, jak wiemy z autopsji i historii, idealnym systemem rządzenia się cywilizowanych i wolnych społeczeństw. Jest ona jednak bardzo szeroko rozpowszechniona, co wskazywałoby na to, iż posiada dla większości ludzi pewien urok i niezaprzeczalne zalety. Być może jednak, iż tą główną jest miłe przeświadczenie większości jej uczestników, że rzeczy idą po jej myśli. W demokracji bowiem patent na rację ma... kwalifikowana większość. Niestety, a może na szczęście, suma subiektywnych przekonań, nawet 50 +1 procent populacji, ni jak nie przekłada się samoczynnie w jakość, czyli w obiektywną prawdę. To na odmianę jest demokracji największym zagrożeniem i wadą. Zwłaszcza, iż są dzieżyny egzystencji człowieka, których nie

wolno pozostawić rachunkowi prawdopodobieństwa, statystycznemu widzi się. Bowiem o - na przykład - naturalnych, przyrodzonych prawach (a i obowiązkach) człowieka nie może decydować plebiscyt, głosowanie czy referendum. Na szczęście poza demokracją, człowiek bywa wyposażony w sumienie, w instynkt, we własną ludzką, lecz „transcendentną” przeciw naturę. Ale skoro nikt, według demokratycznie przeprowadzonych - więc szalenie autorytatywnych - sondaży nie wymyślił nic lepszego, trzeba ulegać czasami woli mas, bo i innej rady nie ma. To znaczy jest, tyle że absolutyzm, czy inne formy rządów autorytarnych też mają groźne wady i ostre skłonności do degeneracji. Należy do nich przede wszystkim brak jednoznacznych, bezpiecznych narzędzi selekcji i... kontroli dyktatorów. A poddać się szaleńcowi wyposażonemu w nieograniczoną władzę to raczej wątpliwa przyjemność. Mniejsza nawet niż uleganie chorobom demokracji. Gdyż, mimo że większość rzadko ma całkowitą rację, to jednak rzadko także cierpi na zbiorowy obłąd. Oznacza to, iż łatwiej pozbyć się szaleńca w demokracji, niż w totalitaryzmie. Chyba że demokratyczny ustrój zacząć nagle obwarowywać dodatkowymi, niby oczywistymi, a niezbędnymi... epitetami. Bowiem każda, nawet najszlachetniej brzmiąca przybudówka do podstawowej zasady, działa jak komórki rako-

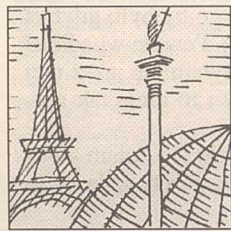
we... zaczyna degenerować organizm. Jeżeli konieczne staje się podpieranie zasad demokracji jakimiś przymiotnikami, protezami, czyli w praktyce ograniczanie jej naturalnego zasięgu działania, oznacza to, że podmiot tego ustroju - większość społeczeństwa traci kontrolę nad swoimi rzekomymi wówczas przedstawicielami. Władza wyradza się, uzurpuje sobie prawa do rządzenia ponad głowami wyborców. Niesłuchanie czułym miernikiem takiego patologicznego procesu staje się monopolizowanie i podporządkowywanie, pozornie wolnych i zróżnicowanych ośrodków propagandy. I oto, po chwili okazuje się, że wszystkie mass media, od niby prawicowego tygodnika po lewicową telewizję, mówią tym samym fałszywym, acz zgodnym jednogłosem, piętnującym przeciwników jedyne słusznego - obecnego - układu władzy. Układu tworzącego jakiś pozademokratyczny przeciw front jedności, czy republikański. Demokracja psuje się od... czwartej władzy, od publikatorów, może dlatego, iż w ustroju tym jest to jedyne „sektor” władzy, którym rządzą pozademokratyczne zasady partykularnych interesów mniejszości. Coraz częściej zastanawiam się z niepokojem, czym właściwie różni się demokracja „ludowa” byłego PRL od... Paralele, zwłaszcza w propagandzie są doprawdy zbyt bliskie.

PAWEŁ OSIKOWSKI

## POLSKA-FRANCJA ŚWIAT

**W**ychowanie dzieci jest bardzo trudną sztuką. Wiedzą to wszyscy rodzice. A także ci, którzy dzieci nie mają ale, którzy pamiętają swoje własne dzieciństwo i swoją własną młodość. Prawie zawsze coś się ma do zarzucenia rodzicom. A to, że byli zbyt surowi, że bezlitośnie pilnowali, żeby lekcje były odrobione i światło zgaszone przed północą. Albo odwrotnie, że dawali za dużo swobody, że nie nauczyli dyscypliny i zamiłowania do pracy, które to cechy bardzo ułatwiają dorosłe życie.

Kiedy przeanalizować te wszystkie sprzeczne ze sobą zarzuty, które dzieci lubią stawiać rodzicom, dochodzi się do wniosku, że nie ma jednej idealnej recepty. Ze każde pokolenie wytwarzać musi własne wzory, że są one kwestionowane i zmieniane przez następne generacje i że żaden model wychowania nie jest zadowalający. Młodzi rodzice chcą jak najlepiej, ale stają bezradni wobec rzeczy, których nie przewidzieli, które wymykają się im spod kontroli, którym nie potrafią sprostać. Dlatego chętnie sięgają po przeróżne podręczniki, szukając w nich ratunku i odpowiedzi na swoje wątpliwości. Fakt, że na rynku tyle takich poradników ist-



nieje, jest z pewnością dowodem na ogrom potrzeb i ocean pytań. W połowie marca br. w Stanach Zjednoczonych, w sędziwym wieku zmarł jeden z najpopularniejszych autorów książek o wychowaniu dzieci - Benjamin Spock. Na jego podręcznikach wychowało się w Ameryce bardzo liczne pokolenie powojenne. I nie tylko w Ameryce, bo jego książki tłumaczone były na wiele języków i dotarły w różne miejsca, m.in. do Polski i Francji. W latach 1960 stał się on prawdziwym zjawiskiem społecznym i kulturalnym. Mówiło się o „dzieciach Spocka” i o jego pokoleniu. On sam urodził się w wielodzietnej rodzinie, wywodzącej się z emigrantów przybyłych do Stanów Zjednoczonych z Holandii. Otrzymał bardzo surowe, purytańskie wychowanie, przeciwko któremu, gdy był młodym człowiekiem, oczywiście się zbuntował. Został lekarzem-pediatrą. W końcu lat 1930 otworzył na Manhattanie gabinet lekarski. Przychodzące do niego matki były zaskoczone faktem, że częściej niż do nich, zwracał się do ich dzieci, nawet bardzo małych. Obowiązujące wtedy zasady wychowania zakazywały całusów, brania na kolana, kołysanie, słowem okazywania uczuć. Nakazywały karmić regu-

larnie i nie ulegać dzieciennym kaprysom. W tym kontekście, metody zalecane przez doktora Spocka były istną rewolucją. Po pierwsze, doradzał rodzicom, by słuchali własnego instynktu, by nie bali się kochać swego dziecka, brać je na ręce, uśmiechać się do niego, bawić się z nim, okazywać mu czułość, odpowiadać na jego potrzeby. W 1946 r., Benjamin Spock przeniósł swe rady na papier i wydał pierwszą swą książkę „O zdrowym rozsądku i wychowaniu dzieci” (Common Sense Book of Baby and Child Care). Następna jego książka - najślynniejsze dzieło „Dr Spock's Baby and Child Care” („Dziecko - pielęgnowanie i wychowanie”) - miała wiele różnych wersji i sprzedana została w 50 milionach egzemplarzy. Zwykle mówi się, że zaraz po Biblii była najczęściej czytana książką w świecie. Na doktora Spocka szybko jednak spadło wiele krytyk. Zarzucano mu, że otworzył wrota permissywności i całkowitej dowolności, że wychował pokolenie oglupionych narkotykami hipisów niezdolnych do minimalnego wysiłku, a tym bardziej ofiary. Krytyki są rzecz jasna przesadzone i niesprawiedliwe. Dowodzą jednak, że w wychowaniu młodych pokoleń, tak jak pewnie we wszystkich pozostałych dziedzinach życia, najtrudniejsze jest zachowanie „złotego środka” i nie popadanie w skrajności.

ANNA RZECZYCKA-DYNDAL





## Kronika polonijna

Redaguje Zbigniew A. Judycki

### FRANCJA

■ Zeszłoroczny numer prestiżowego czasopisma naukowego „Journal of Molecular Structure” został zadedykowany wybitnemu polskiemu naukowcowi prof. Henrykowi Ratajczakowi, który od dwóch lat pełni funkcję dyrektora Stacji Naukowej PAN w Paryżu. Umieścili w nim swoje artykuły znani naukowcy m.in. z Polski, Niemiec, Anglii, Stanów Zjednoczonych, Francji. Wśród nich noblista z 1996 roku Sir Harold Kroto.



Fot. P. Rosiński

Prof. dr hab. Henryk Ratajczak (członek rzeczywisty Polskiej Akademii Nauk i profesor Uniwersytetu Wrocławskiego) zajmuje się badaniami naukowymi z zakresu fizyki chemicznej, ze szczególnym uwzględnieniem spektroskopii molekularnej. Od kilku lat bada połączenia dwóch różnych związków chemicznych doprowadzając do utworzenia kompleksu molekularnego, który w cieple stałym ma niezwykle własności dialektyczne i optyczne. Autor licznych rozpraw naukowych z zakresu chemii fizycznej. Inicjator stworzenia i wydawania pisma w języku angielskim „Science and Society” adresowanego do polityków, dziennikarzy i intelektualistów zainteresowanych rozwojem współczesnej cywilizacji, a także (od 1997 r.) „Roczników” Stacji Naukowej PAN w Paryżu. Wiceprzewodniczący Międzynarodowego Komitetu Naukowego Europejskich Kongresów Spektroskopii Molekularnej. Inicjator założenia Międzynarodowego Towarzystwa Przyjaciół Uniwersytetu Wrocławskiego. Członek: m.in. Indyjskiej Akademii Nauk (honorowy); Europejskiej Akademii Nauki, Literatury i Sztuki w Paryżu; Inżynierskiej Białoruskiej Akademii (honorowy); Royal Society of Chemistry w Londynie; Międzynarodowego Towarzystwa Teoretycznej Chemii Organicznej; Międzynarodowego Towarzystwa Molekularnej Elektroniki; Societas Humboldtiana Polonorum. Inicjator, organizator lub współorganizator licznych sym-

pozjów i spotkań naukowych. Laureat wielu nagród za pracę naukową m.in. w ub. r. prestiżowej nagrody im. Marii Curi-Skłodowskiej i Wilhelma Klemma Niemieckiego Towarzystwa Chemicznego.

■ W ramach obchodów Roku Polskiego w Północnej Francji w dniu 21 kwietnia br. w Konsulacie Generalnym w Lille odbył się koncert jazzowy (interpretacja utworów Fryderyka Chopina) grupy „Andrzej Jagodziński Trio”. Wykonawcy: Andrzej Jagodziński (fortepian), Adam Cegielski (kontrabas), Czesław Bartkowski (perkusja).

■ Do 30 kwietnia br. Philippe Huart prezentuje swoje obrazy w polskiej galerii „Galerie Magda Danysz”. Wystawę można oglądać od wtorku do soboty w godz. 14-19 (adres: 82, rue des Tournelles, 75003 Paris).

### ROSJA

■ W rosyjskim obwodzie kaliningradzkim powstała w dniu 6 lutego 1992 roku Wspólnota Kultury Polskiej Obwodu Kaliningradzkiego. Obecnie organizacja liczy ok. 330 członków i posiada oddział w Czerniachowsku. Stowarzyszenie współpracuje z Kongresem Polaków w Rosji, organizacją „Więź” w Gdyni i Stowarzyszeniem „Wspólnota Polska”. Adres Stowarzyszenia: Kleofas Ławrynowicz, 236011 Kaliningrad, ul. Batalnaja 77 m.124.

### UKRAINA

■ W 1894 r. staraniem mieszkańców Ziemi Drohobyckiej w miejscowym parku obok gimnazjum, stanął pomnik Adama Mickiewicza. Niestety podczas wojny polsko-ukraińskiej, w 1918 r., został zrzucony z postumentu i rozbity. W 1920 r. popiersie wróciło na swój cokół, ale już w pierwszych dniach władzy sowieckiej (1939) zostało zniszczone. W 1948 r. ponownie postawiono pomnik, który przez kolejne dziesięciolecia bielono wapnem, uzupełniano różnymi cementami, aż stał się nie do rozpoznania. W 1996 roku dzięki inicjatywie prof. Janusza Smaza z Akademii Sztuk Pięknych w Warszawie postanowiono pomnik odnowić. We wrześniu 1997 r. prace zostały ukończone. Jednocześnie oczyszczono marmurową tablicę poświęconą 100 rocznicy urodzin Mickiewicza, która znajduje się na jednej z przypór drohobyckiego kościoła św. Bartłomieja. W ten sposób zainaugurowano na tym terenie obchody Roku Mickiewiczowskiego (*Biul. WP*).

### SZWAJCARIA

■ W dniach 30-31 października w Mu-

zeum Polskim w Rapperswilu odbędzie się sesja naukowa „Mickiewicz w Szwajcarii i w Niemczech - relacje i recepcja”.

### NIEMCY

■ W ubiegłym miesiącu minęła trzecia rocznica śmierci wybitnej polskiej aktorki filmowej Barbary Kwiatkowskiej-Lass, która przez kilkanaście ostatnich lat swojego życia mieszkała w Monachium.

Barbara Kwiatkowska-Lass urodziła się 1 czerwca 1940 w Patrowie (pow. wrocławski). Debiutowała w średniometrażowym filmie Epizod Stanisława Broka w 1955 r.



Laureatka konkursu na główną rolę ogłoszonego przez tygodnik „Film” w filmie *Ewa chce spać* Tadeusza Chmielewskiego, nagrodzonego „Złotą Muszlą” - Grand Prix na festiwalu w San Sebastian 1958 r. Role w filmach polskich: *Żołnierz Królowej Madagaskaru* Jerzego Zarzyckiego 1958, *Pan Anatol szuka miliona* Jana Rybkowskiego 1959, *Tysiąc talarów* Stanisława Wohla (główna rola), *Zezowate szczęście* Andrzeja Munka 1960, *Miłość dwudziestolatków* Andrzeja Wajdy (główna rola) 1965, *Jowita* Janusza Morgensterna (główna rola) 1967; w filmach francuskich: *Tysięczne oko* Roberta Menegoza 1960, *Co za radość żyć* Rene Clementa (prezentowany na festiwalu w Cannes) 1961; w filmach niemieckich: *Kolec* w *mięsie* Heidi Gene (główna rola) 1980, *Sinobrody* Krzysztofa Zanussiego (główna rola) 1982, *Róża Luksemburg* Margaret von Trotta 1988, *Milczenie poety* Petera Lilientala (nagroda na festiwalu w Berlinie) 1989. Jako aktorka miała rzadki dar kreowania portretów drobnozłoty i lirycznych, tworząc oryginalny typ wrażliwej kobiety o delikatnym wnętrzu i dyskretnej ekspresji. U szczytu sławy wycofała się z kariery zawodowej i zamieszkała w Monachium, gdzie ostatnią jej pasją było artystyczne modelowanie lalek, którym sama projektowała i szyła ubrania oraz modelowała fryzury-peruki. Aktywna działaczka Polonii bawarskiej. W okresie stanu wojennego organizatorka transportów z darami do Polski. Wiceprezes Stowarzyszenia „Porozumienie Niemiecko-Polskie” w Monachium 1990-1995. Barbara Kwiatkowska-Lass zmarła 6 marca 1995 roku w Monachium. W dniu 8 kwietnia 1995 r. urnę z prochami aktorki pochowano na Cmentarzu Rakowickim w Krakowie.



## TV POLONIA

od 27 kwietnia do 3 maja 1998 r.

## PONIEDZIAŁEK 27.04.98

7.00 Sport telegram 7.10 „Awantura o Basię” (11/12) - serial 7.35 „Bajki pana Balagana” (2/6) - serial dla dzieci 8.00 Klasztory polskie: „Kolebka Zgromadzenia Pijarów 8.30 Wiadomości 8.45 „Ala i As” 9.00 Kolorowe nutki 9.05 Tata, a Marcin powiedział.. /208/ 9.15 „Klan” (76) - serial 9.40 Magazyn kulturalny 9.55 Pocztylon 10.05 „Na kłopoty Bednarski” (7/7) - serial 11.00 Telewizyjne Wiadomości Literackie 11.30 Świat bez granic: „Kalimera Cypr” (6) 12.00 Wiadomości 12.10 „Dwa księżycy” - film polski 14.25 Czy nas jeszcze pamiętasz? 14.45 Informacje Studia Kontakt 15.00 Panorama 15.20 Program dnia 15.30 Polska - Świat: „Uszczelnianie polskich granic” 16.00 Polonijny magazyn gospodarczy 16.30 „Klan” (76) - serial 17.00 Teleexpress 17.15 Muzyczne koło 17.45 Krzyżówka szczęścia 18.15 „Capital City” (6/13) - serial 19.15 Dobranocka 19.30 Wiadomości 19.55 Prognoza pogody 20.00 „Pingwin” - film polski 21.30 Mała rzecz, a cieszy 21.45 „Ich bin ein Danziger” 22.30 Panorama 23.05 Benefis Jana Miodka w Teatrze STU w Krakowie 24.00 Camerata 2 0.25 Wieczory Bachowskie: Kantata „Z głębokości wołam Cię Panie” 0.45 Powitanie widzów amerykańskich 0.50 „Przygód kilka wróbla Ćwirka” 1.00 Wiadomości 1.25 Sport 1.27 Prognoza pogody 1.30 „Capital City” (6/13) - serial 2.30 Panorama 3.05 „Pingwin” - film polski 4.35 Mała rzecz, a cieszy 4.50 „Ich bin ein Danziger” 5.35 „Klan” (76) - serial 6.00 W centrum uwagi 6.15 Informacje Studia Kontakt 6.30 Krzyżówka szczęścia

## WTOREK 28.04.98

7.00 Sport telegram 7.10 „Mordziaki” (5) - serial 7.30 „Kot w butach” (2/26) - serial 8.00 Polonijny magazyn gospodarczy 8.30 Wiadomości 8.45 Muzyczne koło 9.15 „Klan” - (77) serial 9.40 Piosenki na temat 10.00 „Capital City” (6/13) - serial 11.00 Kowalski i Schmidt 11.30 Krzyżówka szczęścia - teleturniej 12.00 Wiadomości 12.15 „Pingwin” - film polski 13.45 Mała rzecz, a cieszy 14.00 „Ich bin ein Danziger” 14.45 Tydzień prezydenta 15.00 Panorama 15.20 Program dnia 15.30 Skarbiec 16.00 Zaproszenie 16.30 „Klan” (77) - serial 17.00 Teleexpress 17.15 „Janka” (14) - serial dla młodych widzów 17.45 Polska piosenka: Ludzie, zjawiska epizody 18.15 „Wykręć numer” 19.15 Dobranocka 19.30 Wiadomości 19.55 Prognoza pogody 20.00 „Układ krążenia” (6/7) - serial polski 21.30 „Scena Country” 22.00 „Republika Łemkowska we Florynce” 22.20 „Bizantyński klejnot w gotyckiej oprawie” 22.30 Panorama 23.05 TEATR TV: „Racja głodowa” 24.00 Małe ojczyzny: „Podróż Erwina” 0.20 Wieczory Bachowskie: Recital organowy Erica Halleina (2) 0.45 Powitanie widzów amerykańskich - program dnia 0.50 „Opowiadania Muminków” - film animowany dla dzieci 1.00 Wiadomości 1.25 Sport 1.27 Prognoza pogody 1.30 „Wokół Ostrej Bramy” 2.30 Panorama 3.05 „Układ krążenia” (6/7) - serial polski 4.25 „Bizantyński klejnot w gotyckiej oprawie” 4.35 „Scena Country” 5.05 Polonijny magazyn gospodarczy 5.35 „Klan” (77) - serial 6.00 W centrum uwagi 6.15 Tydzień prezydenta 6.30 Polska piosenka: ludzie, zjawiska, epizody

## ŚRODA 29.04.98

7.00 Sport telegram 7.10 XIX Przegląd Piosenek Aktorskiej Wrocław «98 8.10 Polska NATO: „Ludowo Wojsko Polskie” 8.30 Wiadomości 8.45 „Janka” (14/15) - serial dla młodych widzów 9.15 „Klan” (78) - serial 9.40 Zaproszenie 10.00 Wykręć numer 11.00 Skarbiec 11.30 Polska piosenka: Ludzie, zjawiska, epizody 12.00 Wiadomości 12.15 „Układ krążenia” (6/7) - serial polski 13.35 „Scena Country” 14.05 „Republika Łemkowska we Florynce” 14.25 Piosenki na temat 14.45 Sejmograf 15.00 Panorama 15.20 Program dnia 15.30 Auto-Moto-Klub 15.45 Przegląd prasy polonijnej 16.00 „Dialogi z przeszłością” 16.30 „Klan” (78) - serial 17.00 Teleexpress 17.15 Szafiki - program dla dzieci 17.45 SPORT Z SATELITY: Eliminacje Mistrzostw Europy w piłce ręcznej kobiet POLSKA - RUMUNIA 19.15 Dobranocka 19.30 Wiadomości 19.55 Prognoza pogody 20.00 „Straszny sen Dzidzusia Górkiewicza” -film polski 21.45 XXVI Międzynarodowy Konkurs Baletowy - Lozanna «98 22.30 Panorama 23.05 „Skąd ta wrażliwość?” 23.35 „Barańczak” 24.00 Krakowskie portrety muzyczne: Andrzej Hiolski 0.30 Wieczory Bachowskie: Kantata - „Słodkiej śmierci przyjdź..” 0.45 Powitanie widzów amerykańskich 0.50 „Na tropie” 1.00 Wiadomości 1.25 Sport 1.27 Prognoza pogody 1.30 SPORT Z SATELITY: 2.30 Panorama 3.05 „Straszny sen Dzidzusia Górkiewicza” - film 4.45 XXVI Międzynarodowy Konkurs Baletowy - Lozanna «98 5.35 „Klan” (78) - serial 6.00 W centrum uwagi 6.15 Sejmograf 6.30 Piosenki na temat

## CZWARTEK 30.04.98

7.00 Sport telegram 7.10 „Szycie z resztek” 7.40 „Barańczak” 8.00 Madonny polskie: „Królowa polskiego morza” 8.30 Wiadomości 8.45 Szafiki 9.15 „Spółka rodzinna” (7/19) - serial 9.45 „Żywe hrabiego Aleksandra Fredry” 10.20 „Balkon Europy” 10.35 Blisko choć daleko - Uczta pojednania 11.00 „Dialogi z przeszłością” 11.30 Ludzie listy piszą 12.00 Wiadomości 12.15 „Straszny sen Dzidzusia Górkiewicza” -film 14.00 XXVI Międzynarodowy Konkurs Baletowy - Lozanna «98 14.45 Auto-Moto-Klub 15.00 Panorama 15.20 Program dnia 15.30 „Rodziny i miasta” (2) - „Twardzi jak żelazo” 16.00 Spojrzenia na Polskę - program J. Klechty 16.30 **Credo - magazyn katolicki** 17.00 Teleexpress 17.15 „Plecak pełen przygód” (8/13) - polsko-fiński serial 17.45 Krzyżówka szczęścia 18.15 „Crimen” (1/6) - serial polski 19.15 Dobranocka 19.30 Wiadomości 19.55 Prognoza pogody 20.00 Marcel Proust - „Ach, Combray..” - spektakl 21.40 Franciszka Starowiejskiego gawędy o sztuce 21.55 MdM 22.30 Panorama 23.05 „Sezon na bażanty” - film 0.45 Powitanie widzów amerykańskich 0.50 „Mieszkaniec zegara z kurantem” 1.00 Wiadomości 1.25 Sport 1.27 Prognoza pogody 1.30 „Crimen” (1/6) - serial polski 2.30 Panorama 3.05 „Ach, Combray..” - spektakl 4.45 Franciszka Starowiejskiego gawędy o sztuce 5.00 MdM 5.35 **Credo - magazyn katolicki** 6.00 W centrum uwagi 6.15 Magazyn kulturalny 6.30 Krzyżówka szczęścia

## PIĄTEK 01.05.98

7.00 Program dnia 7.05 **Credo - magazyn katolicki** 7.30 Dziennik rządowy 7.45 Przegląd prasy polonijnej 8.00 Spojrzenia na Polskę 8.30 Rodziny i miasta (2) - „Twardzi jak żelazo” 9.00 Klasyka w

animacji: „Moby Dick” 9.50 Dzień dobry na dzień dobry 10.45 Koszalińskie spotkania z przyrodą: „Pomniki przyrody” 11.20 Świąteczne muzykowanie: Mistrzowskie kreacje Jerzego Maksymiuka 12.00 „Radość dzieci Europy” 12.30 „Mordziaki” (6/7) - serial 13.00 „Obok nas” (1) 14.00 „O dwóch takich, co ukradli księżyc” - film polski 15.15 Hity satelity 15.45 „Polska ruletka” (1) 16.40 Tak jak w kinie 17.00 Teleexpress 17.15 Film animowany dla dzieci 17.40 „Dziewczęta z Nowolipek” - film 19.15 Dobranocka 19.30 Wiadomości 19.45 Prognoza pogody 20.00 „Plac hiszpański” (3/5) - serial włoskiej 21.35 „Obok nas” (2) 22.30 Panorama 23.05 „Część artystyczna” 24.00 Porozmawiajmy 0.45 Powitanie widzów amerykańskich 0.50 „Proszę słońca” 1.00 Wiadomości 1.15 Sport 1.17 Prognoza pogoda 1.20 „Obok nas” (1) 2.30 Panorama 3.00 „Plac hiszpański” (3/5) - serial 4.35 „Obok nas” (2) 5.30 „Polska ruletka” (1) 6.25 Koszalińskie spotkania z przyrodą

## SOBOTA 02.05.98

7.00 Madonny polskie 7.30 Hity satelity 8.00 Dzień dobry na dzień dobry 9.30 Ala i As 9.45 Szafiki 10.15 Zwierzolub 10.30 BRAWO! BIS! 13.20 Wiadomości 13.30 Anna Wanda Głębocka zaprasza 14.00 Magazyn wschodni 14.30 Świat bez granic: „Kalimera Cypr” (7) 15.00 „Awantura o Basię” (12/ost.) - serial 15.25 „Bajki pana Balagana” 16.00 Informacje Studia Kontakt 16.15 Mówi się... 16.35 Ludzie listy piszą 17.00 Teleexpress 17.15 SPORT Z SATELITY 18.15 „Chłopi” (1/13) - „Boryna” - serial 19.15 Dobranocka 19.30 Wiadomości 19.45 Prognoza pogody 19.50 Kto jest kim w Polsce 20.00 „Vabank” - komedia polska 21.50 Program rozrywkowy 22.30 Panorama 23.05 Tok szok 24.00 Program rozrywkowy 0.45 Powitanie widzów amerykańskich 0.50 „Sceny z życia smoków” (1/7) „Spotkanie” 1.00 Wiadomości 1.15 Sport 1.17 Prognoza pogody 1.20 Kto jest kim w Polsce 1.30 „Chłopi” (1/13) - „Boryna” - serial 2.20 Słowo na niedzielę 2.30 Panorama 3.00 „Vabank” - komedia 4.45 Program rozrywkowy 5.35 SPORT Z SATELITY 6.35 Ludzie listy piszą

## NIEDZIELA 03.05.98

7.00 Program dnia 7.05 Słowo na niedzielę 7.10 „Klan” (76, 77, 78) - serial 8.30 „200 lat Konstytucji” 9.00 Dzień dobry na dzień dobry 10.15 Zaproszenie 10.35 „Jan Krenz - podróż muzyczna” 11.30 Panteon 11.45 Polonijne spotkania 12.00 Polskie ABC 12.35 „Kot w butach” (3/26) - serial 13.00 **Transmisja niedzielnej Mszy** 14.30 Skarbiec 15.00 „Podwieczorek” 16.00 „Być w cieniu” 17.00 Teleexpress 17.15 207 rocznica Konstytucji 3Maja - transmisja uroczystości na Placu Marszałka Piłsudskiego w Warszawie 17.45 „Wacus” - film 18.45 Dobranocka 19.00 Koncert Jubileuszowy (1) 20.00 Wiadomości 20.15 Prognoza pogody 20.20 Koncert Jubileuszowy (2) 21.20 „Vabank II, czyli riposta” - komedia polska 23.00 Panorama 23.30 Twoja Lista Przebojów 0.10 Sportowa niedziela 0.40 Powitanie widzów amerykańskich 0.45 „Opowieści taty bobra” 1.00 Wiadomości 1.15 Sport 1.17 Prognoza pogoda 1.20 207 rocznica Konstytucji 3 Maja 1.50 Twoja Lista Przebojów 2.30 Panorama 3.05 „Vabank II, czyli riposta” - komedia 4.40 „Podwieczorek” 5.40 Auto-Moto-Klub 5.55 Sportowa niedziela 6.25 Magazyn wschodni

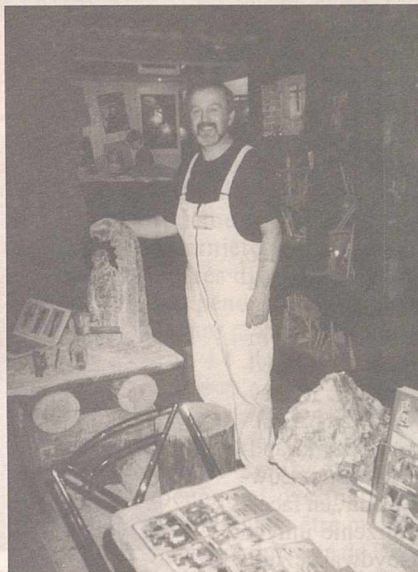


## WYRÓŻNIENIE POLSKIEGO STOISKA

**M**iłym, polskim akcentem zakończył się w Paryżu Międzynarodowy Salon Turystyczny (26-28 marzec) usytuowany, jak zwykle w rozległym Hallu numer 3 przy Porte de Versailles.

Udział wzięło 95 krajów prezentując atrakcje turystyczne, rozmaite formy wypoczynku oraz możliwości rezerwacyjne. Polskie stoisko otrzymało honorowy dyplom za najbardziej oryginalną koncepcję.

W tym roku polscy specjaliści zainstalowali fragment „Wieliczki” oddając w ciekawej formie plastycznej nastrój kopalni i chodnika. Na dużym pieńku zainstalowano kawały surowej kopaliny, który z zapalą obrabiał dłutem górnik-rzeźbiarz p. Stanisław Anioł. „Ludzie pytają mnie, czy to granit, lub wapień i ze zdumieniem dowiadują się, że to jest po prostu sól kopalniana nadająca się do rzeźbienia” - wyjaśnił mi specjalista od solnych dzieł sztuki. „Nie jestem rzeźbiarzem zawodowym, lecz, tak się składa, że w Wieliczce zawsze jest kilku górników artystów-amatorów, którzy pracują w soli tworząc rzeźby różnej wielkości i przeznaczenia” - dodał S. Anioł. Stoisko z tak ciekawą prezentacją szybko zwróciło uwagę telewizji i gości. Zainteresowanie naszym kra-



Stanisław Anioł przy pracy... w Paryżu

jem było ostatnio wielkie i zanotować należy znaczny wzrost wyjazdów. „Co dzień wydawaliśmy wiele setek broszur i katalogów propagujących Polskę i jej uroki” - wyjaśniła mi specjalistka od informacji,

nadzwyczaj operatywna p. Anna Korbik. Polska turystyka notuje stały postęp jeśli chodzi o przyjazdy Francuzów. Jak mnie poinformował dyr. Polskiego Ośrodka Informacji Turystycznej (49, Avenue de l'Opera) dr B. Walas, wzrosła ilość wyjazdów do Polski (13%) mimo okresu powodzi i perturbacji z tym związanych. Liczba 343 tys. turystów rocznie z pewnością ulegnie zwiększeniu w roku bieżącym - dodała p. Elżbieta Szczepańska, dobrze znająca francuskie mass media.

W momencie otwarcia POIT-u w Paryżu liczba agencji turystycznych propagujących Polskę była niewielka (44). W rok później wysilek dyrektora Walasa i specjaliści od marketingu Piotra Wawrzyniaka doprowadziły do wzrostu „tour-operatorów” do 200. „Naszym celem jest zamiana ilości w jakość i spowodowanie, by agencje turystyczne proponowały coraz więcej produktów pobytowych” - określili przyszłe działania Wawrzyniak.

Wyteżona praca da pomyślne efekty, kiedy wykorzystując odpowiednie środki budżetowe nastąpi zgodne działanie wszystkich partnerów odpowiedzialnych za całokształt turystyki przyjazdowej w Polsce.

FOTO I TEKST ZBIGNIEW ROLSKI

## ROZETA JUBILEUSZOWA - PROPONUJE MARIAN DZIWIŃNIEL -

### Prawoskrętnie:

A. Imię nadane Jezusowi przez Jego uczniów; B. Ciemnoczerwony kolor; C. Czwarta era dziejów Ziemi; D. Bojownik, obrońca; E. Nowotwór niezłośliwy; mioma; F. Hierarcha Kościoła katolickiego; G. Wynagrodzenie wypłacane z zysków przedsiębiorstw; H. Egzekutor podatkowy; I. Religia, wyznanie; J. Zboże na chleb; K. Tatar, który należał do ordy; L. Czasami trafia na nie kosa; M. Amarylis inaczej; N. Bratanica dawniej; O. Łąka na wyżynie.

### Lewoskrętnie:

A. Istota ludzka; B. 1/2 kartki; C. Indiańskie obuwie; D. Ogród przeznaczony do hodowli róż; E. Poblążliwie o drobnej monecie; F. Modlitewny „mebel”; G. Kraina historyczna i kraj związkowy ze stolicą w Erfurcie; H. Pretendent; I. Przedsiębiorstwa związane ze sobą organizacyjnie; J. Rozległy widok; K. Ubranie; L. Okres pełnienia urzędu z wyboru; M. Rocznik z kalendarzem i różnymi poradami; N. Krótka przechadzka; O. W starożytnym Rzymie kapłan czuwający nad formalną stroną kultu religijnego.

### Rozwiązanie krzyżówki DLA MAŁŻONKÓW (nr 12)

**Poziomo:** podkowa, mebel, podstęp, etola, sekator, kara, palisada, łoza, schadzka, Indra, Opole, ambrozja, ocel, kończyna, masa, taboret, arena, szaniec, kolka, kantata **Pionowo:** Popis, mżawka, emancypacja, dudek, szekla, Alina, lalka, oktet, dzem, tasak, oracz, bańka, amper, kier, Braun, kałan, oczko, obrona, ruina, rozbrojenie, altana, tęcza. **Rozwiązanie brzmi: Kochaj żonę.**



Litery z pół ponumerowanych od 1 do 17 - utworzą rozwiązanie.



## „PIELGRZYMI Z EMMAUS”

**T**a twarz jest najpiękniejszą twarzą Chrystusa, namalowaną przez Rubensa. Stała się ona wzorem dla wielu innych malarzy.

Jego oczy, błyszczące źrenice zwrócone są ku Niebu. W tym spojrzeniu jest ekstaza. Być może, że to właśnie w tym spojrzeniu zawarta jest cała duchowa siła tej sceny Objawienia. Chrystus przedstawiony jest tu jako piękny młodzieniec. Jego twarz jest pociągła, śniada, z rumieńcami, otoczona brodą, włosy spływają na ramiona. Wokół dyskretne światło, aureola. To postać Chrystusa dominuje na płótnie, skupia naszą uwagę. A więc, malarz skoncentrował się na Jego twarzy. Postacie dwóch towarzyszących Jezusowi pielgrzymów są potraktowane drugoplanowo, szkicowo, fragmentarycznie, jakby od niechcenia. Tymczasem przecież w końcu XVI i początku XVII stulecia, w przedstawianiu tej sceny biblijnej zarówno pielgrzymi, jak i Chrystus, byli na ogół przedstawiani „en face”. Wystarczy przypomnieć sobie dwie wersje „Pielgrzymów z Emmaus” Rembrandta czy wcześniejsze obrazy Veronessa, Tycjana (Muzeum Luwru). Twarz Chrystusa z płótna Rubensa, przedstawiona „en face”, jest żywa, ludzka, obleczona w ciało. Jego spojrzenie umyka wzrokowi uczniów i kryje się, gdzieś w Niebie. Obydwaj uczniowie obserwują jednak ów „ruch” na twarzy Mistrza, owo „dotknięcie” ekstazą, które oddala Go od nich ale jednocześnie i zbliża.

Brak słów, absolutne „milczenie” jest istotą tej sceny Objawienia. Wzruszenie, zdumienie, strach, zaskoczenie, mieszają się na twarzach pielgrzymów, którzy dopiero co rozpoznali Chrystusa.

Trwają spory między znawcami malarstwa flamandzkiego, co do autorstwa tego płótna. Jedni uważają, że jest to obraz samego Rubensa, drudzy, że jedynie pochodzi on z jego atelier i jest dziełem jego uczniów. Natomiast w jednym wszyscy są zgodni - „twarz” Chrystusa namalował Rubens. Obraz długo znajdował się w jego pracowni, zanim został sprzedany. Wskazuje to na to, iż wielki mistrz flamandzki był do swojego dzieła bardzo przywiązany i nie chciał się z nim rozstać, przypisując mu wysoką pozycję wśród swoich prac.

Popatrzmy! Chrystus łamie chleb, wbija w niego palce. Jego ręce pogrążone są w smudze światła. Trwa „mystyczna uczta”. „Chleb”, symbol eucharystyczny, jest jednak również i fragmentem „martwej natury”, którą tworzą także cynowy talerz z rybami i przekrojona cytryna, ukryta w półcieniu. „Przedmioty” te spoczywają na śnieżnobiałym obrusie, który wydaje się wręcz nabierać kolistego ruchu.

Atletyczny pielgrzym, mężczyzna odwrócony do nas plecami, jakby ściąga obrus dłonią, akcentując dynamikę dziejącego się wydarzenia. Natomiast pielgrzym z prawej strony, otwiera szeroko ramiona, w niebывалym skupieniu konstatując objawienie się Chrystusa.

„Stara kobieta”, gospodyni, nie uczestniczy w wydarzeniu, ale jej przenikliwe spojrzenie próbuje odgadnąć jego rangę, znaczenie, wnikać w to, co zaszło między „pielgrzymami”. Nie zwraca uwagi na postać Chrystusa, jej uwaga koncentruje się na pielgrzymie z prawej strony, który otwiera ramiona na „dar” Objawienia. Owa gospodyni, karczmarka, niesie delikatnie, na końcach palców - kielich wina. Ma się wrażenie, że za chwilę naczynie spadnie i rozsypie się na tysiąc kawałków. Ten kielich jest, podobnie jak łamany chleb, symbolem eucharystycznym. Czerwone refleksy światła giną między palcami ręki starej, ta „czerwień” jest też czerwienią szat Chrystusa. Twarz kobiety jest okropnie pomarszczona, głowa okryta białym turbanem. Malarz umieszcza tę starą niewiastę na ciemnym tle.

„Kielich wina” wyrażający symbolikę religijną jest też „chwytym” figuratywnym, a jego sposób przedstawienia jest typowy



„Pielgrzymi z Emmaus” Jean-Paul Rubens  
(kościół św. Eustachego w Paryżu)

dla malarzy flamandzkich. Na przykład, „Pijąca” Petera Hoocha (Muzeum Luwru) trzyma kielich w podobny sposób, koniuszkami palców, chociaż jest to płótno przedstawiające temat „vanité”. Według pewnych opinii „stara kobieta” jest alegorią Kościoła. Osobiście uważam, że jest to zbyt odległe porównanie, mimo że „język alegoryczny” był również częścią stylu Rubensa i malarzy europejskiego baroku. „Brzydota”, „starość”, „wieczność” i ile innych emocji odczuwamy patrząc w tę twarz, pokrytą setką zmarszczek, kontrastującą z jasną, młodą twarzą Chrystusa. Równowaga, cisza gestów konstruuje tę postać a jej „mądre”, „łagodne” spojrzenie wydaje się rozumieć głębię Tajemnicy, która wypełnia się na oczach wszystkich...

Na płótnie Rubensa znajduje się pięć postaci: Chrystus, dwóch pielgrzymów, stara kobieta i młody sługa. Jednak jedynie Chrystus jest postacią siedzącą, statyczną, pozostali są w ruchu, namalowani z werwą, w lekko teatralnych pozach. W stosunkowo wąskiej przestrzeni obrazu, te wszystkie postacie poruszają się intensywnie, tworząc wspólnie niesamowitą „dynamikę”, „ruch” obrazu. „Ruch”, który zresztą jest składnikiem filozofii baroku, jego architektury.

Jedyny widoczny mebel izby, stół, wydaje się tonąć w świetle. Spostzegamy pod nim bosc stopy Chrystusa i bosc, półtańczące nogi pielgrzymów. Za jedną z nóg stołu leży pies. W ówczesnej ikonografii „pies” był symbolem wierności Boga wobec ludzi, manifestującej się w tej scenie Objawienia. Kompozycja nóg, plastyczna, wyrafinowana wskazuje na talent i naukową znajomość przez Rubensa tego typu układu anatomicznego.

Obraz „Pielgrzymi z Emmaus” prawdopodobnie został namalowany w 1611 r. Jego droga do Kościoła świętego Eustachego jest długa i zawiła. Płótno zostało odkryte na nowo w 1946, na wystawie „Obrazy nieznanne w kościołach paryskich” i poddane badaniom radiograficznym, które wykazały pewne zmiany w rozmieszczeniu postaci i przedmiotach. Spontaniczność malowidła, werwa pędzla, potwierdza autorstwo Rubensa, chociaż spory na ten temat na pewno się nie skończyły. Rubens namalował „Pielgrzymów z Emmaus”, wkrótce po swoim powrocie z Włoch, gdzie odkrył i był zafascynowany twórczością Tycjana, Caravaggio...

Tajemnica tego obrazu jest na miarę jego wielkości, która intryguje amatorów i historyków sztuki, a także tych, w których sercach tętni wiara, bo przecież to arcydzieło powstało z uczuć religijnych i bojaźni przed wiecznością.

MARIUSZ WIRWICKI



## LA PAGE DES FRANCOPHONES

de Richard Zienkiewicz

## LA FORCE DANS L'UNION

La date du 31 mars 1998 est à marquer d'une pierre blanche : en effet, c'est la date à laquelle les négociations d'intégration à l'Union européenne ont commencé. Bien sûr, ce n'était une surprise pour personne, cette date était connue depuis longtemps. Elle a été arrêtée définitivement au sommet de Luxembourg en décembre dernier, mais l'attente a enfin été récompensée. C'est une date historique, qui est passée presque inaperçue ici, mais qui marque quand même la fin d'un certain ordre établi à Yalta il y a plus de cinquante ans, et qui se concrétisera lorsque les adhésions deviendront une réalité dans quelques années, après la fin de la période des négociations. C'est une revanche pour la Pologne, autrefois écartelée, rejetée malgré elle vers l'Est, qui retrouve maintenant sa vraie place. Nul ne peut en effet mettre en doute que cette place est en Europe, au cœur même de l'Europe : la culture de la Pologne, ses traditions, son histoire sont là pour en témoigner. Le baptême de la Pologne - acte fondateur de la nation - il y a plus de mille ans, est un ancrage fort dans la société occidentale. Ce n'est que le cours récent de l'histoire qui a perturbé l'évolution naturelle du pays. Si l'on prend les deux cents dernières années, que peut-on observer ? La France fait sa révolution et construit, pierre après pierre, sa démocratie ; les Allemands et les Italiens créent des États unifiés ; la Grande-Bretagne entre dans l'époque moderne en poursuivant son évolution et son développement. Pendant ce temps en Pologne, le processus engagé après l'adoption de la constitution du 3 Mai est interrompu et le pays est rayé de la carte. L'ère de l'industrialisation et de la construction d'un État moderne échappent des mains des Polonais qui sont empêchés de conduire eux-mêmes leur destin. Après une brève apparition, le pays disparaît de nouveau sous l'occupation germano-soviétique au cours de laquelle l'élite de la nation est décimée notamment à Auschwitz et à Katyń, pendant que les autres se retrouvent à l'étranger. Et l'on ne peut pas dire que la « démocratie populaire » qui a suivi ait été un modèle de souveraineté et d'indépendance. Finalement, si l'on prend en considération l'entre-deux-guerres et la période récente depuis 1989, cela ne fait qu'une trentaine d'années de régime réellement souve-

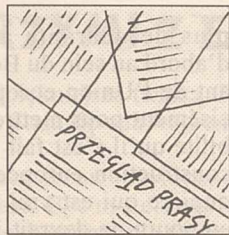
rain et indépendant. C'est bien peu comparé au temps dont ont disposé les démocraties occidentales pour se construire. Les six septièmes de la période de ces deux cents dernières années ont été passés, à des degrés divers, sous domination étrangère, pendant que les autres nations européennes pouvaient se développer librement. Le Premier ministre Jerzy Buzek a raison de souligner que si le cours de l'histoire, après la Seconde Guerre mondiale, avait été différent, la Pologne serait déjà dans l'Union européenne. J'ose même affirmer qu'elle aurait pu en être membre fondateur et signataire du traité de Rome en 1957. Mais l'histoire ne se refait pas. Elle est là pour nous éclairer dans notre marche vers l'avenir.

La place de la Pologne est en Europe et il est normal qu'elle intègre les structures européennes existantes. Vaut-elle y perdre de son indépendance et de sa souveraineté ? C'est une crainte qu'expriment de nombreux Polonais qui rappellent que leur nation a toujours payé le prix fort pour conquérir et conserver sa liberté. L'intégration à l'Union européenne n'impose pas de limitations aux États membres. Sans entrer dans un débat de droit constitutionnel, disons qu'il s'agit plutôt d'un transfert volontaire vers une instance à laquelle on appartient et où l'on a voix au chapitre. Les pays membres exercent ensemble une souveraineté partagée à l'échelle du continent, en application du principe bien connu que l'union fait la force. Pris individuellement, aucun pays isolationniste n'a, à plus ou moins long terme, de chance de survie, même si à court terme cela peut s'avérer payant. Au bout du compte, il risque de perdre son indépendance et sa souveraineté et de se voir dicter une ligne de conduite qu'il n'aura pas choisie. En revanche, en acceptant de s'unir et de coopérer avec ses voisins, il aura toutes les chances de maîtriser son destin et de se faire entendre sur la scène internationale. En France, tout le monde l'a bien compris, en particulier les gaullistes, et milite, en dehors de certains extrémistes, en faveur de l'intégration européenne. Le Luxembourg, à cet égard, est un exemple intéressant. Il compte moins de quatre cents mille habitants, c'est-à-dire qu'il est plus petit que certains départements français, mais il existe toujours après

plus de quarante ans d'intégration, d'abord au sein du Bénélux et maintenant de l'Union européenne. C'est précisément pour mettre fin à sa vulnérabilité qu'il s'est fait le champion de la construction européenne. Alors, pourquoi ce qui est vrai pour le petit Luxembourg ne devrait-il pas l'être également pour un grand pays comme la Pologne qui sera, par la taille, au septième rang des États membres juste derrière l'Espagne ? La Pologne va-t-elle y perdre son identité ? Va-t-elle être engloutie par un raz de marée de libéralisme comme le craignent certains milieux ? Les Luxembourgeois - pour continuer sur cet exemple extrême - n'ont pas cessé d'être luxembourgeois et de parler, à côté du français, de l'allemand et de l'anglais, le luxembourgeois qui est leur première langue maternelle. Même le cours légal du franc belge au grand-duché n'a pas créé de faille dans l'identité luxembourgeoise. Les Grecs ne sont pas devenus Danois, même si ces derniers fabriquent un succédané de feta. Les Irlandais sont toujours eux-mêmes après un quart de siècle d'appartenance aux structures européennes. Et on pourrait ainsi passer en revue chacun des « Quinze » : aucun n'a eu à souffrir d'une perte culturelle depuis son intégration. Alors pourquoi devrait-il en aller autrement pour les Polonais ?

À toutes ces questions qui se posent sur la souveraineté, l'indépendance et l'identité nationales, il faut chercher les réponses chez les Polonais eux-mêmes. Il faut se demander quel est le degré de leur conscience nationale, quelle est leur volonté de s'affirmer et quelle est leur capacité à imprimer le cours des événements ? Ont-ils peur du défi auquel ils vont devoir faire face ? Craignent-ils de ne pas être à la hauteur ? Si les réponses à ces interrogations sont incertaines ou équivoques, alors il y a tout lieu d'exprimer des craintes quant à l'avenir même du pays qui sera exposé à toutes les tentations démagogiques. Mais je ne doute pas un seul instant de la capacité de la nation polonaise à savoir faire face, à s'adapter et à évoluer intelligemment, tout en sachant rester elle-même, tout en sachant influencer les événements et affirmer sa volonté et ses exigences. C'est à ce titre qu'elle saura tenir sa place en Europe, au sein de l'Union européenne, en toute souveraineté et en toute liberté, et en exprimant, par ses actes, ses valeurs et sa volonté de ne pas se laisser emporter par les excès qui accompagnent le développement de la civilisation occidentale.





## W POLSCE

**W**reszcie III Rzeczypospolita bierze się za PRL. Ten temat jest w tych dniach najważniejszy, choć przecież bardzo spóźniony. Na forum sejmowym przedstawione zostały dwa projekty uchwał dotyczących rozliczenia okresu PRL, projekt AWS referował z pasją i głęboką patriotyczną refleksją Stefan Niesiołowski, natomiast projekt Unii Wolności przedstawił z pełnym zaangażowaniem Jacek Kuroń. Obaj są czołowymi bojownikami z reżimem komunistycznym, aczkolwiek obu różni stosunek do komunizmu. Gdy Niesiołowski zawsze był antykomunistą, to Kuroń próbował reformować ten system. Obaj byli wieloletnimi więźniami reżimu. Postkomuniści z SLD opuścili salę sejmową. Do problemu wprowadza nas relacja „Rzeczypospolitej” (nr 80 z 4/5 kwietnia):

*Ta uchwała nie jest przeciw lewicy, choć nie rozumiem, jak można mieć poglądy lewicowe - mówił w Sejmie Stefan Niesiołowski (AWS). Widocznie jednak można - dodał. Ta uchwała jest przeciwko zdrajcom i zaprzańcom, którzy służyli obcemu mocarstwu, przeciw swojemu narodowi. Żadna władza nie powinna rozstrzygać politycznych sporów a odpowiedzialność zbiorowa jest niedopuszczalna - mówił Jacek Kuroń (UW), przedstawiając konkurencyjny projekt uchwały. Debata odbywała się bez postów SLD, którzy przed jej rozpoczęciem opuścili salę. Udział tego klubu ograniczył się jedynie do wystąpienia Danuty Waniek, która projekty uznała za jednostronne i ahistoryczne. Zakończyła swe wystąpienie stwierdzeniem: „zostawiamy was z waszą nienawiścią”. Przemówienie Niesiołowskiego przerywały rżęsiste oklaski, podczas wystąpienia postanki SLD stukano zaś w pulpity i głośno wyrażano niezadowolone. Oba projekty są w znacznej mierze do siebie podobne. Potępiają system komunistyczny narzucony nam siłą i w ten sposób utrzymywany, niewydolny i degradujący nasz kraj cywilizacyjnie. Oddają hołd tym, którzy mieli odwagę podjąć z nim walkę i wzywają do naprawienia krzywd, które wyrządził, a także ukarania winnych i ujawnienia całej prawdy historycznej. Istotna różnica polega na tym, że projekt UW kładzie nacisk na ten ostatni aspekt, autorzy pro-*

## O CZYM PISZĄ INNI

*jektu AWS domagają się uznania tego systemu za przestępczy, a PZPR nazywają organizacją przestępczą. Stefan Niesiołowski polemizował z tezą, że wszyscy, którzy żyli w PRL są winni, w mniejszym czy większym stopniu współuczestniczyli bowiem w tym systemie. Uchwała - mówił - nie ma też na celu stawiania 3 mln członków PZPR poza prawem. Jeśli jednak ktoś pomylił się tak bardzo, że służył obcym, zabijał, więził i łamał ludzi, to niekoniecznie musi teraz sięgać po władzę. Marian Krzaklewski występując w imieniu AWS, dowodził, że system mógł trwać tylko dzięki przestępczym działaniom przedstawicieli partyjnego establishmentu i ludzi władzy. Trzeba to określić jednoznacznie, zerwać z tym systemem prawnym i przyjąć nowe prawa - o lustracji, reprivatyzacji, uwłaszczeniu, usunąć ze struktur państwa tych, którzy działali przeciw narodowi.*

Różne są opinie na temat obu projektów, choć przecież u większości Polaków kierujących się względami wyższej, patriotycznej racji sprawa nie podlega weryfikacji: sąd nad PRL jest konieczny, jeśli Polacy jako naród chcą wejść w XXI wiek bez dodatkowych obciążeń. Jeśli nie dokonamy surowego sądu nad PRL, nad PZPR, wówczas zbrodniarze mieszą się z szarymi członkami tamtego systemu, co więcej - wówczas kaci mieszą się z ofiarami. Kto ma poczucie zdrowego rozsądku, ten musi się zgodzić z tym, że system PRL jest godny potępienia, a jego przodująca siła PZPR to element przestępczy. Zatrzymajmy się teraz przy opiniach i głosach polityków na temat proponowanych uchwał. Zaczniemy jednak od sekretarza generalnego Episkopatu Polski, bp Tadeusza Pieronka, który komentując projekty uchwał powiedział Polskiej Agencji Prasowej:

*Trzeba uważać, żeby nie podejmować sądu nad ludźmi, gdyż jest to bardzo ryzykowne. Sąd z punktu widzenia chrześcijańskiego powinien iść w kierunku budowania jedności społeczeństwa”. Jako przykład ducha chrześcijańskiego biskup Pieronek podał list Episkopatu Polski do biskupów niemieckich z 1965 r., w którym padło zdanie: „Wybaczymy i prosimy o wybaczenie”. Ten duch powinien cechować ludzi wiary - powiedział sekretarz Episkopatu. Dodał, że tego ducha zabrakło w projektach uchwał.*

Podczas obrad w Sejmie Jan Olszewski (ROP) powiedział:

*Tekst proponowany przez postów AWS nie powinien zawierać tego stwierdzenia o*

*przestępczym charakterze PZPR. Nie dlatego, żebym w czymkolwiek mógł mieć złudzenia, co do charakteru tej formacji politycznej i jej celów, tylko, że przez tę formację przewinęło się w ciągu tych czterdziestu paru lat kilka milionów Polaków. I nie można, nie wolno uznać, że oni mieli coś wspólnego, że udzielili choćby pośrednio, choćby tylko mentalnie przyzwolenia na ten typ działalności, którą uprawiało kierownictwo tej formacji politycznej, ściśle nomenklaturowa jej czołówka, która była narzędziem obcej dominacji nad Polską. I trzeba te rzeczy oddzielić. Odpowiedzialność za działania o charakterze zdrady narodowej obciąża kierownicze gremia tego układu politycznego, którego wyrazem było PZPR, i tego układu aparatu władzy, które zwało się PRL, i chcielibyśmy równocześnie, aby w ślad za tą uchwałą poszły konkretne, ściśle prawnie określone, ujęte w jednoznacznych formułach prawnych akty, określające odpowiedzialność i określające formy zadośćuczynienia jednocześnie dla ofiar tego systemu.*

Jak widać, z dwóch powyższych opinii, bp Pieronka i mec. Olszewskiego, choć sąd nad PRL jest niezbędny, to nie brak różnych stanowisk, nawet w gronie osób, których rola w pokonaniu komunizmu była jednoznaczna. W tym miejscu znowu warto przypomnieć „grubą kreskę”. W „Rzeczypospolitej” (nr 79 z 3 kwietnia) czytamy:

*Nie da się przecenić wpływu, jaki na przebieg i ton politycznej oceny PRL w III RP wywarło przemówienie Tadeusza Mazowieckiego w Sejmie 24 sierpnia 1989 r. „Przeszłość odkreślamy grubą linią. Odpowiadać będziemy jedynie za to, co uczyniliśmy, by wydobyć Polskę z obecnego stanu załamania” - powiedział Mazowiecki. Do dziś utrzymuje, że był wtedy źle zrozumiany, ale od tamtego momentu, bez względu na intencje, został uznany za ojca „grubej kreski”, która przez następnych kilka lat była przytaczana jako postulat nie oceniania i nie osądzania PRL.*

Krótki, ale czytelny komentarz: w polityce (ale w życiu również) często, bardzo często nie liczą się intencje, nie to, co mieliśmy na myśli, lecz to, jaki efekt, jaki rezultat przyniosło nasze działanie. Jeśli matka za surowo karci dziecko z intencją, aby je sprawiedliwie ukarać, a przy tym kara przynosi ból, chorobę cielesną - wówczas w odbiorze społecznym mówi się o matce, że znęca się nad dzieckiem.

PRASOZNAWCA



## WE FRANCJI

### EDGAR MORIN: JAKIEJ MĄDROSCI NAUCZAĆ W SZKOLE?

La Vie/2 kwiecień. Edgar Morin, wybitny pisarz i socjolog, emerytowany pracownik naukowy CNRS, przewodniczył w dniach od 16 do 24.03. Radzie Naukowej poświęconej zagadnieniu sformułowanemu w pytaniu: „Jakiej wiedzy nauczać w liceach?” W wywiadzie udzielonym Marie-Christine Jeannot E. Morin zwraca uwagę na rolę humanistyki w procesie nauczania: „...literatura, kino, poezja, sztuka, są w wielkim stopniu szkołami życia. Szkołami jakości życia, zbudowanego nie tylko z powtarzalnych czynności, lecz także z radości, komunii, miłości. Umożliwiają kontakt obszaru nauki i literatury możemy skonstruować wspólną kulturę, wymyślić nowe społeczeństwa ludzkie. Uwidocznienie związków między różnymi dziedzinami wiedzy pobudzi ciekawość młodzieży i każdego człowieka pragnącego usytuować się we wspólnocie ludzkiej i w życiu.(...) Nauczycielowi powinno pozostać się wolność w obmyśleniu strategii zmierzającej do osiągnięcia celu: pomocy uczniowi w zaakceptowaniu swej kondycji ludzkiej, obywatelskiej i europejskiej. Licealiści poszukujący sensu często nie dostrzegają, w jakim stopniu kultura może im pomóc w usytuowaniu ich życia w kontekście globalnym.

### CORPUS CHRISTI W ARTE.

La Vie/2 kwiecień. Po raz drugi, w okresie świątecznym, Arte proponuje serię emisji

na temat życia i przesłania Pana Jezusa. Michel Quesnel, profesor Uniwersytetu Katolickiego w Paryżu przedstawia w „La Vie” krytyczne spojrzenie na te programy w artykule pt.: „Jezus, telewizja i historia”. Po omówieniu kilku punktów szczegółowych telewizyjnej interpretacji Biblii, zwracających uwagę swą głębią lub przeciwnie - powierzchownością prezentacji, prof. Quesnel zauważa: „Seria na pewno zainteresuje widzów. Pragnienie utworzenia opinii publicznej, a szczególnie opinii chrześcijańskiej na pewne aspekty historyczne jest zamierzeniem samym w sobie pozytywnym. Jednak obok poważnych poszukiwań historycznych, niektóre punkty widzenia zaproponowane przez realizatorów mogą wzbudzić zdziwienie. Kościół czy prasa katolicka nie powinny pobłogosławić produkcji zbyt szybko i bez poddania go egzaminowi.”

### W RODZINIE NAUCZYŁEM SIĘ DZIELIĆ Z INNYMI.

Famille Chrétienne/2 kwiecień. Ksiądz pedagog Guy Gilbert wskazuje na istotną rolę rodziny w procesie wychowawczym: „Edukacja wpływa na to, czy zamkamy się w sobie, czy słyszymy wezwanie do zajmowania się innymi. Pełne czułości oczy moich rodziców naznaczyły mnie na całe życie. Oddali nam wszystko. Czternaścioro moich braci i sióstr są tego świadkami. Będąc od 33 lat księdzem w środowisku zaniedbanej młodzieży bardzo często doznaję pragnienia, by podzielić się z nimi wszystkim, by spróbować oddać wszystko - jest to odbłask nadzwyczajnej miłości mojej matki. Dla czego umiejętność dzielenia się stanowi

wartość? Ponieważ zapewnia szczęście. Prawdziwe dzielenie się, kiedy daje się coś z siebie, uwalnia, zapewnia pokój i radość.(...) Biedny jest ten, kogo nikt nie kocha. „Jeśli brak ci miłości, jesteś nikim.” - mówi święty Paweł. Pozbawić się wszystkiego, zapomnieć o sobie jest podstawowym warunkiem pozwalającym dzielić się w prawdzie”. Oto jak Ojciec G. Gilbert przedstawia młodzież potrzebującą jego opieki: „W każdym spośród nich widzę odbicie płótna turyfińskiego. Poważam w nich, oczywiście nie ich przekroczenia prawne, lecz owo widoczne odbicie twarzy Chrystusa.”

### DROGA BENZYNO!

Famille Chrétienne/2 kwiecień. W artykule pod powyższym tytułem Jean-Yves Naudet, prof. Uniwersytetu Aix-Marseille III zastanawia się nad przyczynami wysokich cen benzyny we Francji. Nawet jeśli cena ropy naftowej maleje, benzyna pozostaje tak samo droga. Pomijając sprawę kosztów oczyszczania, transportu, faktu, że cena baryłki określona jest w dolarach, główną rolę odgrywają tutaj dodatkowe taksy i podatki nałożone na cenę ropy naftowej. Benzyna super bezołowiowa 95 kosztuje ok. 6,20 F., w tej cenie wartość czystego produktu wynosi tylko 1,30 F. Wynika stąd, że podatki i inne opłaty obejmują sumę 5,- F., tj. ok. 80% ceny benzyny! Prof. N. stwierdza, że zjawisko to jest dosyć logiczne w sektorze, w którym inwestycje są wyjątkowo drogie. Cena benzyny nie wynika z jej wartości, lecz z obciążenia podatkowego.

OPR. ANNA WŁADYKA

## PORADY PRAWNE

### NABYCIE OBYWATELSTWA FRANCUSKIEGO

#### Do obywatelstwa przez małżeństwo

#### Podstawa prawna:

Francuski Kodeks cywilny znolizowany ustawą z 16 marca 1998 r. (Loi n° 98-170 du 16 mars 1998 relative à la nationalité; Journal Officiel du 17 mars 1998). Ustawa ta wejdzie w życie 1 września 1998 r.

W związku z modyfikacjami wprowadzonymi do kodeksu cywilnego przez ustawę z 16 marca br. dotyczącą sposobu nabywania obywatelstwa francuskiego kontynuujemy nasz cykl poświęcony tej tematyce. W dzisiejszej rubryce omówimy możliwość uzyskania obywatelstwa francuskiego poprzez małżeństwo zawarte z obywatelem Francji. Osoba zawierająca związek małżeński z

obywatelem francuskim, może nabyć jego obywatelstwo, składając oświadczenie (déclaration) w sekretariacie Sądu Instancyjnego (Tribunal d'Instance) nie wcześniej, niż po dwóch latach wspólnego pożycia.

Warunek stażu nie obowiązuje w sytuacji, gdy urodziło się wspólne dziecko (przed lub po zawarciu związku małżeńskiego). Deklarując chęć nabycia obywatelstwa francuskiego należy przedstawić:

- odpis aktu małżeństwa; - potwierdzenie miejsca zamieszkania; - zaświadczenie o posiadaniu obywatelstwa francuskiego przez drugiego małżonka; - poświadczenie złożenia aktu małżeństwa na prefekturze; - oświadczenie o wspólnym pożyciu małżeńskim oparte dowodami (np. umowa najmu mieszkania podpisana przez oboje małżonków, wspólne konto bankowe...); ewentualnie akt urodzenia dziecka.

Uznaje się, iż obcokrajowiec nabywa obywatelstwo w momencie złożenia oświadczenia potwierdzonego wydanym pokwitowaniem (récépissé). Jednakże

oświadczenie staje się bezskuteczne, jeżeli francuski rząd, w drodze dekretu, zgłosi opozycję. Sprzeciw może być motywowany jedynie niegodnością lub brakiem asymilacji obcokrajowca.

Stwierdzenie nieważności małżeństwa (rozwód nie jest takim przypadkiem) nie ma wpływu na obywatelstwo francuskie nabyte przez obcokrajowca, pod warunkiem, iż wstąpił ono w związek małżeński w dobrej wierze (tzn. nie wiedział o istnieniu przeszkody uniemożliwiającej celebrowanie związku).

Powyższa procedura nie ma zastosowania w przypadku małżeństwa zawartego przez obcokrajowca z osobą posiadającą co prawda obywatelstwo francuskie, lecz uzyskane w drodze naturalizacji. W takim przypadku obcokrajowiec może stać się obywatelem Francji jedynie poprzez naturalizację. Ta ostatnia możliwość zostanie opisana za tydzień.

WIESŁAW DYLAĞ





## NIE MA INNEJ STRUKTURY NA ŚWIECIE, KTÓRA BYŁABY W STANIE ZAGWARANTOWAĆ TO... ROZMOWA Z POŚŁEM BRONISŁAWEM KOMOROWSKIM

**PAWEŁ OSIKOWSKI:** *Pańskie zainteresowania zagadnieniami obronności kraju wynikają z wyboru czy przypadku?*

**BRONISŁAW KOMOROWSKI:** W polityce tego typu wyborów nie dokonuje się samemu, jest to rzecz bardziej skomplikowana. Niewątpliwie jednak na decyzję premiera Tadeusza Mazowieckiego skierowania mnie do Ministerstwa Obrony Narodowej w 1990 r. miały wpływ moje wojskowe tradycje rodzinne, jak i ciągoty w kierunku spraw wojskowości, obronności, zainteresowania wychowaniem patriotycznym. To wszystko razem dopiero spowodowało, że Mazowiecki rozglądając się, kogo wysłać do MON wskazał na Onyszkiewicza i... na mnie.

**P.O.:** *Tradycje rodzinne...*

**B. K.:** Rzeczywiście bogate tradycje powstańcze i żołnierskie. Jestem synem, wnukiem i prawnukiem żołnierzy.

**P.O.:** *Śledząc pański życiorys można wyciągnąć - być może niesłuszny - wniosek, iż zawsze wybiera Pan „inną drogę”. Kiedy najgłośniej było o KOR-ze (Komitet Obrony Robotników), Pan był w ROP-CiO (Ruch Obrony Praw Człowieka i Obywatela). Wystąpił Pan z Unii Wolności, by znaleźć się w AWS i tworzyć własne ugrupowanie polityczne. Od Mazowieckiego do Buzka...*

**B. K.:** Nie można tak tego interpretować. Działalem bowiem jednocześnie w tzw. młodym KOR-ze, kiedy trzeba było zaangażować się w akcję pomocy robotnikom w Radomiu i Ursusie. Potem równolegle działałem w środowisku związanym z ROPCiO, gdyż uważałem, że nadchodzi czas organizowania się opozycji wokół zasadniczego zadania, jakim było odzyskanie niepodległości. Inne zadania stawiał sobie KOR. W okresie tzw. starej opozycji byłem jednym z niewielu, którzy potrafili działać na obu tych frontach. Natomiast po 1989, kiedy najważniejszym zadaniem stała się przebudowa Polski uważałem, iż trzeba wszelkie różnice ideowe minimalizować, dopóki stoją przed nami wspólne zadania, które wymagają koncentracji sił. Za narzędzie tego wspólnego działania uważałem rząd Mazowieckiego. Natomiast w warunkach Polski już suwerennej, demokratycznej sprawą zasadniczą staje się prawidłowe kształtowanie się jej sceny politycznej, a więc także zbudowanie szerokiej, nowoczesnej formacji prawicowej. Takiej formacji w Polsce wciąż nie ma, ze stratą dla prawicy, ze stratą dla państwa. Biorąc pod uwagę to, iż Unia Wolności inaczej pojmując swoją misję, zdecydowałem się na podjęcie dośryżywnego kroku jakim było pójście z gronem przyjaciół w kierunku budowy formacji jednoznacznie prawicowej.

Taką formację stworzyliśmy, jest nią Stronnictwo Konserwatywno-Ludowe, które powstało z połączenia Partii Konserwatywnej, Stronnictwa Chrześcijańsko-Ludowego i części prawego skrzydła UW. Razem znaleźliśmy się w ramach AWS, wierząc w to, że w tym miejscu da się zbudować nie tylko nowoczesną, ale i szeroką formację prawicową.

**P.O.:** *Już w Paryżu zastała Pana wiadomość o zdymisjonowaniu w Rosji rządu Czernomyrdina (rozmowa odbyła się 25 marca - P.O.). Czy w związku z tym polityka zagraniczna naszego wschodniego sąsiada może ulec zmianie? Czy może to wpłynąć na stan bezpieczeństwa Polski?*

**B. K.:** Polityka zagraniczna Rosji będzie się oczywiście zmieniała, ale raczej w kierunku dla nas korzystnym. Znaczy to, iż w momencie gdy Polska zostanie silnie zakorzeniona w zachodnim systemie politycznym, w systemie bezpieczeństwa, przede wszystkim w NATO, w Rosji stracą na znaczeniu te tendencje, które są widoczne obecnie, kiedy próbują oni podstawić nam nogę. Kiedy Rosja pogodzi się z nową sytuacją, zacznie szukać możliwości odblokowania swoich relacji z Polską. Sądzę - paradoksalnie - że w okresie sprawowania w Polsce rządów przez prawnicę nastąpi poprawa stosunków z Moskwą. Nie dlatego, że Polska chciała w przeszłości złych, tylko dlatego że Rosja nie chciała dobrych. Nie chciała, bo było to wygodne podczas batalii o nierozszerzanie Paktu Północnoatlantyckiego na wchodzie Europy. Jak sprawa stanie się bezprzedmiotowa, w Rosji dadzą o sobie znać tendencje do budowy prawidłowych relacji międzysąsiedzkich. Tak się może zdarzyć, ale nie musi, gdyż w Rosji stale są żywe neo-imperialne ciągotki. Powstaje np. pytanie, jak Moskwa zareaguje na sukces na Ukrainie sił prorosyjskich? Czy będzie to pożywką dla tendencji mocarstwowych Rosji? Taki rozwój wydarzeń także trzeba brać pod uwagę. Rosja zawsze pozostanie dla Polski, dla Europy... rejonem nie do końca jasnych dążeń politycznych. Zwłaszcza, że doświadczenie historyczne wskazuje, że nigdy nie można być pewnym, czy w Rosji nie zwyciężą tendencje imperialne.

**P.O.:** *A jeżeli zwyciężą?*

**B. K.:** To tym bardziej staje się dla nas istotne jak najszybsze znalezienie się w strukturach NATO.

**P.O.:** *Czy NATO rzeczywiście jest w stanie zagwarantować nam bezpieczeństwo?*

**B. K.:** Nie ma żadnej innej struktury na świecie, która byłaby w stanie zagwarantować to w większym stopniu. I to jest argument zasadniczy. Oprócz tego nie moż-



*Bronisław Komorowski (45 lat) - uczestnik opozycji antykomunistycznej - 1976 pomoc robotnikom Ursusa i Radomia; 1979-80 stażysta w redakcji Słowa Powszechnego; 1980-81 pracownik Ośrodka Badań Społecznych NSZZ Solidarność Regionu Mazowsze. W okresie stanu wojennego, po zwolnieniu z internowania, nauczyciel w seminarium duchownym. Od września 1989 pełnił funkcję dyrektora w Urzędzie Rady Ministrów; w latach 1990-1993 był cywilnym wiceministrem obrony narodowej w trzech kolejnych rządach solidarnościowych. Ma znaczący udział w zapoczątkowaniu reformy polskich sił zbrojnych. Obecnie pełni funkcję przewodniczącego Sejmowej Komisji Obrony Narodowej, poseł z ramienia Akcji Wyborczej Solidarność. Gorący zwolennik jedności obozu Solidarności, rzecznik budowy silnej, nowoczesnej formacji prawicowej.*

na wskazać w historii ani jednego przypadku, w którym państwo członkowskie Paktu Atlantyckiego byłoby pozostawione same sobie w przypadku zagrożenia. W związku z tym wydaje mi się, że nonsensowne jest mnożenie wątpliwości - czy NATO nas obroni. Będziemy częścią Paktu, nie tylko konsumentami bezpieczeństwa, ale będziemy i jego dostawcami, biorąc odpowiedzialność za innych. Sądzę, że Polska znalazła się dziś w bardzo bezpiecznym punkcie swojej historii. Chociaż trudno przeczyć do końca przewidzieć rozwój wydarzeń na świecie. Póki co jednak, na pewno możemy się cieszyć czasem daleko idącego bezpieczeństwa świeżo odzyskanej niepodległości.

**P.O.:** *Jaką rolę ma pańskim zdaniem chrześcijaństwo w procesie wychowywania żołnierzy Wojska Polskiego?*

**B. K.:** Trudno jest wychowywać ludzi już dorosłych, toteż taka czysto wychowawcza rola Kościoła jest silnie ograniczona. Natomiast duszpasterstwo wojskowe zapewni w pełni normalne funkcjonowanie obywatela... w mundurze, zaspokaja jego potrzeby religijne, posługę duszpasterską. Oczywiście w warunkach zagrożeń, prze-



ciążeń, które wiążą się ze służbą wojskową kapelani mogą i pełnią role ludzi wpływających na morale, na postawy żołnierzy.

**P.O.:** *No właśnie, jeżeli mówimy o wojsku to mówimy o czymś takim jak morale. Na czym więc ma być ono oparte?*

**B. K.:** Nie ma tu nic oryginalnego. Na całym świecie morale armii wynika przede wszystkim z zadań, jakie są jej stawiane i narzędzi, które są do jej dyspozycji oddane. Wojsko ma wysokie morale jeżeli jest przekonane o słuszności celów, jakie przed nim stoją i o własnych możliwościach. Poza tym, na postawy wojska wpływ ma ogólna kondycja społeczeństwa. Wojsko nie jest wyizolowaną enklawą. Jest jeszcze duch armii, który wynika i z jej tradycji, i z poczucia godności. Wojsko Polskie odzyskuje dzisiaj przekonanie, iż jest ważnym, być może najważniejszym, elementem gwarancji suwerenności państwa. Wojsko odzyskało całą swoją tradycję i przeszłość narodową i myślę, że powoli nie ma co gadać, że powoli - będzie odzyskiwało poczucie możliwości realizowania stawianych przed nim zadań.

**P.O.:** *Ta armia była jednak przez czterdzieści parę lat intensywnie indoktrynowana, a powiedział Pan przecież, że ludzie dorośli nie poddają się już wychowaniu... Jaki jest więc udział postkomunistycznej - niereformowanej - kadry oficerskiej w dzisiejszym Wojsku Polskim?*

**B. K.:** Oczywiście wojsko było indoktrynowane, ale tak jak i całe społeczeństwo, tyle że - jak wiadomo - ta indoktrynacja okazała się mało skuteczną, bo system został przez Polaków obalony. I na przykład w czasie pierwszych wolnych wyborów w czerwcu 1989 r. w obwodach zamkniętych na terenie jednostek wojskowych też wygrała Solidarność. Dla mnie jest to potwierdzenie tezy o tym, iż mimo wszystko wojsko było cały czas częścią narodu. Częścią, którą próbowano izolować, ale co się do końca nigdy nie udało. Jeśli chodzi o kadre to absolutna większość, to wynika z badań, ale i z moich doświadczeń, zaakceptowała przemiany zachodzące w Polsce. Nie tylko odzyskanie suwerenności, co jest rzeczą naturalną, ale także demokratyczny charakter państwa. Jakie są poglądy polityczne kadry? No, różne, tak zresztą jak na całym świecie. I to jest może dobrze, że ich sympatie dzielą się pomiędzy różne ugrupowania. Natomiast - nie ma co mówić - na pewno jakiś wpływ ma i to, że przecież dziewięćdziesiąt procent kadry należało do PZPR, bo takie były warunki wojskowej kariery. To na pewno, dla części, jest pewną formą zobowiązania - „skoro należałem, to nie mogę przekreślić całej swojej przeszłości”. Ale to jest jeszcze kwestia, myślę, paru lat i na tym rzecz się skończy, bo tempo przemian jest ogromne. Pamiętajmy przy tym, że od przełomu 1989 r. minęło już dziewięć lat. Za parę lat będziemy mieli praktycznie zupełnie odno-

wioną kadre wojskową. Już dzisiaj na poziomie dowódców batalionów, a nawet pułków są ci, którzy żadnych związków z poprzednim systemem na pewno nie mają.

**P.O.:** *Drugim doniesieniem agencyjnym, które zastało Pana we Francji była informacja o odroczeniu przez Kongres Stanów Zjednoczonych debaty ratyfikacyjnej, dotyczącej przyjęcia nas do NATO. Jakie mogą być tego konsekwencje, zwłaszcza w związku z nieustępliwą polityką sprzeciwu, prowadzoną przez Rosję?*

**B. K.:** Nie widzę żadnych bezpośrednich związków między wydarzeniami w Rosji a przebiegiem procesu ratyfikacyjnego. Natomiast niewątpliwie powstało pewne zamieszanie. Trudno oceniać to, co się w USA wydarzyło. Myślę jednak, iż nie ma powodu do bicia na alarm, gdyż nie ma żadnych bezpośrednich zagrożeń traktatu. Jednak kwestia poszerzenia Paktu Atlantyckiego stała się elementem pewnej gry politycznej w USA, gdyż wszyscy pragną zagospodarować dla siebie przyszły sukces. Bo przecież i większość republikańska, i większość Demokratów zdecydowanie optuje „za” poszerzeniem NATO. Zobaczmy. Dla Polski byłoby dobrze, by ratyfikacja w Kongresie USA przebiegła w dobrym stylu i zakończyła się dobrym wynikiem, przez co rozumiem głosowanie, w którym około osiemdziesięciu senatorów opowie się „za”. Natomiast nie ma ryzyka, że zabraknie potrzebnych do ratyfikacji dwóch trzecich głosów.

**P.O.:** *Polska racja stanu to NATO, Unia Europejska - standard, slogan, a poza tym?*

**B. K.:** Polska racja stanu to przede wszystkim stworzenie gwarancji bezpieczeństwa, ale także i rozwój gospodarczy. Czyli, rzeczwiście, NATO, UE, ale i stosunki bilateralne, zarówno z państwami sąsiadującymi z nami, jak i z tymi, z którymi kraj nasz ma poważne interesy. Należą do nich przede wszystkim Ukraina, Państwa Bałtyckie. Jesteśmy żywo zainteresowani, by kraje te podtrzymały swoją niezależność od Rosji i swoje dążenia do znalezienia się w systemie zachodnim. Nasi sąsiedzi bliżsi i dalsi powinni wiedzieć, że i wśród krajów wchodzących w struktury europejskie są rzecznicy ich poszerzenia.

**P.O.:** *Czym zajmuje się Sejmowa Komisja Obrony Narodowej, której jest Pan przewodniczącym?*

**B. K.:** Komisją, jak i cały Parlament - na przede wszystkim rolę tworzenia prawa. Na mnie spoczywa więc odpowiedzialność dotycząca systemu obronnego kraju. Poza tym Komisja pełni zadania kontrolne tego, co się w wojsku dzieje. Komisja stara się i ma do tego prawo, prezentować swoje stanowisko rządowi. Tak więc przede wszystkim legislacja, kontrola, wnioski.

**P.O.:** *Przyjechał Pan do Paryża rozmawiać o broni. Kupujemy, czy sprzedajemy?*

**B. K.:** Przyjechałem rozmawiać z instytucjami, które znajdują się na styku władzy wykonawczej - ministerstwa obrony i przemysłu zbrojeniowego. Jest to o tyle istotne, że szukamy pewnych wzorców zarządzania głęboko przekształconym polskim przemysłem zbrojeniowym. Inaczej zarządza się bowiem sferą zamówień wojskowych, wdrożeń w przemyśle obronnym, jeśli jest on państwowy, a inaczej w prywatnym. W Polsce jesteśmy na etapie przygotowywania się do decyzji umożliwiających daleko idącą reorganizację przemysłu zbrojeniowego, konwersję znacznej jego części, prywatyzację. We Francji cały ten przemysł jest prywatny, jednocześnie jednak, w odróżnieniu do innych krajów europejskich, jest on i silnie scentralizowany w sferze zarządzania. Czyli interesuje nas to, jak zarządzać, jakie są pozytywne i negatywne strony takiego systemu?

**P.O.:** *Czy Polska ma szansę na dostępu do nowoczesnych zachodnich technologii zbrojeniowych?*

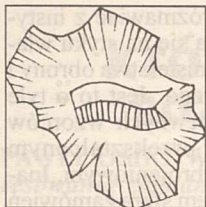
**B. K.:** Tak mamy taki dostęp. O ile do 1993 r. istniały ograniczenia tzw. COCOMU, które uniemożliwiały dostęp niektórych krajów, w tym także i Polski, do najnowocześniejszych technologii nатовskich, o tyle obecnie, formalnie, takich ograniczeń już nie ma. Zawsze pozostaje jednak decyzja poszczególnych kontrahentów, firm, państw. Dotycząca zresztą nie tylko udostępniania technologii, ale i kooperacji przemysłowej. Polska chce być nie tylko odbiorcą sprzętu wojskowego, choćby najnowocześniejszego. Mamy własny przemysł zbrojeniowy i chcemy dać mu szansę, czyli że każda oferta zakupu uzbrojenia na Zachodzie, czy to we Francji, czy w USA musi się wiązać z tzw. offsetem - lokowaniem w Polsce zamówień kooperacyjnych.

**P.O.:** *Czy polski przemysł zbrojeniowy będzie prywatyzowany przy udziale obcego kapitału?*

**B. K.:** Nie ma wystarczającego kapitału polskiego na sprywatyzowanie przedsiębiorstw przemysłu zbrojeniowego. Cierpią one nie tylko na brak kapitału, brak dostępu do nowoczesnych technologii, ale i na izolację od rynków zbytu. Nie wchodzi więc w grę inna prywatyzacja jak przy udziale kapitału zewnętrznego. W warunkach polskich będzie jednak istniała niewątpliwie silna jej kontrola przez państwo. Albo na drodze posiadania przez skarb państwa pakietu kontrolnego akcji, albo na zasadzie tzw. złotej akcji, posiadającej szczególne uprawnienia. Oprócz tego, o co będzie na pewno zabiegała nasza komisja sejmowa, to by ten kapitał prywatyzacyjny był zróżnicowany, by obowiązywała zasada jego dyferencjacji, by jeden - nawet partnerski kraj - nie mógł zdominować polskiego przemysłu zbrojeniowego.

ROZMAWIAŁ PAWEŁ OSIKOWSKI





## POLACY W BENELUKSIE

**SYLWETKI EMIGRACYJNE**  
**ROZMOWA Z ZYGMUNTEM TYSZKIEWICZEM**  
**SEKRETARZEM GENERALNYM UNICE**

**Barbara Kurta:** *Przeprowadzając rozmowy z Polakami na emigracji mam często ochotę zaproponować redakcji zmianę tytułu na „Losy Polaków”. Ostatnia wojna tak bardzo pokrzyżowała losy ludzi. Nikt chyba nie nawędrował się po świecie tyle co Polacy.*

**Zygmunt Tyszkiewicz:** Moja rodzina też tego doświadczyła. Pochodzimy z Wileńszczyzny. Ojciec mój był posłem na sejm z Wilna. W lecie 1939 r. pojechał na sesję sejmową do Warszawy, wracając wstąpił do Zamoyskich do Międzyrzecza Podlaskiego. Zamoyski - zapalony pilot i posiadacz awionetki zaproponował ojcu, że go odwiezie do Wilna. Tuż po starcie samolot rozbił się i obaj zginęli. Moja matka miała wtedy 32 lata i trójkę dzieci. Najstarsze miało 7 lat, najmłodsze 18 miesięcy, ja miałem 5 i pół. Trzy miesiące później wybuchła wojna. Myśleliśmy, że do nas nie dotrze, że wszystko rozegra się na Zachodzie.

**B.K.:** *Tymczasem ze Wschodu zaatakowali nas Sowietci. Hitler i Stalin wzięli nas „w dwa ognie”.*

**Z.T.:** Niestety. Matka zdecydowała się opuścić naszą posiadłość pod Wilnem, Wakę, i pojechała z nami na Litwę do Towian. Okazało się później, że w naszym pałacu Rosjanie urządzili swoją kwaterę. Z Towian udaliśmy się do Rygi, gdzie już było sporo uciekinierów, głównie kobiet z dziećmi, które jak my, czekały na okazję wyjazdu do Szwecji. Po paru dniach i nam udało się wyjechać. Matka znalazła się tam bez grosza, skontaktowała się więc z wujem ojca, Edwardem Raczyńskim.

**B.K.:** *Ambasadorem RP w Londynie?*

**Z.T.:** Tak. Rodzice ojca umarli bardzo młodo. Ojciec wychowywał się u Róży Raczyńskiej z Rogalina. Edward, choć wuj ojca, niewiele był starszy od niego. Poradził mojej matce, by przyjechała do Anglii. Żeby opłacić podróż, matka sprzedała coś z biżuterii i pojechaliśmy do Bergen, a stamtąd popłynęliśmy do Newcastle. Wuj Raczyński opiekował się nami, dostaliśmy pomoc z Polish Relief.

**B.K.:** *Mieszkali państwo w Londynie?*

**Z.T.:** Nie, na wsi w majątku Richarda Rawnsley'a. Mój drugi syn nosi imię po nim. Bardzo ciepło wspominam te lata, nie doświadczyłem biedy, traktowano nas jak rodzinę.

**B.K.:** *Trafił Pan do angielskiej szkoły...*

**Z.T.:** Tak, do szkoły podstawowej OO Benedyktynów w Worth. Po czterech latach powinienem był iść do szkoły śred-

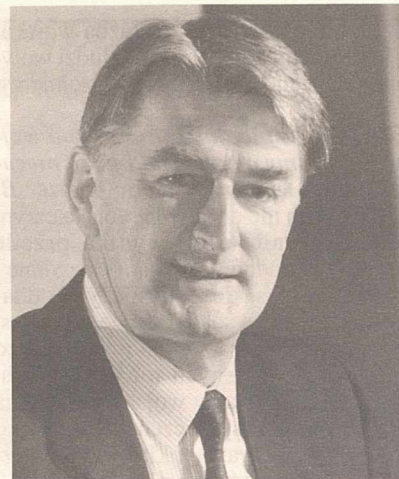
niej w Downside, ale matka nie miała pieniędzy, wtedy p. Rawnsley sfinansował moją naukę. Po ukończeniu szkoły dostałem stypendium do Cambridge i tam studiowałem filologię romańską. Kiedy zbliżała się pełnoletniość, chcieliśmy przyjąć obywatelstwo brytyjskie, ale matka o tym nawet słyszeć nie chciała. Przekonałiśmy ją i tak zostałem obywatelem brytyjskim. Po studiach odbyłem służbę wojskową w 12 pułku ułanów. Byłem zdziwiony, że pułk miał barwy polskie. Tradycja ta datowała się od wojen napoleońskich. Do tradycji należało również i to, że w pułku służyli Polacy i Irlandczycy.

**B.K.:** *Od wojny ułani przesiedlili się z koni na wozy pancerne?*

**Z.T.:** Tak, nasze czołgi nosiły nazwy: Kościuszko, Paderewski, Dublin, Belfast. Był rok 1956 i pułk nasz stacjonował wtedy w Niemczech. To był bardzo gorący okres. Trwała wojna z Nasserem o Suez i właśnie wybuchło na Węgrzech powstanie. Byliśmy w stanie pogotowia, w każdej chwili mogli nas wysłać do walki. Poszedłem wtedy do dowódcy pułku i powiedziałem mu, że nie będę się bił za Suez, ale za Węgrów tak. Po latach jeszcze mi to przypominał ze śmiechem. Po odbyciu służby wojskowej, Shell - angielsko-holenderska firma, w której zacząłem pracować, wysłała mnie na cztery lata do Wenezueli. Był to bardzo ciekawy okres. Szukano ropy, inwestowano duże pieniądze w przemysł naftowy. W latach 1962-1965 pracowałem w Anglii i znowu wysłano mnie, tym razem do Afryki - Wybrzeże Kości Słoniowej, Benin, Togo. Później byłem dyrektorem Shell w Tanzanii. Po trzech latach wróciłem do Europy, do Paryża, gdzie znajdowało się Bureau Shell d'Outre Mer. Biuro to koordynowało działania firmy w Afryce, na Madagaskarze, Martynice, Reunion. Następnie pracowałem w Hadze. W tym czasie nasza firma kupiła International Billiton Metals. Z ich ramienia zakładałem spółki w całym świecie. Później pracowałem 6 lat w Grecji. Praca w tropikach upoważniała do przejścia na emeryturę w wieku 56 lat, ale ja chciałem pracować dalej. Moi szefowie zapytali, co mnie interesuje. Odpowiedziałem, że polityka biznesu.

**B.K.:** *Jak to można rozumieć?*

**Z.T.:** Polityka biznesu jest na ogół źle rozumiana, a ma ważne miejsce w społeczeństwach. Pracując dla wielkiej firmy, jaką jest Shell, nieraz widziałem jak rządy gnębią biznes, który jest źródłem bogactwa kraju, nieraz ścierałem się z ich poczynaniami.



**B.K.:** *Rządy starają się zniszczyć kurę, która znosi złote jajka?*

**Z.T.:** Mają do tego skłonności. Więc, kiedy dowiedziałem się, że UNICE potrzebuje sekretarza generalnego, natychmiast zgłosiłem się i zostałem przyjęty.

**B.K.:** *Co to jest UNICE?*

**Z.T.:** Jest to Union de Confederation de l'Industrie et de Emploers d'Europe, czyli główne lobby biznesu, mające za zadanie obronę interesów pracodawców. Zrzeszeni są w nim przemysłowcy i pracodawcy 25 krajów Europy. Polskę reprezentuje Konferencja Pracodawców Polskich (KPP). Ale w Polsce istnieje za dużo organizacji. Jest ich aż kilkanaście. Staram się pomóc, żeby lepiej współdziałały ze sobą. Teraz, kiedy rozpoczynają się negocjacje w sprawie wejścia Polski do UE, powinny się zjednoczyć. Przecież 85% spraw, które będą omawiane dotyczy tematów gospodarczych. Rząd potrzebuje dobrej organizacji pracodawców.

**B.K.:** *Od jak dawna jest Pan Sekretarzem generalnym UNICE?*

**Z.T.:** Od 1985 r. W tym roku, w kwietniu przechodzę na emeryturę.

**B.K.:** *Człowiek zawsze sobie obiecuje, że po przejściu na emeryturę będzie robił to, na co nie miał czasu, kiedy pracował...*

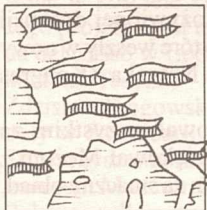
**Z.T.:** Moje przejście na emeryturę nie oznacza, że nie będę pracował. Jestem prezesem Fundacji Lanckorońskich z Brzezia koło Lwowa. Ich fortuna uratowała się, bo była w Austrii.

**B.K.:** *Widziałam na Zamku w Warszawie wystawę darów ofiarowanych przez Karolinę Lanckorońską. Były obrazy m.in. Rembrandta. Czym zajmuje się Fundacja?*

**Z.T.:** Utrzymuje Instytut Historyczny w Rzymie, który założył ks. Meyszowicz i Karolina Lanckorońska. Udziela stypendiów pracownikom naukowym. Współpracujemy z PAU w Krakowie. Fundacja prowadzi również działalność wydawniczą, wydaje Akta Nuncjatury z Archiwów Watykańskich. Interesujemy się szczególnie nuncjuszami papieskimi w Polsce.

*Dokończenie na str. 25*





## POLACY WE FRANCJI

### JUBILEUSZ STOWARZYSZENIA ŚW. BARBARY OIGNIES-OSTRICOURT -75 LAT ISTNIENIA.

**W** niedzielę 22 marca 1998 r., kościół św. Józefa - Oignes - Chapelle stał się świadkiem wyjątkowej uroczystości, związanej z Jubileuszem Stowarzyszenia św. Barbary (75 lat istnienia). Obok ołtarza, poczty sztandarowe i zgromadzeni członkowie Stowarzyszenia (w strojach górniczych) przypomnieli wiernym życie polonijno-katolickie, poświęcone *Sprawom Kościoła Św., Ewangelii i Tradycjom Pierwszej Emigracji Robotniczej w latach 1920.* Ks. kanonik Jacek Pająk, kapelan związkowy, w asyście ks. Stanisława Jurkowskiego i ks. Stanisława Zyglewicza, celebrowali uroczyste Mszę św. W pięknej homilii, w nawiązaniu do Ewangelii o synu marnotrawnym, ks. kapelan podkreślił, że człowiek ma obowiązek szukania i wybrania swojej drogi ku zbawieniu, a Miłość Boża hojnie towarzyszyć mu będzie. Stowarzyszenie św. Barbary, to nie folklor, to droga prawdy, którą kroczą od 75 lat jego członkowie, idąc śladami przodków, polskich górników, na francuskiej ziemi. Ks. proboszcz Franciszek Zyglewicz zaintonował pieśń do św. Barbary, a echa jej roznosiły się poza mury kościoła. Nadeszła chwila bardzo uroczysta i nieoczekiwana, a było to wręczenie zasłużonemu prezesowi Stanisławowi Hudziakowi

Złotego Medalu Polskiej Misji Katolickiej we Francji, w imieniu jej Rektora ks. prał. Stanisława Jeża. Po ceremonii religijnej jej uczestnicy, w strojach górniczych, złożyli wieniec pod pomnikiem Górnika. Następnie odbyło się miłe i serdeczne spotkanie w sali Robespierre, udekorowanej przez pana Stanczewskiego, polskiego malarza. W obecności ks. kan. Jacka Pajaka, ks. prał. Rajmunda Ankierskiego, ks. Stefana Walasiaka, prezesa Komitetu Towarzystw Miejskowych, pan Wiktor Borgus, prezes związkowy i pan Corbisez, burmistrz Oignes, podkreślili jak ważne jest zachowanie tradycji, które łączą Polskę i Francję. Wspólnota nasza żyje i rozwija się w duchu tolerancji i przywiązania do Ko-



ścioła. Prezes Stanisław Hudziak podziękował wszystkim za ich obecność, a Irena Goczkowska zaintonowała „Sto Lat” na cześć Stowarzyszenia i prezesa.

EDWARD HUDZIAK

### WALNE ZEBRANIE ZWIĄZKU KRUCJATY EUCHARYSTYCZNEJ

**Z** inicjatywy PZK, zostało zwołane walne zebranie Związku Krucjaty Eucharystycznej, które odbyło się w Lens, w sali Millennium, dnia 17 marca o godz. 14<sup>30</sup> celem odnowienia zarządu, ze względu na brak przewodniczących na czele Związku. Przed paru miesiącami, ks. Józef Wąchała TChr. prosił o zwolnienie go z obowiązku Dyrektora, a prezes Bolesław Natanek odszedł do wieczności w listopadzie 1997 r. Za spokój jego duszy odmówiono dziesiątek Różańca św. Modlitwom przewodniczyła pani Rajmunda Michalska, wiceprezesa Związku. Obecne na spotkaniu były 52 osoby - 14 kapłanów, 4 siostry zakonne, 34 opiekunki Krucjaty i katechetki.



Zaszczycili nas swą obecnością: ks. Jan Guzikowski TChr. generalny sekretarz PZK, pan Edward Oszczak prezes PZK, pani Alina Jankowska prezeska Związku Bractw Różańcowych, pan Jean Claude Kasprowicz z ośrodka Stella-Maris (Stella Plage). Pan Oszczak mówił m. in. o przekazywaniu i utrzymaniu języka i tradycji polskich wśród dzieci i młodzieży. Szczególny nacisk położył na konieczność posiadania Domu Polonijnego, na który potrzeba wielu funduszy.

Ksiądz Józef Wąchała przypomniał, co dla niego było najważniejsze i do czego dążył pracując w Związku przez 10 lat, a mianowicie - formacja instruktorów, katechetów i katechetek (na którą Związek powinien przeznaczać budżet). Każdego roku był przygotowany „Informator”, wysłany do wszystkich parafii. Program informatora został przygotowany przez zarząd na „Weekendzie” dzieci w Stella-Plage. W programie były przewidziane corocznie 4 spotkania z nauką katechetyczną dla katechetek, Dzień Poezji (w tym roku data jest do ustalenia), obchód 3-Majowy w Lille, Dzień Działwy w Vaudricourt w środę po Zielonych Świątkach, Boże Ciało na wzgórzu Lorette, „Weekend” w Stella-Plage.

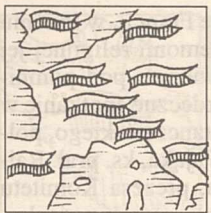
Następnie, przez tajne głosowanie został wybrany nowy zarząd w skład którego wchodzi: Siemiątkowska Joanna - 15 rue du General de Mitry, 62150 Houdain prezeska, zastępca Michalska Rajmunda z Noyelles sous Lens, sekretarka: Smolis Marie-France z Houdain, zast. sekr. Szarzyńska Agnieszka z Bruay-la-Buissiere, skarbniczka Smiatek Christiane z Avion, zast. skarb. Heklinger Martine z Loos en Gohelle, rewizorki kasy Lewandowicz Marianna z Bruay, Taczała Janina z Rubaix, Dudarska Christine z Billy-Montigny.

Po wyborach, zakończono zebranie wspólną modlitwą i odśpiewaniem Hymnu: „Króluj nam Chryste”.

J. SIEMIĄTKOWSKA

PREZESKA ZW. KRUCJATY EUCHARYSTYCZNEJ





## POLACY NA ZACHODZIE

### DZIEŃ SKUPIENIA MĘŻÓW KATOLICKICH

**W**ielkopostny Dzień Skupienia Związku Mężów Katolickich odbył się 19 marca w Lens przy kościele Millennium.

W dniu skupienia wzięły udział delegacje wszystkich Stowarzyszeń z Okręgu Północnego. Do południa, uczestnicy wysłuchali konferencji religijnej, którą wygłosił ks. kan. Jacek Pająk, dyrektor Związku. Mówca prowadził refleksję na temat „doświadczenia apostołskiego”, które zostaje normą dla Kościoła dzisiejszego, w obliczu Wielkiego Jubileuszu w roku Ducha Świętego. Mszy św. koncelebrowanej przewodniczył ks. dziekan Józef Wąchała, który uczestniczył w dniu skupienia, a naukę ascetyczno-rekolekcyjną wygłosił ks. kan. Wiesław Tomkiewicz z Polskiej Misji Katolickiej z Paryża. Kaznodzieja nauczał o obecności i owocach działania Ducha Świętego w naszym życiu.

Dołączyli się do nas ks. Józef Przybycki dyrektor Związku Polek i ks. Józef Osiński. Wspólny obiad przygotowany przez żony Mężów Katolickich przedłużył ten dzień refleksji i przyjacieli-



Pieśnią „Wszystkie nasze dzienne sprawy” zakończono dzień skupienia.

*Wiktor Borgus*



## Ś.P. ZDZISŁAW PRĘGOWSKI (1912-1998)

W dniu 17 marca 1998 r. zmarł w Winterthur Zdzisław Pręgowski - założyciel i dyrektor naczelny renomowanej szwajcarskiej firmy projektowo-budowlanej, wybitny polski architekt, tenor, rzeźbiarz i wielki społecznik.



Zdzisław Pręgowski urodził się 17 listopada 1912 r. we Lwowie. Po ukończeniu szkoły jordanowskiej i XI Gimnazjum im. Śniadeckich, studiował architekturę na Politechnice Lwowskiej. Odziedziczywszy ponadto po matce piękny głos i muzykalność, od młodości śpiewał jako solista na wielu uroczystościach. Pierwszy publiczny występ dał w wieku 10 lat na scenie Teatru we Lwowie. Był solistą tenorem chóru gimnazjalnego, a następnie chóru Politechniki Lwowskiej. W 24 roku życia został uczniem światowej sławy baso-barytona Adama Didura, który po dwuletnich studiach obsadził go w głównej roli tenora w operze „Favorita” G. Donizzetiego. Z. Pręgowski przyjął wówczas artystyczne nazwisko Zdzisław Alba. W 1939 r. Adam Didur wystąpił na lekcje śpiewu belcanto do słynnego tenora mediolańskiego, Gilliego. Niestety po 7 miesiącach studia przerwał wybuch II wojny światowej.

We wrześniu 1939 r. po przedostaniu się przez Rumunię wspólnie z kolegami z Politechniki Z. Pręgowski zorganizował koło Czerwonego Krzyża w Bukareszcie, zajmujące się poszukiwaniem zaginionych Polaków. W lutym 1940 r. udał się do Francji i jako żołnierz 2 Dywizji Strzelców Pieszych dał dla Francuzów 27 koncertów, z których dochód przeznaczony został na cele szpitali polskich. W czerwcu tego samego roku, wraz z 2 Dywizją został internowany w Szwajcarii.

I tu rozpoczyna się nowy etap w życiu Zdzisława Pręgowskiego. Skończył na Politechnice w Zurychu rozpoczęte we Lwowie studia architektoniczne i po trzyletniej praktyce założył własne biuro budując liczne domy mieszkalne, fabryki i szkoły. Nadal też rozpowszechniał polską muzykę. Jako solista tenor oddał na cele dobroczynne dochód z ok. 200 koncertów w wielu miastach Szwajcarii.

Poza pracą ściśle architektoniczną zajął się też trudnymi problemami budowlanymi. Jego wyobraźnia i fantazja, które sam nazywał „chorobą”, pozwoliły mu - przez twórczą pracę - na znalezienie systemów, które opatentował na kilku kontynentach. I tak system PREWI (Pre-Pręgowski i WI-Wintenthur), tzn. skonstruowanie powierzchni betonowych, fasad domków i murów oporowych na autostradach, po opatentowaniu i produkcji w Szwajcarii, został zastosowany w wielu krajach jako zupełna nowość. Od tej pory działalność Z. Pręgowskiego zmienia się. Powoli z architekta staje się wynalazcą, twórcą, producentem. Jego drugi wynalazek, to PREWI-PIJON, płyty dźwiękoszczelne do murów oporowych na autostradach, fasad domów, czy też maszyn wydających szkodliwe dla ucha tony. Kolejnym odkryciem polskiego architekta był tzw. system PREWI-CELL. Była to produkcja wysokiej jakości izolacji z odpadków szkła, szumowane szkło w formie szplitu lub kulek, po raz pierwszy zastosowana w 1978 r. przy budowie autostrady obok Sursee w Szwajcarii.

Na tym jednak nie skończyła się i tak już bogata działalność inż. Pręgowskiego. Był on również rzeźbiarzem, a swoje prace wykonywał w metalu, aluminium i brązie. W brązie wykonał m.in. trzy pozłacane płyty pamiątkowe Jana Pawła II, Stefana kard. Wyszyńskiego i Augusta kard. Hlonda, które zostały wmuro-



wane w kościele klasztoru oo. Salezjanów w Czerwińsku nad Wisłą. Jego projektu jest też piękna kapliczka z granitu przy kościele Madona del Sasso w Locarnie-Orselina - podarunek polskiego żołnierza dla kantonu Tesyna.

Zdzisław Pręgowski zawsze brał czynny udział w życiu polskiej wspólnoty w Szwajcarii. Był prezesem Związku Organizacji Polskich oraz Stowarzyszenia Inżynierów i Architektów, a także przez 20 lat, konserwatorem Muzeum Polskiego w Rapperswilu oraz budowniczym Domu Polskiego dla potrzeb Misji Katolickiej w Marly. Od 1993 r. był członkiem honorowym i wspierającym redakcję *Ilustrowanego Słownika Biograficznego Polonii Świata* w Paryżu.

W latach 1980, kiedy sytuacja w Polsce - tak polityczna, jak i gospodarcza - stała się bardzo trudna, Z. Pręgowski powołał akcję charytatywną „Polska w potrzebie”. W wyniku tej akcji wysłano do kraju 433 tony materiałów pierwszej potrzeby oraz 95 ton leków i aparatury medycznej wartości 7 milionów franków szwajcarskich.

W 1981 r. zainicjował „Akcję witaminową” dla 2003 dzieci z Polski, które zostały sprowadzone na wakacje do Szwajcarii. Kolejne akcje charytatywne Z. Pręgowskiego to m.in. pomoc studentom Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego (kilka ton odzieży i lekarstw), dar na odlew trzech dzwonów (Jana Pawła II, kard. S. Wyszyńskiego i ks. J. Popiełuszki), pomoc w budowie pomnika Orłąt Lwowskich we Wrocławiu, pomoc w odbudowie kościołów siostrom Nazaretankom w Warszawie i Krakowie oraz w ich pracy wśród ludzi starych i biednych. Kolejną chlubną akcją charytatywną tego niezwykłego Polaka była pomoc dla Sybiraków w formie funduszu w wysokości 100 tys. dolarów, którego roczne odsetki są wypłacane najbiedniejszym Sybirakom w Polsce. Jedną z ostatnich akcji, do której z wielkim poświęceniem włączył się nasz rodak była organizowana na terenie Szwajcarii akcja pomocy dla powodzian w kraju.

Zasługi Zdzisława Pręgowskiego zostały docenione. I tak w 1991 r. winterthurowskie społeczeństwo wybrało go „Człowiekiem Roku”, a za pomoc niesioną polskim dzieciom został uhonorowany orderem „Uśmiechu Dziecka”. Wśród licznych odznaczeń i przy poparciu Senatów Akademii Górniczo-Hutniczej i Politechniki Krakowskiej, nadany mu został również, za jego zasługi dla kraju w dziedzinie architektury, budownictwa i plastyki oraz za całokształt działalności społecznej i charytatywnej, tytuł doktora honoris causa.

Miejmy nadzieję, że chociaż pośmiertnie ś.p. Zdzisław Pręgowski zostanie odznaczony Orderem Orła Białego, na który w pełni zasłużył swoją pracą i działalnością na wielu płaszczyznach dla dobra Ojczyzny.

Zbigniew A. Judycki

## SOS DRODZY PRZYJACIELE

W warszawskim Instytucie Matki i Dziecka leczą się dzieci chore na raka kości. Mali pacjenci przyjeżdżają tu z całej Polski. W ubiegłym roku było ich 900. Wielu z nich odzyskuje zdrowie. Jednakże rak kości powoduje często straszliwe bóle. Gdy cierpienie staje się nie do zniesienia, można je opłacać za pomocą pomp morfinowych. Niestety w Warszawie takich pomp nie ma. Lekarze nie dysponują też pompami służącymi do dawkowania chemioterapii - często jedyne sposoby uleczenia chorych dzieci. Elektroniczne pompy pozwalają precyzyjnie odmierzać ilość leku, co jest warunkiem skuteczności terapii. Pragniemy zmniejszyć cierpienie dzieci i pomóc lekarzom, lecz będziemy mogli to uczynić jedynie w wyniku wspólnej akcji. Organizujemy zatem zbiórkę pieniędzy. Każdy frank się liczy i każdy czek powiększy nasz fundusz.

**Ps. 1 pompa morfinowa kosztuje około 30.000 franków; 1 pompa dawkująca chemioterapię kosztuje 35.000 franków.**

Listy z czekami (à l'ordre de SOS aux Malades Polonais) prosimy kierować na adres: SOS Aide aux Malades Polonais - 18, rue Claude Lorrain - 75016 Paris; virements C.C.P.: 10011 03 L Paris. Każdy dar zostanie potwierdzony *Reçu Fiscal*, pozwalającym na zniżkę sum deklarowanych jako dowód w urzędach podatkowych w ramach określonych przez francuskie prawo podatkowe.

DR THOMAS BIEDZIŃSKI PRZEWODNICZĄCY  
STOW. SOS AIDE AUX MALADES POLONAIS

## JUBILEUSZ KAPŁAŃSKI

24 KWIECIEŃ - 40 ROCZNICĘ ŚWIECEN OBCHODZA

**KS. WACŁAW BYTŃIEWSKI S.CHR.**

**KS. WŁADYSŁAW DOBROĆ S.CHR.**

Z tej szczególnej okazji Rektor Polskiej Misji Katolickiej we Francji ks. prał. St. Jez i Redakcja „Głosu Katolickiego” składają Drogim Księżom Jubilatom życzenia obfitych łask Bożych i wszelkiej pomyślności.

## OFIARY NA TYDZIEŃ MIŁOSIĘDZIA

Ks. Alfons Skomorowski - Sallaumines 1 120 FF  
- Bractwo Żywego Różańca 400 FF  
razem 1 520 FF

Ks. Lesław Fara S.Ch. - Mericourt sous Lens  
- Bractwo Żywego Różańca 500 FF  
- Towarzystwo Polek 413 FF  
- Irena Klupiec 150 FF  
- Taca w kościele 400 FF  
razem 1 500 FF

Ewa Pindara 100 FF  
Henryk Arciszewski 500 FF

## OFIARODAWCOM SERDECZNE BÓG ZAPŁAĆ

Dalsze ofiary prosimy przysyłać na adres: Mission Catholique Polonaise, 263bis, rue St Honoré, 75001 Paris, wpłacając na: CCP 1268-75 N PARIS lub czekiem zaznaczając: „Na Tydzień Miłosierdzia”.

Dokończenie ze str. 22

## SYLWETKI EMIGRACYJNE

Piąty tom dotyczy okresu, kiedy kardynał Ratti, późniejszy papież Pius XI był nuncjuszem w Polsce. W sumie będzie 8-10 tomów. Oczywiście trzeba zająć się inwestycjami, żeby majątek przekazany Fundacji dawał dochód. Jestem również członkiem Fundacji im. Raczyńskich. Fundacja ta istnieje, żeby konserwować pałac w Rogalinie i jego zabytki. W Radzie Fundacji zasiada siedmiu członków: prezes, prof. Kalinowski, sekretarz, p. Pietraszek, dyr. Zamku Królewskiego w Warszawie p. Rotterdam, prof. A. Ciechanowiecki oraz trzech członków rodziny.

**B.K.: Służ Pan swoim doświadczeniem Konfederacji Polskich Pracodawców. Jak Pan ocenia sytuację gospodarczą w Polsce?**

**Z.T.:** Osiągnięcia Polski widziane z Belgii, z Anglii, są odbierane jako ogromny sukces. W Polsce natomiast słyszy się narzekania, krytykę. Polakom w kraju trudno docenić to, czego dokonali. Oczywiście jest jeszcze dużo do zrobienia. Ciągłe za duża jest inflacja, firmy państwowe, huty, kopalnie są wielkim obciążeniem dla budżetu państwa. Niekorzystny jest przerost zatrudnienia, brak autostrad. Unia Europejska może pomóc w restrukturyzacji, w budowie autostrad, itp. Wszystko to trzeba robić powoli, ale konsekwentnie i prywatyzować wszystko, co się da.

**B.K.: Czy miał Pan okazję odwiedzić swój dom rodzinny w Wace?**

**Z.T.:** Tak. Pałac jest dobrze utrzymany, tylko kaplica ucierpiała, bo przez 50 lat służyła za skład nawozów sztucznych. Teraz jest odrestaurowana i biskup wileński ponownie ją konsekrował. Dobrze się stało, że pałac nie popadł w ruinę. Budował go przecież Merlini, ten sam, który budował Łazienki w Warszawie.

ROZMAWIAŁA BARBARA KURTA



## REGULARNE LINIE AUTOKAROWE



**intercars**  
INTERNATIONAL FRANCE

Z PARYŻA - SENS - TROYES - NANCY - METZ - LILLE

## DO 44 MIAST W POLSCE

BIAŁYSTOK	JAROSŁAW	LEGNICA	PRZEMYŚL
BYDGOSZCZ	JĘDRZEJÓW	ŁÓDŹ	RADOM
CZĘSTOCHOWA	KALISZ	LUBLIN	RZESZÓW
GDAŃSK	KATOWICE	MIELEC	SANDOMIERZ
GLIWICE	KIELCE	OPATÓW	STAŁOWA WOLA
GNIEZNO	KOLBUSZOWA	OLSZTYN	TARNOBRZEG
GORZÓW	KRAKÓW	OPOLE	WARSZAWA
GRUZIĄDZ	ŁAŃCUT	POZNAŃ	WROCLAW...
			ZIELONA GÓRA...

WSZELKIE INFORMACJE:

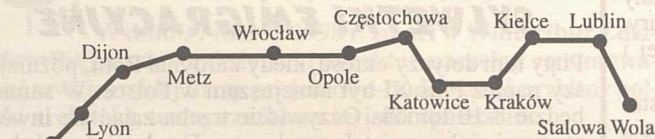
INTERCARS INTERNATIONAL

139-bis, RUE DE VAUGIRARD 75015 PARIS,

M<sup>o</sup> FALGUIERE - L12

Tel: 01 42 19 99 35 lub 01 42 19 99 36

licencja polsko-francuska n° 133 156 SE STW 94

Ets PKS à Stalowa Wola  
Polognevoyages BARLATIER  
Feurs (42)

AGENCJE:

LYON	tel. 04 72 38 22 16	(agence Maissonneuve)
St. Etienne	tel. 04 77 93 10 07	Dijon tel. 03 80 47 00 95
Avignon	tel. 04 90 62 57 17	Nancy tel. 03 83 49 09 22
Roanne	tel. 04 77 71 44 90	Metz tel. 03 87 66 84 80

**komfort**

\* OGŁOSZENIA \* OGŁOSZENIA \*

**PODRÓŻE DO POLSKI**

- \* JANTAR - BIURO REZERWACJI BILETÓW AUTOBUSOWYCH - TEL. 01 45 25 58 29.
- \* WYJAZDY - DO WROCLAWIA, KRAKOWA, RZESZOWA, STAŁOWEJ WOLI - KAŻDA SOBOTA, NIEDZIELA I PONIEDZIAŁEK - TEL. 01 43 88 06 98.
- \* EXPRESS-BUS - WYJAZDY I PRZESYŁKI EKSPRESOWE Z FRANCJI, BELGII, LUKSEMBURGA DO POLSKI CENTRALNEJ I POŁUDNIOWEJ - TEL. 06 80 18 94 31.; 01.48.02.41.25.
- \* RAMONA - REGULARNY PRZEWÓZ OSÓB I TOWARÓW DO POLSKI POŁUDNIOWEJ. - TEL. 01 41 71 12 79; 06 11 86 01 76.
- \* Przewozy i paczki do POLSKI - tel. 01 48 41 50 19.
- \* Z METZU i okolic DO POLSKI WYJAZDY (INDYWIDUALNE ORAZ ZBIOROWE, TURYSTYKA) PROPONUJE FIRMA Z LICENCJĄ ARTISANAT SERVICES. TEL./FAX: 03 87 38 12 92.

**UWAGA:** Drobne ogłoszenia w G.K. - 5 frs/ słowo;  
przy powtórzeniach - od trzeciego razu - 2,5 frs/słowo.

4 REGULARNE  
LINIE  
AUTOKAROWE

PARIS - TEL. 01 42 80 95 60

M<sup>o</sup> GARE DU NORD

z 4 MIAST FRANCJI:

PARYŻA - LENS - BILLY - LILLE

do 31 MIAST POLSKI

BIAŁYSTOK*	KOSZALIN	PUŁAWY
ELBLĄG*	KRAKÓW	RADOM
ELK*	ŁÓDŹ	RZESZÓW*
GDAŃSK	ŁOMŻA*	SŁUPSK
GDYNIA	LUBLIN	SZCZECIN
GLIWICE	MALBORK*	TARNÓW*
GRAJEWO*	OPOLE	TCZEW*
KALISZ	OSTRÓW MAZ.*	WARSZAWA
KATOWICE	PIOTRKÓW TRYB.	WROCLAW
KONIN	POZNAŃ	ZAMOŚĆ
		ZIELONA GÓRA

\*Połączenia z Warszawy, Krakowa i z Gdańska

WSZELKIE INFORMACJE / RENSEIGNEMENTS:

PARIS	LILLE	BILLY-MONTIGNY
Tél. 01 42 80 95 60	Tél. 03 20 92 05 05	Tél. 03 21 20 22 75
93, rue de Maubeuge	107, rue d'Isly	147, Av. de la République
(Métro Gare du Nord)	59000 LILLE	62420 BILLY-MONTIGNY
75010 PARIS	Fax: 03 20 22 81 77	Fax: 03 21 49 68 40
Fax: 01 42 80 95 59		

**WAKACJE:**

- \* NOWOSĄDECKIE - pokoje (wyżywienie), basen - TANIO. TEL. (00 48 18) 443 04 14.

**PORADY PRAWNE**

- \* Porady prawne - Wiesław DYLAŁ - tel. 01 40 58 16 84.

**USŁUGI**

- \* NAPRAWY mechaniki i blacharki, lakiernictwo. Współpracuje ze wszystkimi UBEZPIECZENIAMI. SPRZEDAŻ części i samochodów - możliwość zwrotu podatku (detax export) . TEL. 01.48.33.25.69; 01.48.33.80.15. 96, rue Ecoles AUBERVILLIERS.
- \* PRZEPROWADZKI; SKUP STAROCI; PRZEWÓZ OSÓB (9-miejsc). TEL. 01 34 15 70 41.

**OFERTY PRACY:**

- \* POSZUKUJĘ „karelażysty” z praktyką we Francji. Tel. 01 48 02 19 49; 06 60 52 19 49.
- \* SSI DE TAILLE PME/PMI RECHERCHE INFORMATIEN DE NIVAU BAC+2 ou +4. PROFILS: IBM MAINFRAME, LANGAGES: COBOL, BASES DE DONNEES: DL1-SQL-DB2, MONITEURS TELETRAITEMENT: CICS/VS-IMS-MVS, METHODES: MERISE. GLB - tél. 01 40 09 63 56.

**SZUKAM PRACY:**

- \* Kobieta (41 l.) z uregulowanym pobytem szuka pracy: opieka nad starszą osobą, gotowanie, sprzątanie - T. 01 43 84 46 29.
- \* Młoda Polka (wyszkolenie średnie, znajomość obsługi urządzeń biurowych, j. francuskiego i angielskiego) poszukuje deklarowanej pracy - tel. 01 47 22 42 94.

**LEKcje**

- \* KURSY J. FRANCUSKIEGO - przez PROFESORA (DYPLOMY SORBONY) - tel. 01 44 24 05 66.



**DARMOWE BILETY AUTOBUSOWE  
CO 50 Z OKAZJI JUBILEUSZU**



**15  
LAT**

**Z PARYŻA, VALENCIENNES, REIMS, METZ, FREYMING  
DO 29 MIAST W POLSCE:**

Białystok,	Jędrzejów,	Mielec,	Sandomierz,
Bydgoszcz,	Katowice,	Opatów,	Sopot,
Częstochowa,	Kielce,	Opole,	Stalowa Wola,
Gdańsk,	Kolbuszowa,	Poznań,	Tarnobrzeg,
Gdynia,	Kraków,	Przemysł,	Tarnów,
Gliwice,	Lublin,	Przeworski,	Toruń,
Jarosław,	Łańcut,	Rzeszów,	Warszawa,
			Wrocław

TRANSPORT TOWARÓW, PRZEPROWADZKI, WYSYŁKA PACZEK,  
WYNAJEM AUTOKARÓW NA IMPREZY TURYSTYCZNE.

252, rue de Rivoli; 2, rue de Mondovi 75001 PARIS  
M<sup>e</sup> CONCORDE **Otwarte 7 dni w tygodniu**



**PARIS - LYON - VARSOVIE - KIEV**

<b>COPERNIC</b> 6, rue des Immeubles Industriels 75011 Paris (M: Nation) tel. 01 40 09 03 43	<b>COPERNIC</b> 116, Bld Vivier Merle 69003 Lyon tel. 04 72 60 04 56
---	---

**WYJAZDY KAŻDEGO DNIA - OPRÓCZ PONIEDZIAŁKÓW**

**REGULARNE - LICENCJONOWANE LINIE  
KOMFORTOWYM AUTOKAREM Z PILOTEM**

FRANCJA: **PARIS** przez Sens, Troyes, Nancy  
**LYON** - Le Creusot, Besancon, Mulhouse, Strasbourg  
POLSKA: **WROCŁAW, GDAŃSK, OLSZTYN, RZESZÓW,  
WARSZAWA** oraz 30 innych miast w kraju

**PACZKI DO POLSKI:** Biuro w Paryżu otwarte jest 7 dni/7  
od godz. 10.00 do 18.00

Punkty zbioru w całej Francji. Odbiory paczek z domu klienta.

**PARYŻ i okolice - tel. 01 40 09 03 43**

**LYON i okolice - tel. 04 72 60 04 54**

Dostawa do rąk własnych - wyjazdy w każdy poniedziałek.



Assurances  
Saint-Honoré  
22, rue Richer  
75009 Paris  
Metro 7 - Cadet, klatka B  
1 piętro

**ESTASSUR - Janka Cicha-Smith**  
**UBEZPIECZENIA  
SAMOCHODOWE**  
**15 dni - 450 franków**

Serdecznie zapraszamy:  
od poniedziałku do piątku w godzinach  
10.00 - 13.00; 14.00 - 16.45  
☎ 01 44 71 50 44; ☎ 01 44 71 50 22

**SPECJALISTA - GINEKOLOG - POŁOŻNIK**

J. TOMIKOWSKI (mówiący po polsku)  
1, rue Divergier, 75019 Paris, M<sup>e</sup> Crimée  
tel. 01 40 37 07 70 lub 06 07 59 51 79

**DR K. KUCHARSKI**

CHIRURG SERCOWO-NACZYNIOWY (mówiący po polsku)  
SZPITAL LARIBOISIERE - Paryż - tel. 01 49 95 65 72;  
CMC Parly II - Le Chesnay - tel. 01 39 63 70 17

**ECOLE "NAZARETH"**

**STUDIUM JĘZYKA FRANCUSKIEGO  
WSZYSTKIE POZIOMY - 8 LAT DOŚWIADCZENIA**

Zajęcia poranne i wieczorne - w różnych dzielnicach Paryża,  
doświadczona kadra francusko-polskich profesorów.  
Zapewniamy solidne nauczanie języka mówionego i pisanego,  
specjalny kurs dokształcający (konwersacje, redagowanie).  
Przygotowujemy do egzaminów państwowych.  
Udzielamy pomocy administracyjnej i społecznej studentom.  
Małe grupy - atrakcyjne ceny.

**NOWE GRUPY OD 11 MAJA. ZAPISY I INFORMACJE:  
01.43.05.83.15; 01.43.03.38.33; 01.44.85.76.19.**

**NUMER ZŁOŻONY DO DRUKU 15 KWIETNIA**

**GABINET DENTYSTYCZNY**

chirurg dentysta (mówiący po polsku) - tel. 01 46 47 47 00 (Paris XVI)

**BIURO PORAD I TŁUMACZEŃ**

**W. A. KOCZOROWSKI**

Ekspert sądowy - Tłumacz Przysięgły przy Sądzie Apelacyjnym w Wersalu  
90, Rue Anatole France, 92290 Châtenay-Malabry (tel. 01 46 60 45 51)  
lub

4, Villa Juge, 75015 Paris (tel. 01 40 59 42 71 - fax 01 40 59 83 62)  
Formalności prawno-administracyjne, notarialne, asystowanie w sądach  
i urzędach, redagowanie aktów, podań, pism, tłumaczenia urzędowe.



Wydawca: Polska Misja Katolicka we Francji  
Adres Redakcji:  
263-bis, rue St Honoré - 75001 PARIS  
tel. 01 55 35 32 28 lub 01 55 35 32 31  
fax 01 55 35 32 29; CCP 12777 08 U PARIS  
e-mail: vkat@club-internet.fr

Dyrektor Publikacji: Ks. Rektor Stanisław Jeż. - Redaktor: Paweł Osikowski.  
Zespół: br Władysław Szynakiewicz, s. Angela J. Piętał St. N.S.J.

Opracowanie graficzne - Stanisław Wójcikowski

Redakcja nie zwraca materiałów nie zamówionych i zastrzega sobie prawo dokonywania skrótów. Redakcja nie odpowiada za treść ogłoszeń.

Druk: INDICA - 27, rue des Gros-Gres - 92700 Colombes; tel. 01 47 82 32 32

**Warunki prenumeraty:**

**Francja:** pół roku - 170 FF, rok - 325 FF; CCP 12 777 08 U Paris  
**Belgia:** pół roku - 1240 FB, rok - 2220 FB; - x Bronisław Dejneka -  
Rue Jourdan 80, 1060 Bruxelles - CCP 000-1637856-11  
**Niemcy:** pół roku - 59 DM, rok - 108 DM; Commerzbank Hannover,  
BLZ 250 400 66 Głos Katolicki, Konto Nr 791177900  
COMMISSION PARITAIRE Nr 60593

TYGODNIK POLSKI ZA GRANICĄ

**KUPON PRENUMERATY**

- PIERWSZA PRENUMERATA /ABONNEMENT/**  
Głos Katolicki - Voix Catholique  
263-bis, rue Saint Honoré
- Odnowienie abonamentu (renouvellement)**
- Rok 325 Frs  Czekałem
- Pół roku 170 Frs  CCP 12777 08 U Paris
- Przyjaciele G. K. 400 Frs  Gotówką

Nazwisko: .....

Imię: .....

Adres: .....

.....

.....

Tel: .....



Przed wiosennymi porządkami...



**TV POLONIA**

**EUTELSAT II F6 13°E „HOT BIRD 1“**

Pytaj swojego operatora kablowego. Od 23 września 1997 roku może on bezpłatnie wprowadzić nasz program do sieci kablowej.

Nie zwlekaj. Pozwól swoim dzieciom uczyć się języka polskiego z **TV POLONIA**.